dziś SPORTOWY24

● **Siatkarki DevelopResu Rzeszów wygrywają 15. mecz w lidze,** „Rysice” w pojedynku z Lotto Chemikiem Police straciły tylko seta **str. 14** ● **Assseco Resovia pokonuje Lublin.** Mecz na Podpromiu obejrzał nadkomplet widzów **str. 15**

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek 2.02.2026 | Nr 21 (21 728) | **www.nowiny24.pl** | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zwolniony radny ma wrócić do pracy w szkole, jednak szkołę właśnie zlikwidowano **str. 9**

Korepetycje: nawet 200 zł za godzinę z chemii do matury. Ile kosztują prywatne lekcje? **str. 7**

Uczeń uczniowi wbił pilnik w nogę w czasie zajęć warsztatowych **str. 4**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

RZESZÓW

Prezydencki akt łaski = sprawiedliwość. Wiec poparcia na rzecz uwolnienia Piotra **str. 2**

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Było: mąż i żona, będzie: Małżonek 1 i Małżonek 2

Zaskakujące zmiany w formularzach aktów małżeństwa. Opór przeciw tym pomysłom w wielu podkarpackich gminach w USC jest spory. **str. 4**

Śledztwo ws. sieci szerokopasmowej. Samorząd województwa rozważa udział w tym procesie **str. 8**

Szczera spowiedź Norbiego: Wygrałem teraz życie, ale najpierw przegrałem siebie **str. 10-11**

BIESZCZADY WĘDKARZE ALARMUJĄ: TO KATASTROFA EKOLOGICZNA

Kormorany robią rzeź wśród ryb

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Wyjątkowo mroźna zima spowodowała, że zamarzły rzeki i akweny, ale odcinek górnego Sanu i cieki poniżej zapór nadal są wolne od lodu. To raj dla kormoranów, które setkami zleciały się w te miejsca na żer.

Po raz pierwszy od 16 lat rzeki w naszym rejonie zostały skute lodem. Jednakże nie dotyczy to górnego Sanu, gdzie elektrownia zwiększyła przepływ wody, mając na uwadze powstawanie lodowych zatorów. Nie ma więc szans, by rzeka zamarzła. Dlatego wzdłuż odcinka górnego Sanu gromadzą się kormorany, które wyżerają wszystko, co rusza się w wodzie.

– W czasie mroźnych zim dostęp ptaków do ryb, począwszy od kormoranów, a skończywszy na czaplach czy kaczkach, był ze względu na lód ograniczony. Natomiast obecna zima pokazała, jakie są niebezpieczeństwa. Wszystko zamarzło, ale w okolicach Leska mamy 500 kormoranów bytujących na jednym krótkim odcinku – podkreśla Piotr Konieczny, dyrektor biura Polskiego Związku Wędkarskiego w Krośnie. – Tam woda cały czas płynie, to samo jest poniżej oczyszczalni, gdzie jest zrzut cieplejszej wody. To powoduje, że ptaki grupują się w tych miejscach.

Kormorany zaczęły być chronione krótko po II wojnie, kiedy ich populacja była skrajnie niska. Liczyła zaledwie kilka kolonii w całym kraju. W 1952 r. zostały objęte ochroną gatunkową. Obecnie obowiązuje częściowa ochrona gatunkowa, bo nastąpił wzrost liczebności, z około 2 tysięcy par w 1984 r. do ponad 30 tysięcy.

Jeszcze w latach 80. i 90. kormorany były w Polsce traktowane jako ptaki przelotne, które jesienią ruszały na południe. Stopniowo, ze względu na łagodne zimy, w ciągu ostatnich dwóch dekad zaczęły zostawać u nas, w tym na Podkarpaciu.

Populację, która zimuje w okolicach Soliny, można liczyć na 850 sztuk. Każdy kormoran zjada około pół kilograma ryb, więc ptaki potrafią zjeść lub pokaleczyć około 400-500 kilogramów ryb codziennie. Zważywszy na fakt, że te ptaki są u nas przez około 150 dni, od października do marca, to wychodzi ponad 60 ton. ©℗

Czytaj str. 4

FOT. ARCH. PZW W KROŚNIE

Uważa się, że kormorany wyjadają tylko małe ryby. Wędkarze twierdzą, że polują też na tak duże okazy

eprasa.pl 2c6428847b

AUTOPROMOCJA 0110988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Jutro w naszej gazecie **Strefa Biznesu**

Nikt nie może zakazać rozmów o wynagrodzeniach w firmie czy urzędzie. Jawność wysokości pensji ujawni wewnętrzne luki płacowe.

Pogoda w regionie

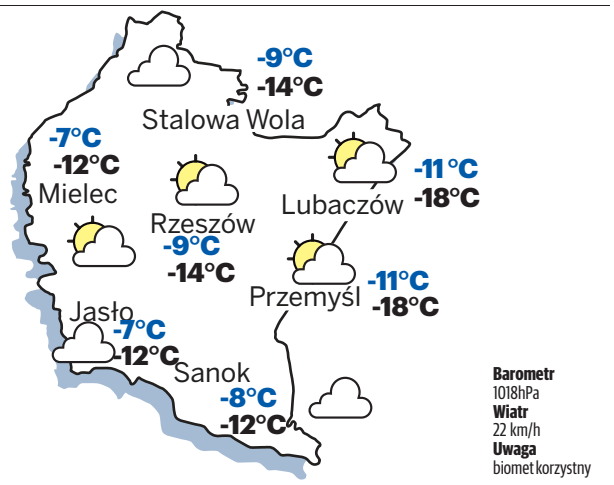

Bardzo zimne noce

2 LUTEGO 2026

Dziś 33. dzień roku
Do sylwestra pozostało 332 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 7.33
Wschód Słońca w Rzeszowie:o godzinie 16.25

Imieniny dziś obchodzą:
Andrzej, Filip, Franciszek, Joanna, Katarzyna, Kornel-Wawrzyniec i Werner.

Przysłowie na dziś:
Luty stały, latem upały.
Gdy luty zimny i suchy, sierpień będzie gorący

KALENDARIUM

1260
Najazd mongolski na Polskę: Sandomierz został spalony przez najeźdźców, mieszkańcy wymordowani.

WIKIPEDIA

1983
Arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski i prymas Polski Józef Glemp został kardynałem. Zmarł 23 stycznia 2013 w Warszawie

1676
W katedrze wawelskiej zostali koronowani na króla i królową Polski Jan III Sobieski i Maria Kazimiera, znana jako Marysieńka (nz.)

1944
W odwecie za zabicie Franza Kutschery Niemcy rozstrzelali w pobliżu miejsca akcji przy Al. Ujazdowskich 100 zakładników.

2007
Oscypek, wędzony zer z mleka owczego, jako drugi polski produkt regionalny uzyskał status chronionej nazwy pochodzenia UE.

Złote Gody. Jak przetrwać pół wieku razem?

Barbara Galas
b.galas@nowiny24.pl

W rzeszowskim ratuszu w piątek odbyła się uroczystość Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego. 11 par świętowało pół wieku wspólnego życia, miłości i wzajemnego wsparcia.

Jubilatom wręczono Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jako wyraz społecznego uznania dla trwałości małżeństwa i pielęgnowania rodzinnych wartości.

Odznaczenia oraz gratulacje w imieniu władz miasta przekazała Krystyna Stachowska, wiceprezydent Rzeszowa, która poprowadziła uroczystość.

- Pięćdziesiąt i więcej lat razem to kawał czasu. Były chwile słoneczne, ale też burze i wichury. Mimo zmiennej pogody życia przyszliście dziś uśmiechnięci, by świętować swój jubileusz. Dziękujemy za ten przykład, że można razem budować, rozwijać się i cieszyć życiem - mówiła Krystyna Stachowska, życząc jubilatom przede wszystkim zdrowia na kolejne lata.

Nie zabrakło osobistych refleksji samych jubilatów.

- Małżeństwo to najlepsza rzecz, jaka może się człowiekowi przydarzyć, jeśli traktuje się je bez egoizmu, z myślą o drugiej osobie, o dzieciach i domu - mówił Nowinom pan Kazimierz, jeden z jubilatów.

Jego żona, pani Helena, podkreślała znaczenie wzajemnego wsparcia.

- Najważniejsze, że jesteśmy we dwójkę. Gdy trzeba coś załatwić, jedno drugiemu pomoże, dopowie, popchnie do przodu. Ważne jest wsparcie, wiara, nadzieja i miłość - to wszystko razem sprawia, że można iść dalej - dodała.

FOT. BARBARA GALAS

W małżeństwie bardzo ważne jest wsparcie, wiara, nadzieja i miłość - mówią jubilaci z 50-letnim stażem

Wiec poparcia na rzecz uwolnienia Piotra z więzienia

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

Nie on zabił, ale od ponad 20 lat odbywa karę dożywocia za to zabójstwo. W sobotę na rynku apelowano do Prezydenta RP Karola Nawrockiego o ułaskawienie Rzeszowianina Piotra P.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

- Piotr tkwi w więzieniu od 22 lat za coś, czego nie zrobił, co konsekwentnie podkreślał na etapie śledztwa i w czasie procesu - mówi Witold Wil z Fundacji „ZaNim"

Tę bulwersującą sprawę nagłośniły Nowiny i portal nowiny24.pl. Piotr od ponad 20 lat siedzi za kratami za morderstwo, którego nie popełnił. Ma na to dowody polski wymiar sprawiedliwości, organy ścigania, prezydent RP, zabójca, który przyznał się do tej zbrodni i karę za nią już „odsiedział". A Piotr P. wciąż w więzieniu z wyrokiem dożywocia.

W sobotę napisy na banerach przypominały, że Piotr nie jest zabójcą, do mordu przyznał się rzeczywisty sprawca, który zeznawał, że Piotra na miejscu zbrodni nigdy nie było.

Przypominały, że 57 - letni Piotr ma nieoperacyjnego guza tarczycy i astmę i wymaga terapii poza murami więzienia.

Mówiły też, że został skazany w 2006 r. przez sąd w Niemczech, gdzie doszło do zabójstwa. Niemieckie organy ścigania i wymiar sprawiedliwości odmawiają wznowienia procesu.

Większość napisów, to prośby do Prezydenta RP Karola Nawrockiego o okazanie okazanie Piotrowi aktu łaski, który pozwoliłby mu po 20 latach odzyskać wolność: „Prezydencie, okaż łaskę! Ten człowiek odsiaduje wyrok za czyn, którego nie popełnił",„Tylko ten jeden podpis do sprawiedliwej wolności"

- Liczymy na to, że Prezydent Karol Nawrocki udzieli prawa łaski poszkodowanemu przez niemiecki wymiar sprawiedliwości Piotrowi podkreślał prowadzący spotkanie Mateusz, znajomy osadzonego. - Mamy zapewnienie ze strony przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości, że nam w tych staraniach dopomogą. W tych dniach mają się w ministerstwie odbyć konsultacje dotyczące sytuacji Piotra.

Delegowana do MS prokurator Ewa Wrzosek spotka się z inicjatorami akcji uwolnienia Piotra, sprawą interesują się posłowie Paweł Kowal i Zdzisław Gawlik.

Mama osadzonego w rzeszowskim więzieniu już trzykrotnie wcześniej zwracała się do prezydenta Andrzeja Dudy o akt łaski dla syna, trzykrotnie jej prośbie odmówiono. Czwarta próba, adresowana do Karola Nawrockiego, daje więcej nadziei.

- Jest przełom, bo po raz pierwszy Kancelaria Prezydenta zawnioskowała o opinię zdrowotną Piotra, co się wcześniej nie przydarzyło - oświadczył w sobotę Mateusz. - Piotr jest zorientowany, co dzieje się wokół niego na zewnątrz, informowany przez odwiedzającą go dwa razy w miesiącu rodzinę o postępach w procedurze ułaskawieniowej.

Po nagłośnieniu sprawy przez gazetę Nowiny i portal Nowiny24.pl skomplikowana historia Piotra P. stała się przedmiotem publikacji mediów regionalnych i krajowych, również te publikacje przesyłane są do Kancelarii Prezydenta RP.

- Tkwi w więzieniu za coś, czego nie zrobił, co konsekwentnie podkreślał na etapie śledztwa i w czasie procesu - mówi Witold Wil z Fundacji „ZaNim". - Może nie jest postacią kryształową, ale bardzo zaimponowało mi, że niezależnie kim był wcześniej, to człowiek, którego poznałem teraz jest bardzo wartościowym człowiekiem, świetnie odróżniającym dobro od zła. Chyba te 22 lata spędzone za kratami sprawiły, że stał się innym człowiekiem.

Przedstawiciele fundacji starają się odwiedzać Piotra w więzieniu, zabiegają o wsparcie osób, które mogłyby pomóc w uzyskaniu przez Piotra P. prezydenckiego aktu łaski. ©℗

eprasa.pl 2c6428847b

REKLAMA

0211451120

eprasa.pl 2c6428847b

Uczeń zranił pilnikiem kolegę z klasy w szkole w Rzeszowie

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Podczas zajęć szkolnych w warsztacie jeden uczeń zaatakował drugiego ostrym narzędziem, które wbił mu w nogę. Ranny został przewieziony do szpitala. Wezwano do szkoły policję.

Do incydentu doszło 27 stycznia, podczas zajęć w warsztacie Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie. Zarówno napastnik jak i poszkodowany to 15-latkowie.

Policja: to nie porachunki pseudokibiców

- Funkcjonariusze, którzy interweniowali na miejscu, ustalili, że podczas zajęć uczeń zaatakował swojego kolegę z klasy pilnikiem. Zranionemu nastolatkowi została udzielona pomoc. Jego mama złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa w kierunku art. 157 kodeksu karnego. Z uwagi na wiek sprawcy, sprawa zostanie przekazana do Sądu Rodzinnego - powiedziała nam podkomisarz Magdalena Żuk, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie.

Artykuł 157 kodeksu karnego dotyczy uszczerbku na zdrowiu.

- W przestrzeni medialnej pojawiła się informacja, że zdarzenie było motywowane z pobudek kibicowskich. Zaprzeczamy temu. Z informacji, które zgromadzili policjanci, nic na to nie wskazuje, żeby to były porachunki pseudokibiców - podkreśliła podkom. Żuk.

Sprawa trafiła do Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Wbił pilnik koledze w nogę

Dyrektor Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie Stanisław Zams zaznacza, że to pierwszy taki incydent w szkole. Nie ma nic do ukrycia.

- Uczniowie pracowali w warsztacie na zajęciach z obróbki ręcznej. Byli blisko siebie. Jeden uczeń wbił drugiemu pilnik w nogę powyżej kolana. Na szczęście nic nie zostało uszkodzone. Poszkodowany ma ranę szarpaną i głęboką na około 1,5 centymetra - mówi Stanisław Zams.

Dyrektor twierdzi, że zajęcia były nadzorowane przez dwóch nauczycieli instruktorów.

- Wydarzyło się to wtedy, gdy uczniowie zostali pod opieką drugiego instruktora. Około godziny 9 zakończyli już jedną pracę. Instruktor poszedł sprawdzić, czy są już gotowe elementy do dalszej obróbki, a w tym czasie drugi instruktor nadzorował zajęcia - tłumaczy Stanisław Zams.

Oświadczenie szkoły

Szkoła w tej sprawie wydała oświadczenie, w którym potwierdza, że podczas zajęć praktycznych doszło do incydentu z udziałem dwóch uczniów.

- „Zdarzenie to zostało potraktowane z najwyższą powagą. Poszkodowanemu uczniowi niezwłocznie udzielono pierwszej pomocy, wezwano pogotowie ratunkowe oraz policję. Szkoła od początku współpracuje z odpowiednimi służbami i organami. Jednocześnie pragniemy stanowczo podkreślić, że zdarzenie to miało charakter incydentalny i nie odzwierciedla codziennego funkcjonowania szkoły ani zasad, którymi kieruje się nasza placówka. Wbrew pojawiającym się w przestrzeni publicznej sugestiom, szkoła nie toleruje przemocy. Każdorazowo reaguje na wszystkie przejawy agresji oraz podejmuje działania wychowawcze i profilaktyczne. Zajęcia praktyczne w warsztatach odbywają się zgodnie z obowiązującymi przepisami bezpieczeństwa pracy pod nadzorem nauczycieli instruktorów. Incydent ten był sytuacją wyjątkową z jaką w wieloletniej historii nie mieliśmy wcześniej do czynienia" - stwierdzają przedstawiciele Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie.

- „Zapewniamy, że bezpieczeństwo uczniów jest i pozostaje naszym najwyższym priorytetem. Podejmujemy dodatkowe działania wychowawcze i profilaktyczne. Każda sytuacja konfliktowa jest analizowana i rozwiązywana bez zbędnej zwłoki oraz z należytą starannością" - podkreślono w oświadczeniu.

W stanowisku szkoły zawarto też apel o „ostrożności przyjmowania informacji pochodzących z niesprawdzonych źródeł oraz nie wyciąganie pochopnych wniosków na podstawie opinii, które nie znajdują potwierdzenia w faktach."

29 stycznia w szkole po południu odbywały się spotkania z rodzicami, podczas których - jak zapewnia dyrektor Stanisław Zams - przekazano informację o incydencie w warsztacie.©℗

Było dotychczas: mąż i żona. Będzie: Małżonek 1 i Małżonek 2

FOT. PP

Zmiany w formularzach USC zaskoczyły wiele osób, nie tylko starszych

Andrzej Pięs
a.ples@nowiny24.pl

Duże zmiany w formularzach aktów małżeństwa. Było: mąż i żona, będzie: Małżonek 1 i Małżonek 2. Opór przeciw tym zmianom w wielu gminach w USC jest spory.

A jest duży, bo „to zmierza w kierunku zalegalizowania małżeństw jednopłciowych" - jak tłumaczył Nowinom jeden z samorządowców. Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z listopada 2025 r. zobowiązuje Polskę do uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych w innych krajach unijnych, ale nie zmusza Polski umożliwienia takich małżeństw w prawie krajowym. Wypełnienie wyroku zmusza jednak do takich zmian w dokumentach aktu małżeństwa, by uwzględniały związki jednopłciowe, toteż nie będzie w nich już męża i żony, a będą Małżonek 1 i Małżonek 2.

Rozporządzenie ministra cyfryzacji już nakazuje urzędom stanu cywilnego gmin wprowadzenie takiej korekty. Z ankiety przeprowadzonej przez Kubę Gawrona, aktywistę na rzecz osób LGBT i współtwórcę „Atlasu nienawiści" wynika, że w części podkarpackich samorządów opór przeciwko takim zmianom jest znaczny.

- Zapytałem 160 gmin, czy po zmianach w rozporządzeniach i systemie teleinformatycznym podkarpackie USC będą stosować tę transkrypcję - informuje. - Nie wszystkie odpowiedziały, ale kilkanaście zapowiedziało wprost stosowanie wyroku, połowa ostrożnie odpowiedziała, że czekają na wyrok NSA (co ma nastąpić 20 marca - red.) i że do tych transkrypcji będą potrzebne zmiany prawne.

Dwie gminy Jeżowe i Żurawica zapowiedziały, że nie będą stosować się do wyroku TSUE, nawet po zmianach. Osiem deklarowało odmowy wydawania transkrypcji do czasu zmian prawnych. Reszta uchyliła się od odpowiedzi. Wśród nich była gmina Gawłuszowice, z której urzędnik swoją odpowiedź okrasił cytatem z Biblii.

Ci „raczej na nie" zazwyczaj tłumaczą swoje stanowisko, że transkrypcja byłaby „naruszeniem porządku prawnego". Władze gmin, wstrzymujących się od deklaracji, a dostrzegających potrzebę zmian w polskim prawie, konieczność zmian w rozporządzeniach, wzorach dokumentów, czy systemie teleinformatycznym USC.

- Jednak zdecydowanie większość poprzestała na przeklejeniu czy przepisaniu własnymi słowami stanowiska ustalonego w trakcie konsultacji między USC poszczególnych gmin - dodaje Kuba Gawron - Można to odebrać, jako „zbywanie petenta gotowcem".

Ocenia jednak, że obraz stosunku podkarpackich gmin do zmian w formularzach aktu małżeństwa jest raczej pozytywny. 18 gmin deklaruje, że będzie dokonywać transkrypcji, kiedy tylko rząd to umożliwi. 81 czeka na zmiany prawa, ale nie deklaruje, że po nich będzie zmiany respektować. 35 odmówiło odpowiedzi na pytanie w ankiecie, 8 zamierza odmawiać wpisów „po nowemu" do czasu zmiany w polskim prawie, 2 nie będzie się stosować do zmian, cokolwiek się wydarzy.

Gminy od „tak", przez „zobaczymy", po „nie"

Wśród gmin, które już deklarują akceptację dla pomysłu, są Rzeszów, Mielec, Sanok, Lubaczów oraz gm. Białobrzegi, Błażowa, Brzyska, Cieszanów, Dydnia, Grębów, Jodłowa, Harasiuki, Lubaczów, Lutowiska, Narol, Pilzno, Rokietnica, Wielkie Oczy i Zarzecze.

- Przypadek ostatniej z nich, to według mnie pozytywny symptom zmian - ocenia Kuba. - Niegdyś była strefą anty-LGBT, a teraz wprost zapowiedzieli stosowanie wyroku TSUE.

Wśród ośmiu gmin, które nie zamierzają stosować transkrypcji do czasu zmiany w polskim prawie są Głogów Młp., Laszki, Świlcza, Tyrawa Wołoska, Ustrzyki Dolne, Borowa, Sokołów Młp. i Żołynia. Te cztery ostatnie argumentowały, że transkrypcja aktów małżeństwa „naruszyłaby podstawowe zasady prawne RP". - Absolutnie nie ma żadnego masowego buntu urzędników - zapewnia aktywista. - I to jest ważny sygnał dla rządu, żeby nie zwlekał ze zmianami rozporządzeń. ©℗

PRAWO BOSKIE PONAD LUDZKIM

Najbardziej oporni przeciwko zmiano w formularzach USC samorządowcy z Podkarpacia powołują się na prawo boskie i obawy, że obecne zmiany są wstępem do legalizacji małżeństw jednopłciowych w Polsce. Reakcja na pytanie jednego z nich brzmiała:

- To Bóg ustala zasady, człowiek je łamie i w swej pysze ustala swoje zasady i w swojej pysze ustala swoje zasady, za co odpowie przed samym Bogiem i kara będzie sroga – brzmiało ostrzeżenie.

Beniamin Fornal, kierownik USC w Urzędzie Gminy w Gawłuszowicach tłumaczy, że prywatnie zmiany mu się nie podobają, podobnie jak przytłaczającej większości mieszkańców tej konserwatywnej światopoglądowo gminy. Jednak nakazy prawa będzie stosował, bo to jego obowiązek, jako przedstawiciela administracji publicznej.

- Obawiam się, że to frontalny atak na instytucję małżeństwa, wręcz jego znieważenie, a nasze oprogramowania i przepisy prawa idą po cichutku w tym kierunku - zauważa Fornal. - Co Bóg ustanowił, próbuje się zniszczyć, wykpić, wykrzywić. Rozmawiamy z ludźmi na ten temat i każdy o tej zmianie wyraża się negatywnie. Jesteśmy katolickim społeczeństwem, więc żona dla męża pozostanie żoną i na odwrót, a na pewno nie będą się traktować wzajemnie jako małżonek 1 i małżonek 2. Możemy ten nasz punkt widzenia sygnalizować, protestować, ale prawo jesteśmy w obowiązku stosować, nawet jeśli nam się nie podoba.

eprasa.pl 2c6428847b

REKLAMA 0211451122

eprasa.pl 2c6428847b

Redukcja i płoszenie kormoranów nie odnoszą żadnego skutku

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

- Mamy do czynienia z katastrofą ekologiczną spowodowaną przez kormorany. - podkreśla Piotr Konieczny z PZW w Krośnie.

- Mamy obowiązek robienia co najmniej raz na 5 lat badania ichtiofauny każdego obwodu rybackiego, który użytkujemy. Wyniki, które uzyskano 20 lat temu i teraz pokazują, że w niektórych biomasa ryb w rzekach spadła nawet o 90% - dodaje.

Jednakże nie ma zgody, co do interpretacji tych wyników. Słychać głosy, że za tym stanem rzeczy stoją nadmierne połowy, a także kłusownictwo.

Z monitoringu wychodzi, że w stosunku do końca ubiegłego wieku połowy spadły jednak co najmniej o połowę, co jest skutkiem braku ryb w akwenach, mimo że PZW w Krośnie należy do związków, które wydają najwięcej pieniędzy na zarybianie w przeliczeniu na jednego wędkarza. Nie ma też tzw. przemysłowego kłusownictwa, bo Straż Rybacka i brak ryb robią swoje.

- Jeżeli w raportach z badań wykazywaliśmy niegdyś prawie 30 gatunków ryb, to w tej chwili kormorany i nurogęsi zredukowały w niektórych obwodach ilość gatunków do kilkunastu - dodaje Konieczny. - Jeden gatunek nigdy na Podkarpaciu nie występujący, zredukował w naszych wodach nawet 10 gatunków, w tym kilka, które są pod całkowitą ochroną!

Związki wędkarskie występują do regionalnych dyrekcji ochrony środowiska o zgodę na płoszenie i odstrzał. PZW w zeszłym roku wystąpił o wydanie decyzji i otrzymał na rzeki jasielskie, Wisłokę i Ropę. Natomiast decyzja dotycząca Sanu została wydana w 2022 r. i obowiązuje do połowy 2026 r. Odstrzał dotyczy kilkudziesięciu sztuk. Według wędkarzy to kropla w morzu potrzeb.

- Redukcja i płoszenie kormoranów to trudna sprawa. To są mądre i silne ptaki - podkreśla Konieczny.- Są stałocieplne, więc jeśli jest im ciepło, są aktywne, a ryby jako zmiennocieplne, w zimie zapadają w letarg. W tej sytuacji padają łatwym łupem kormoranów, które robią w naszych wodach co chcą.

©℗

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011471858

Jak na Podkarpaciu wydajemy pieniądze z Unii Europejskiej?

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

W ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021 - 2027 podpisano ponad 1200 umów z beneficjentami na ok. 5 mld zł. Czy to dofinansowanie zmienia życie naszych mieszkańców?

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Zawodniczki i zawodnicy ze Szkoły Sztuk Walki „Cobra" mogą trenować bezpłatnie dzięki dofinansowaniu z Funduszy Europejskich

Firma Artura Kołodzieja z Ustrzyk Dolnych zajmuje się wytwarzaniem wielkogabarytowych stalowych rzeźb. W swoich produktach łączy ze sobą metal, kamień i drewno.

W Ustrzykach Dolnych prawie dwa lata temu otworzył plenerowy park „Bieszczadowa Kraina". Można tam zobaczyć duże rzeźby postaci żywcem wyjętych z „Legendy o Biesie i Czadach". To opowieść o Bieszczadach jako krainie rządzonej przez złego demona (Biesa) i jego pomocników (Czady). Pan Artur podkreśla, że stworzenie jednej takiej rzeźby zajmuje mu pół roku. To oznacza dwie rzeźby rocznie.

Jego firmie udało się pozyskać ponad 330 tys. zł wsparcia z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia.

- Dzięki temu mogliśmy wprowadzić nowe i niepowtarzalne produkty dla naszych klientów. Bez tych funduszy ciężko jest, takim małym przedsiębiorcom, jak ja, realizować swoje pomysły - zaznacza Artur Kołodziej.

Młodzi zawodnicy i zawodniczki ze Szkoły Sztuk Walki „Cobra" mogą trenować bezpłatnie, dzięki temu, że Stowarzyszenie Kraina Sanu Lokalna Grupa Działania pozyskała dofinansowanie z UE.

- W ramach projektu, realizujemy dla mieszkańców gmin, zajęcia z samoobrony, jiu-jitsu, warsztaty muzyczne i naukę pływania - wymienia Anna Wałczyńska, dyr. biura stowarzyszenia, któremu udało się pozyskać aż 500 tys. zł z UE.

Dzięki tym zajęciom dzieci nie przesiadują przed telefonem. - Zamiast tego na zajęciach nawiązują przyjaźnie i budują pewność siebie.

Małgorzata Jarosińska-Jedynak z zarządu województwa wylicza, że przez ostatnie trzy lata złożono 3 tys. wniosków na dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027. Cały budżet programu to prawie 10 mld zł (2,26 mld euro).

- Przed nami jeszcze sporo do zrobienia. W tym roku czeka nas 36 naborów wniosków - zapowiada Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Podpisano 1200 umów z beneficjentami na 5 mld zł.

- To pokazuje, jakie potrzeby są w naszym województwie oraz zaangażowanie naszych beneficjentów - podkreśla Jarosińska-Jedynak

Najwięcej pieniędzy, bo aż połowa, trafiło do samorządów. Głównie przeznaczono je na drogi, szkoły, przedszkola, chodniki, czy oczyszczalnie ścieków. Reszta do przedsiębiorców, stowarzyszeń, czy organizacji pozarządowych.

©℗

Awans w kilka lat od kasjerki po szefową 160-osobowego zespołu. Pani Agata z Przemyśla

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

PKP Intercity przedstawia zatrudnionych u siebie ludzi. Pierwszy raz spółka pochwaliła się młodą osobą. Przemyślanką Agatą Terlecką, która w zaledwie kilka lat pokonała sporą drogę zawodową.

FOT. FOT. PKP INTERCITY

Agata Terlecka zarządza czterema zespołami

Agata Terlecka pracuje na kolei od dziewięciu lat. Karierę zaczynała na stanowisku kasjera, potem przeszła do administracji, ma za sobą epizod jako kierownik zespołu drużyn. Obecnie jest naczelnikiem sekcji i zarządza pracą czterech zespołów, łącznie to ok. 160 osób.

O swoich początkach na kolei oraz dalszej drodze zawodowej opowiada w wywiadzie dla PKP Intercity.

Jak trafiłam do tej pracy? - Dzięki mojemu tacie, który jest kierownikiem pociągu. To on mnie namówił na pracę na kolei. Tak się złożyło, że teraz jestem jego szefową - odpowiada pani Agata.

Miała niecałe 23 lata i po kursie na kasjera rozpoczęła pracę w kasie biletowej w Przemyślu Głównym. Mimo, że wygodniej kupić bilet przez Internet, to jednak sporo osób robi to w tradycyjny sposób, w kasie.

- Osoba z zewnątrz widziała po prostu okienko i panią, która robi „klik, klik" i sprzedaje bilety. Okazało się, że potrzeba do tego ogromu wiedzy dotyczącej przepisów czy taryf. Pasażerowie mają różne potrzeby i nie każda obsługa trwa pół minuty - opowiada.

Dlaczego?

- Jest łatwiej, gdy ktoś ma bilety na krótki dystans. Jeśli zaczyna się sezon i np. osoby podróżujące w grupie chcą siedzieć razem albo przychodzi mnóstwo jadących do sanatoriów starszych osób, które najczęściej nie wiedzą, gdzie się znajduje dana miejscowość, to jest wyzwanie. Praca w kasie oznacza sporo zadań związanych z wypełnianiem dokumentów.

Na stanowisku kasjerki przepracowała trzy lata. Następnie została specjalistą, zajmowała się prowadzeniem postępowań wyjaśniających, sprawami socjalnymi pracowników, naliczaniem składowych wypłaty. - W związku z awansem pani naczelnik otrzymałam możliwość pracy na stanowisku kierownika zespołu drużyn konduktorskich. Nie trwało to długo i od ponad dwóch lat jestem naczelnikiem sekcji.

Zarządza czterema zespołami, w których łącznie pracuje 160 osób.

- Jestem osobą, która lubi działać i mieć realny wpływ na to, co się dzieje wokół. Odpowiadam za to, jak wygląda nasza sekcja i czy pracownicy czują się w niej dobrze. Wykorzystuję również moją zadaniowość, gdy rozwiązuję kolejne sprawy i problemy pracowników.©

eprasa.pl 2c6428847b

Korepetycje: nawet 200 zł za lekcję chemii

Ula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Przygotowanie do matury w Rzeszowie jest znacznie droższe niż kilka lat temu. Za korepetycje z kluczowych przedmiotów maturzyści płacą coraz więcej. Sprawdziliśmy aktualne ceny.

Do matury niespełna 100 dni. Wielu uczniów klas maturalnych już od początku roku szkolnego 2025/2026 zadbało o dodatkowe lekcje, zwłaszcza z przedmiotów, które będą zdawać.

- Korepetycji dla córki zaczęłam szukać pod koniec poprzedniego roku szkolnego - opowiada Barbara z Rzeszowa, mama maturzystki. - Córka jest na profilu biologiczno-chemicznym i marzy o studiach medycznych. Od września chodzi na dodatkową matematykę, za którą płacimy 120 zł za godzinę, oraz na chemię - 150 zł. Od czwartej klasy podstawówki uczy się dodatkowo języka angielskiego, obecnie to 100 zł za lekcję. Od lutego planujemy zajęcia z języka polskiego (90 zł), żeby powtórzyć najważniejsze zagadnienia.

Jak przyznaje, miesięczne wydatki są znaczące.

- Córka jest naszym najmłodszym dzieckiem, starsza trójka ma pracuje. Nie wyobrażamy sobie, żeby jej nie pomóc. Sama bardzo dużo się uczy w domu, ale dodatkowe lekcje porządkują i systematyzują wiedzę - podkreśla Barbara.

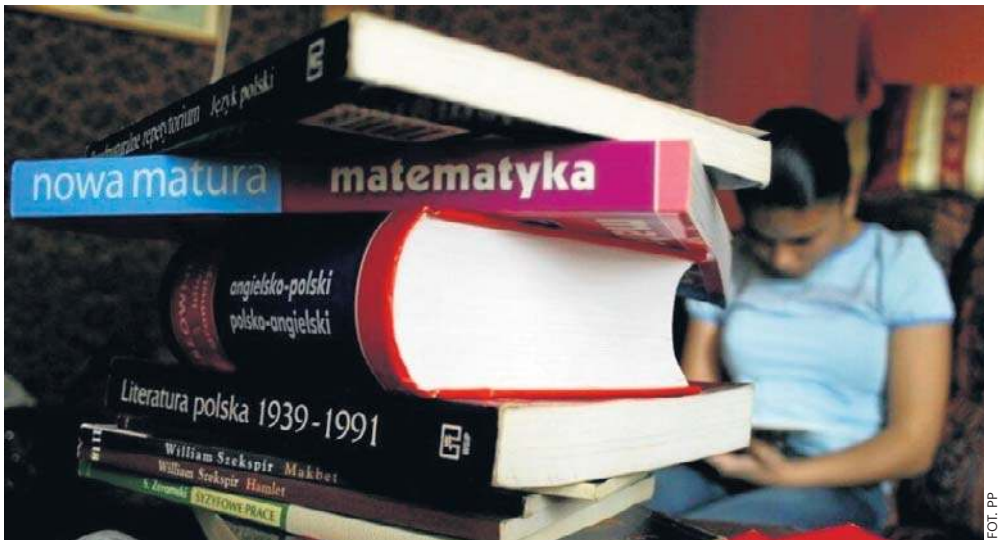

FOT. PP

Im bardziej specjalistyczny i „medyczny" kierunek studiów, tym wyższe stawki godzinowe korepetycji przygotowujące do matury z przedmiotów rozszerzonych

CENY KOREPETYCJI W POLSCE

Badanie CBOS pokazuje rosnące wydatki rodziców na zajęcia pozaszkolne — w roku szkolnym 2025/2026 inwestycję w nie deklaruje 80 proc. rodziców (rok wcześniej 73 proc.), a średni miesięczny koszt na wszystkie dzieci wzrósł do 944 zł z 896 zł.
W serwisie e-korepetycje.net analiza ponad 73 tys. ogłoszeń (styczeń 2026) pokazuje, że za godzinę korepetycji do matury trzeba zapłacić średnio 70–73 zł z przedmiotów obowiązkowych (polski 72,48 zł, matematyka 70,76 zł, angielski 73,01 zł).
Najtaniej jest z historii, historii sztuki i rosyjskiego (ok. 66 zł), większość przedmiotów kosztuje 75–79 zł. Najdroższe są fizyka (88 zł) i informatyka (96,89 zł).

Krzysztof, licealista z Rzeszowa, uczęszcza tylko na dodatkową chemię.

200 zł za chemię

- Od września. Co tydzień przerabiamy arkusze egzaminacyjne i rozwiązujemy dużo zadań - opowiada. Za 60-minutową lekcję płaci 200 zł. - To sporo, ale mam wrażenie, że dopiero teraz naprawdę zrozumiałem, o co chodzi w chemii i na co trzeba zwracać szczególną uwagę. W klasie, przy 36 uczniach, nie zawsze da się wszystko dokładnie wyjaśnić. Zależy mi, aby chemię zdać na 100 procent - dodaje.

Nie wszyscy rodzice mają taki komfort finansowy. Wykupili dla dzieci korepetycje z kilku przedmiotów.

- Syn chodzi na dodatkowy angielski i matematykę, płacimy po 100 zł za godzinę - mówi mama Filipa. - Córka jest w pierwszej klasie, również uczęszcza na zajęcia z tych samych przedmiotów. Przy dwójce dzieci to już duże obciążenie dla domowego budżetu - przyznaje.

Z rozmów z uczniami czwartych klas wynika, że zajęcia z chemii są najdroższe.

- Tak, chyba chemia jest jednym z przedmiotów, za które płaci się najwięcej - mówi Julka, tegoroczna maturzystka. - Za biologię od 80 do 150 zł za godzinę. Chodzę na biologię, a dodatkowo mam matematykę - 80 zł za godzinę.

Matematyka - obowiązkowa na maturze - w zależności od poziomu i doświadczenia korepetytora kosztuje od 70 do 120 zł za godzinę.

W przypadku języka polskiego ceny są zbliżone, choć przy przygotowaniu do poziomu rozszerzonego potrafią być wyższe.

Języki obce w cenie

Przemek w maju będzie zdawał maturę z angielskiego. - Płacę 150 zł za 60 minut zajęć - mówi. W przypadku języka stawki często zależą od poziomu zaawansowania oraz, czy są to zajęcia pod kątem matury podstawowej, czy rozszerzonej.

Niektórzy maturzyści decydują się np. na dodatkową geografię. - Płacę 90 zł za godzinę, ale rok temu moja koleżanka chodziła do tej samej nauczycielki za 80 zł - opowiada Bartek, uczeń technikum. - Moja siostra, która jest teraz w czwartej klasie liceum, chodzi na dodatkową chemię i płaci ponad 100 zł za godzinę.

Z relacji uczniów wynika: im bardziej specjalistyczny i „medyczny" kierunek studiów, tym wyższe stawki za przygotowanie do matury z przedmiotów rozszerzonych. Chemia i biologia należą dziś do najdroższych, ale języki obce i matematyka również potrafią znacząco obciążyć budżet domowy.

Ile to kosztuje?

Maturzysta to spory wydatek. Koszty nie ograniczają się przecież do korepetycji. Dochodzą wydatki związane ze studniówką i - stroje, fryzjer, makijaż, składki organizacyjne.

- Oj, dało się to odczuć po kieszeni, zwłaszcza gdy ma się więcej niż jedno dziecko - przyznaje mama Filipa.

Jak wylicza, miesięcznie na dodatkowe lekcje dla dwójki dzieci wydaje 1700-1800 zł.

- A przecież chodzą tylko na dwa przedmioty - dodaje.

Mama Filipa zaznacza, że 100, 150, a nawet 200 zł za godzinę trzeba zapłacić za solidne przygotowanie do matury w Rzeszowie.

- W skali kilku miesięcy daje to kwoty liczone w tysiącach złotych, które dla wielu rodzin stają się jednym z największych wydatków w roku - mówi.

Ceny korepetycji w Rzeszowie są bardzo zróżnicowane. Znaleźliśmy też rodziców, którzy płacą mniej niż 100 zł za godzinę. W takich przypadkach zajęcia odbywają się „po znajomości", prowadzi je starszy uczeń dla młodszych kolegów, albo studenci uczą licealistów lub uczniów szkoły podstawowej.

Cena zależy też od miejsca – lekcje mogą się odbywać u nauczyciela, w domu ucznia lub online. Ta ostatnia opcja jest zwykle tańsza, ale nie wszyscy rodzice ją wybierają.

- Wolę dowozić dziecko do nauczyciela niż korzystać z zajęć online. Syn nie potrafi się wtedy skupić, a ja chcę, aby lekcje odbywały się twarzą w twarz – mówi mama Karola.

Rondo Pobitno - przebudowa tylko w ograniczonym zakresie

Opr. PS
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Miasto Rzeszów rozstrzygnęło przetarg na wykonanie prac projektowych polegających na wydzieleniu do realizacji I etapu budowy ronda Pobitno wraz z bypassami.

Do ogłoszonego 2 stycznia przetargu przystąpiła jedna firma, Michał Hul Projekt - Consulting. Ta sama, która uczestniczyła w pierwszym, nierozstrzygniętym z powodów formalnych przetargu. Otwarcie ofert nastąpiło 12 stycznia. Realizacja zamówienia o wartości 350 tys. zł brutto ma potrwać 8 miesięcy.

Firma ma wykonać prace projektowe polegające na wydzieleniu z istniejącej dokumentacji projektowej do realizacji etapu pierwszego. Będzie on polegał tylko na budowie ronda wraz z bypasami (dodatkowymi pasami ruchu, które pozwalają pojazdom ominąć rondo bez wjazdu na jego centralną część), wraz z budową infrastruktury technicznej, budowli i urządzeń budowlanych oraz przebudową kolidującej infrastruktury. Przebudowane mają zostać: odcinki ul. Lwowskiej wschodni i zachodni od ronda, część al. Armii Krajowej na południe od ronda, część al. Żołnierzy I Armii WP (strona północna ronda).

FOT. PAWEŁ DUBIEL

29 stycznia rozstrzygnęło przetarg na wykonanie prac projektowych I etapu budowy ronda Pobitno z bypassami

Zamówienie firma ma wykonać na podstawie kompletnej dokumentacji projektowej będącej w posiadaniu miasta, która została opracowana wiele lat temu w ramach inwestycji drogowej pn.: „Budowa wielopoziomowego skrzyżowania ulic: Lwowskiej, al. Armii Krajowej, al. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego (Rondo Pobitno)".

Rondo Pobitno znajduje się na naturalnym wzniesieniu. Jest to rondo 4-wlotowe usytuowane na terenie zabudowanym.

Problemem może byc fakt, że przy rondzie zlokalizowany jest Kliniczny Szpital Wojewódzki Nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie, kościół pw. św. J. Sebastiana Pelczara, cmentarz Pobitno oraz powstający wielopiętrowy budynek mieszkalny.

KRÓTKO

GŁOGÓW MAŁOPOLSKI

Tragedia w domu. Czad zabił mężczyznę w łazience

Strażacy otrzymali zgłoszenie w sobotę o godzinie 18.52. - Wezwanie dotyczyło zasłabnięcia mężczyzny w łazience - informuje kapitan Artur Barański, oficer dyżurny stanowiska kierowania podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP w Rzeszowie.

Niestety, życia 37-letniego mieszkańca domu przy ul. Fabrycznej nie udało się uratować. Z przekazanych informacji wynika, że zmarł w wyniku zatrucia tlenkiem węgla.

St. bryg. Marcin Betleja, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie, przekazał, że prawdopodobnym źródłem tlenku węgla był piecyk gazowy znajdujący się w łazience.

Jak poinformował, stężenie czadu było bardzo wysokie i wynosiło około 400 PPM.

Bryg. Betleja zaznaczył, że od początku 2026 roku na Podkarpaciu odnotowano już 80 interwencji związanych z tlenkiem węgla. W wyniku tych zdarzeń 39 osób wymagało pomocy medycznej, a trzy osoby poniosły śmierć. US

eprasa.pl 2c6428847b

Śledztwo ws. sieci szerokopasmowej - samorząd województwa rozważa udział w tym procesie

red., pap
miejscowość

Samorząd analizuje możliwość przystąpienia w charakterze oskarżyciela posiłkowego do śledztwa w sprawie niedopełnienia obowiązków przy projekcie Sieć Szerokopasmowa Polski Wschodniej.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Pracownik Urzędu Marszałkowskiego miał przedłożyć ten poświadczający nieprawdę protokół odbioru końcowego w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości

Przypomnijmy tę sprawę. Pod koniec grudnia Prokuratura Regionalna w Rzeszowie poinformowała, że prowadzi śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przy projekcie Sieć Szerokopasmowa Polski Wschodniej - Województwo Podkarpackie oraz wyrządzenia Urzędowi Marszałkowskiemu szkody majątkowej wielkich rozmiarów. Trzy osoby, w tym jeden pracownik urzędu, usłyszały zarzuty.

Rzecznik urzędu marszałkowskiego w Rzeszowie Adrian Biernacki powiedział PAP, że rozważana jest możliwość przystąpienia samorządu województwa do postępowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Zarzuty dla dyrektora

- Jednak decyzja w tej sprawie może zostać podjęta dopiero w przypadku sporządzenia aktu oskarżenia i skierowania go do sądu oraz po szczegółowym zapoznaniu się z jego treścią - zastrzegł Biernacki.

Jak podkreślił, samorząd dąży do uzyskania pełnej wiedzy na temat sprawy i nie wyklucza żadnego z prawnie dopuszczalnych rozwiązań.

Wśród osób, które usłyszały zarzuty, jest pracownik urzędu, dyrektor jednego z departamentów.

Rzecznik urzędu zapytany przez PAP, czy podejrzany nadal będzie pełnił funkcję dyrektora, odpowiedział, że na obecnym etapie postępowania prokuratura nie zastosowała wobec niego żadnych środków zapobiegawczych ani zabezpieczających. - W związku z powyższym brak jest podstaw prawnych do pozbawienia tego pana funkcji dyrektora - podkreślił.

Adrian Biernacki zaznaczył, że sytuacja jest „monitorowana, jednak wszelkie ewentualne działania mogą zostać rozważone wyłącznie w oparciu o konkretne i wiążące rozstrzygnięcia właściwych organów".

Projekt za 322 mln zł

Przedmiotem śledztwa jest projekt Sieć Szerokopasmowa Polski Wschodniej, w ramach którego na terenie województwa miała zostać zaprojektowana i wybudowana w formie partnerstwa publiczno - prywatnego sieć szerokopasmowa. Z infrastruktury korzystają nie tylko mieszkańcy województwa, ale również instytucje publiczne czy samorządy. Sieć jest dostępna na równoprawnych zasadach dla wszystkich operatorów i dostawców usług telekomunikacyjnych.

Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 322 mln zł, z czego ponad 222 mln zł zostało sfinansowane ze środków unijnych, ponad 26 mln zł z dotacji celowej, a blisko 73 mln zł stanowił wkład własny województwa podkarpackiego. Termin zakończenia projektu upływał 31 grudnia 2015 r.

Jak podkreślił Biernacki, projekt został już w całości rozliczony; dokonywała tego Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, a sam projekt przeszedł pozytywne kontrole m.in. Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, Najwyższej Izby Kontroli, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Urzędu Kontroli Skarbowej oraz Europejskiego Trybunału Obrachunkowego.

Prokurator zarzuca

Rzeczniczka Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie prok. Dorota Sokołowska-Mach poinformowała pod koniec grudnia ub.r., że śledztwo dotyczy niedopełnienia obowiązków w okresie od 2013 do 2015 r. w Rzeszowie przez pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego odpowiedzialnych za przygotowanie i realizację projektu oraz przez przedstawicieli inżyniera kontraktu.

Śledztwo obejmuje także wyrządzenie podkarpackiemu urzędowi marszałkowskiemu szkody majątkowej w wielkich rozmiarach.

Prok. Sokołowska-Mach przekazała wówczas, że trzy osoby usłyszały w tej sprawie zarzuty. Śledczy ustalili, że do 31 grudnia 2015 r., kiedy projekt miał być zakończony, nie uzyskano wszystkich wymaganych zezwoleń uprawniających do korzystania z nieruchomości oraz wybudowanej sieci, nie przeprowadzono wszystkich wymaganych badań kontrolno-odbiorczych odcinków sieci, a na niektórych odcinkach roboty budowlane wykonywano jeszcze w grudniu 2015 r.

Nie wykonano również do końca 2015 r. testów sieci koniecznych do stwierdzenia, czy dostarczone urządzenia są zgodne z zamówieniem oraz czy cała sieć została poprawnie skonfigurowana. W efekcie w konstrukcji sieci zostały wykorzystane routery, których parametry nie odpowiadały wymaganiom określonym przy udzielaniu zamówienia publicznego. Według prokuratury podejrzani dokonali odbioru sieci bez zastrzeżeń, poświadczając nieprawdę w protokole odbioru końcowego, że zlecone roboty zostały wykonane do 30 września 2015 r.

Pracownik urzędu miał przedłożyć ten poświadczający nieprawdę protokół odbioru końcowego w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości jako załącznik do wniosku o końcową płatność dofinansowania projektu ze środków publicznych, w tym unijnych. Wykonawcy sieci, czyli partnerowi prywatnemu, wypłacono umówione wynagrodzenie w całości, wyrządzając w ten sposób urzędowi marszałkowskiemu szkodę majątkową w wielkich rozmiarach, w łącznej kwocie co najmniej prawie 11 mln 181 tys. zł.

Wszystkim podejrzanym przedstawiono zarzuty związane m.in. z wyrządzeniem szkody w obrocie gospodarczym wielkich rozmiarów, nadużyciem uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, poświadczeniem nieprawdy w dokumencie co do okoliczności mającej znaczenie prawne i wyłudzeniem dotacji po przedłożeniu poświadczających nieprawdę dokumentów. Za zarzucane podejrzanym czyny grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Podejrzani mają dozór policji i zakaz kontaktowania się.

Śledztwo zostanie zakończone najprawdopodobniej jeszcze w pierwszym kwartale br. (PAP)huk/ akar/ ©℗

Nowa ścieżka nad Sanem połączyła Jarosław z jedną z najpiękniejszych tras rowerowych

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Choć jest zima, mamy dobrą wiadomość dla rowerzystów. Miasto wzbogaciło się o odcinek ścieżki rowerowej, który łączy Bulwary z malowniczą trasą prowadzącą w kierunku Radawy.

Nowa ścieżka rozpoczyna się w rejonie mostu na Sanie i stanowi naturalne przedłużenie bulwarów. Dzięki niej, wiosną gdy spłynie śnieg, rowerzyści będą mogli komfortowo włączyć się w trasę biegnącą ze Szówska do Radawy. Znana jest z leśnych odcinków, spokojnego przebiegu i walorów krajobrazowych, które przyciągają mieszkańców i turystów.

Odcinek liczy 2,3 km długości oraz 2 metry szerokości. Zdecydowana większość trasy została wykonana z nawierzchni asfaltowej, co znacząco podnosi komfort jazdy. W miejscach wymagających szczególnych rozwiązań, zwłaszcza w rejonie skarp, zastosowano bezpieczną konstrukcję drewnianą - balustrady. Całość harmonijnie wpisuje się w nadrzeczny krajobraz

FOT. UM JAROSŁAW

Nowa ścieżka rowerowa rozpoczyna się w rejonie mostu na Sanie. Odcinek ma 2,3 km długości

Ta inwestycja to kolejny krok w stronę rozwoju turystyki rowerowej i aktywnego wypoczynku w Jarosławiu. Trasa może być atrakcyjna nie tylko dla doświadczonych rowerzystów, ale także dla rodzin z dziećmi, rolkarzy czy osób poruszających się na hulajnogach. Połączenie miejskich bulwarów z trasą prowadzącą przez tereny zielone aż do Radawy otwiera nowe możliwości spędzania wolnego czasu.

Inwestorem była Gmina Miejska Jarosław. Projekt został zrealizowany w ramach Rządowego Programu Rozwoju Północno-Wschodnich Obszarów Przygranicznych 2024-2030. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 1 901 631 zł z czego dofinansowanie stanowiło 1 521 305 zł.

Nowy odcinek ścieżki rowerowej nie tylko poprawia lokalną infrastrukturę, ale także wzmacnia pozycję Jarosławia jako ważnego punktu na mapie turystyki aktywnej Podkarpacia. Wszystko wskazuje na to, że wraz z nadejściem wiosny będzie to jedno z najczęściej wybieranych miejsc przez rowerzystów spragnionych ruchu i kontaktu z naturą.

eprasa.pl 2c6428847b

Zwolniony radny ma wrócić do pracy w szkole, ale szkołę zlikwidowano

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Radni nie zgodzili się na zwolnienie z pracy w Krajowej Szkole Skarbowości Roberta Bala, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Przemyślu. Jednak filia KSS od 1 lutego przestaje istnieć.

Kierownikiem filii Krajowej Szkoły Skarbowości w Przemyślu Robert Bal został w czerwcu 2017 roku. Wygrał otwarty konkurs na to stanowisko. Pracował kilka lat, gdy w styczniu 2024 r. otrzymał wypowiedzenie. Wówczas również był przemyskim radnym, wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Przemyślu, jak obecnie.

Sprawa zwolnienia do sądu

R. Bal z pracy został zwolniony bez - jak się później okazało koniecznego - stanowiska rady miejskiej. Sprawę skierował do sądu. Wygrał w pierwszej instancji. Odwołał się dyrektor Krajowej Szkoły Skarbowości. Sąd drugiej instancji ponownie przyznał rację R. Balowi.

Dwa lata temu R. Bal wrócił do pracy w szkole średniej w Przemyślu, w której - na okres pełnienia funkcji kierownika przemyskiej KSS, był na bezpłatnym urlopie.

- 22 grudnia 2025 r. otrzymałem uzasadnienie wyroku drugiej instancji. Sąd nakazał przywrócenie mnie do pracy. Dziwnym trafem po dwóch latach mojej nieobecności w filii, gdy w Polsce nastąpiła zmiana rządów, filia w Przemyślu została zlikwidowana - skomentował R. Bal.

Opinia radnych

Długo nie nacieszył się z sądowego zwycięstwa. Dyr. KSS ponownie podjął decyzję o zwolnieniu go z pracy. Jednak tym razem zwrócił się o stosowną opinię do Rady Miejskiej w Przemyślu. Wniosek wpłynął 30 grudnia ub. roku. Rada ma miesiąc czasu na podjęcie uchwały sprzeciwiającej się zwolnieniu. Jednak nie musi również podejmować żadnej decyzji, ani nawet zajmować się sprawą. Wówczas przyjmuje się, że radni godzą się na zwolnienie kolegi z pracy.

FOT. ESESJA

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Przemyślu Robert Bal, do niedawna kierownik przemyskiej filii KSS, zamkniętej od 1 lutego

I to właśnie ten miesięczny termin rodził wiele spekulacji, głównie wyrażanych w Internecie, w social mediach. Dlaczego? Bo termin mijał 31 stycznia, a do 27 stycznia sesja w sprawie wniosku dyr. KSS nie została zwołana. Wniosek o sesję nadzwyczajną wpłynął 28 stycznia, a przewodniczący RM Marcin Kowalski zdecydował, że posiedzenie odbędzie się dzień później, czyli w czwartek 29 stycznia.

- W tej sprawie pojawiło się wiele nieprawdziwych informacji w mediach społecznościowych, że coś ma być zamiecione pod dywan, coś schowane, że nie bardzo chciałem dać rozpatrywanie tej sprawy na sesję. Dementuję te pogłoski - mówi M. Kowalski.

Precyzuje: - W styczniu nie mieliśmy żadnych projektów uchwał i dlatego w styczniu nie została zwołana sesja. Planowaliśmy ją na 9 lutego, bo otrzymaliśmy opinię prawną, że wniosek dyr. KSS może być rozpatrywany w tym terminie. Jednak później dostaliśmy inną opinię, że jednak sesja ma być zwołana do 30 dni, gdy w przeciwnym razie radni wyraziliby cichą zgodę na zwolnienie pana Bala.

Nie wróci do KSS w Przemyślu

W czwartek 15 radnych zagłosowało za niewyrażaniem zgody na zwolnienie R. Bala z pracy, dwie radne były przeciwne, dwóch radnych wstrzymało się od głosu. Troje radnych było nieobecnych na sesji, a R. Bal nie wziął udziału w głosowaniu.

Czy teraz wreszcie wróci na swoje stanowisko, czyli kierownika KSS w Przemyślu? Nie. Dlaczego?

21 października 2025 r. minister finansów podjął decyzję o likwidacji od 1 lutego br. przemyskiej filii KSS. Wszyscy zatrudnieni w niej pracownicy otrzymali wypowiedzenia umów o pracę z „z przyczyn niedotyczących pracownika". W filii pracowało kilkanaście osób. Przemyska filia KSS była jedną z ośmiu w Polsce, jednak tylko ona od 1 lutego przestaje istnieć. Nie pomogły protesty polityków i samorządowców.

Główna siedziba KSS mieści się w Warszawie, natomiast filie są w Białobrzegach, Jastrzębiej Górze, Krakowie, Muszynie, Otwocku, Wrocławiu i Kamionie. Każda ma swojego kierownika. Czy R. Bal po zwycięstwie sądowym i udanej obronie w radzie miejskiej będzie pracował w którejś z nich?

©℗

W Krośnie rozpoczęło działalność Branżowe Centrum Umiejętności. To jedno z najnowocześniejszych ośrodków w Polsce

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Ponad 19 milionów złotych kosztowało utworzenie Branżowego Centrum Umiejętności w Zespole Szkół Mechanicznych w Krośnie. Będzie szkolić kadry dla przemysłu lotniczego.

FOT. EWA GORCZYCA

- BCU będzie jednym z najnowocześniejszych ośrodków kształcenia kadr dla przemysłu lotniczego w Polsce - mówi Bogdan Adamski, dyrektor ZSM w Krośnie

FOT. EWA GORCZYCA

Infrastruktura BCU umożliwia prowadzenie zaawansowanych szkoleń lotniczych i przemysłowych

- Branżowe Centrum Umiejętności Lotniczych jest gwarancją przygotowanych, wysoko wykwalifikowanych pracowników dla lotnictwa i branż pokrewnych. Dzięki temu, oferując miejsce do inwestowania dla firm lotniczych w specjalnej strefie ekonomicznej w Krośnie, chcemy jednocześnie zagwarantować kadrę dla tych firm, które będą chciały tutaj się ulokować i tworzyć innowacyjne miejsca pracy - mówi prezydent Krosna Piotr Przytocki.

Miastu bardzo zależało na tym, by taki ośrodek powstał. Stało się to możliwe dzięki przygotowaniu projektu i złożeniu wniosku do Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. W Warszawie został pozytywnie oceniony, czego efektem było przyznanie dofinansowania w wysokości 16 mln złotych. Te fundusze, w połączeniu z 3,5 mln złotych z budżetu miasta, pozwoliły na realizację przedsięwzięcia.

Branżowe Centrum Umiejętności Lotniczych będzie działać w strukturach Zespołu Szkół Mechanicznych. Szkoła dysponuje już rozbudowanym zapleczem lotniczym, w tym specjalistycznymi laboratoriami (nawigacji, radionawigacji, silników lotniczych, obsługi hangarowej) oraz dostępem do lądowiska Iwonicz o powierzchni ponad 140 ha. Ma też swoją flotę statków powietrznych: szybowce Junior i Perkoz oraz motoszybowce Pipistrel Sinus.

W ramach projektu w kompleksie szkolnym powstał nowoczesny pawilon lotniczy (przebudowano stare garaże), zmodernizowano też jeden z budynków dydaktycznych.

- Powstała infrastruktura umożliwia prowadzenie zaawansowanych szkoleń lotniczych i przemysłowych, zarówno dla młodzieży szkolnej, jak i dorosłych, pracowników firm lotniczych oraz osób planujących wejście na rynek pracy w tej branży. Projekt ma zasięg ogólnopolski - mówi Bogdan Adamski, dyrektor „Mechanika".

Krośnieńskie BCUL będzie jednym z najnowocześniejszych ośrodków kształcenia kadr dla przemysłu lotniczego w Polsce.

- Uczniom i przyszłym specjalistom dajemy realny sygnał, że nowoczesna, certyfikowana edukacja lotnicza jest dostępna lokalnie, na najwyższym krajowym poziomie. Otwarcie Centrum potwierdza rolę Krosna jako ważnego punktu na mapie polskiego lotnictwa i edukacji zawodowej - dodaje dyrektor.

Bogdan Adamski zaznacza, że szkoła już w 2004 roku podpisała umowę ze stowarzyszeniem Dolina Lotnicza.

- Od tego momentu rozpoczęliśmy współpracę z firmami lotniczymi, z firmami innowacyjnej gospodarki. Chcemy reagować na potrzeby kadrowe tych firm. Działalność BCUL pozwoli zdobyć dodatkowe kompetencje ich pracownikom, a także naszym uczniom i absolwentom. Szybki postęp technologiczny wymusza, żebyśmy nadążali za zmianami - mówi dyrektor.

Projekt realizowany jest we współpracy z partnerami: Lubelskim Klastrem Zaawansowanych Technologii Lotniczych, Stowarzyszeniem Dolina Lotnicza, Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Komunikacji RP, PANS w Chełmie i Aeroklubem Podkarpackim. Ośrodek będzie prowadził działalność edukacyjną, ale też inspirować i wspierać rozwój nowoczesnych rozwiązań w lotnictwie.

- Będzie platformą współpracy między edukacją, nauką i przemysłem - tłumaczy dyrektor.

Pierwsze szkolenia (m.in. z metrologii, dronów, automatyki i awioniki) rozpoczną się już w lutym. Będą bezpłatne i zakończone certyfikatami uznawanymi na rynku pracy przez europejskie instytucje lotnicze.

eprasa.pl 2c6428847b

Nowiny
Poniedziałek, 2.02.2026

Szczera spowiedź Norbiego: Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie

– To nie do wiary, jak można kłamać: że matka w szpitalu, ojciec nie żyje, byle tylko pojechać grać. Hazard bazuje na oszustwie. Na kłamstwie. Na niestworzonych historiach – mówi Norbi, wokalista i prezenter telewizyjny, który historię swojego uzależnienia właśnie opisał w książce

Anita Czupryn

Kiedy ludzie słyszą „Norbi", od razu odpowiadają: „Kobiety są gorące. Aha, aha". Jak dziś patrzysz na to, że cały kraj śpiewał Twój refren?
Śpiewa do tej pory! Wciąż gramy koncerty, i to sporo. W ubiegłym roku zagraliśmy ich 80. Kiedyś było powyżej 100, ale te 80 koncertów to też jest świetny wynik. Dziś na moje koncerty przychodzą18-19-letnie dzieciaki i śpiewają te stare kawałki, bo pewnie mamusia z tatą mówili im: „Słuchaj, w latach 90. to był bardzo popularny koleś". Od dwóch czy trzech sezonów obserwujemy taką tendencję, że ten target się powiększył. Nie dość, że przychodzą nasi ludzie, 35 i 40 plus, to również młodzi. Ciekawe zjawisko.

Tylko że wtedy, w latach 90., gdy cały kraj śpiewał, że „kobiety są gorące", to Twoje prywatne życie zaczynało się sypać. Co wtedy czułeś?
Nic nie czułem. Zagłuszały mnie alkohol, imprezy, bardzo duża liczba występów i cały ten show-biznes. Żyłem w swojej bańce. Bardzo późno wyciągnąłem wnioski.

Dziś wracasz z książką „Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie". To Twoja spowiedź, bez filtra. Rzeczywiście jest tak, że aby wygrać własne życie, trzeba coś przegrać? Zawsze trzeba zapłacić jakąś cenę?
Tak uważam, bo tak było w moim przypadku. Chociaż pewnie są ludzie, którzy przegrywają, podnoszą się, znowu upadają. U mnie było tak, że uderzenie o glebę nie było ostateczne. Nawet jak przegrywałem w kasynie duże pieniądze, to one po chwili wracały; cały czas też dzwonił telefon, cały czas miałem kontrakty; grałem koncerty, zapraszali mnie na eventy i diabli wiedzą, co jeszcze. To jest jeszcze gorsza sytuacja niż naprawdę upaść raz, a kompletnie, leżeć i kwiczeć. Bo tu niby leżysz, niby jest „ojej, ojej", a po miesiącu znowu jest super. Na terapii, na którą chodziłem później przez dwa lata, usłyszałem: „U ciebie to właśnie było najgorsze, że zawsze był dopływ gotówki". Dopływ gotówki jest cały czas. A ja poruszałem się jak ten chomiczek w kołowrotku. Albo jak ten Syzyf szedłem pod tę górę, spadałem i znowu się wspinałem.

Jak pamiętasz ten moment, w którym powiedziałeś sobie: „Koniec z hazardem"?
Opisałem to w książce. Moja żona Marzenka zobaczyła, że z naszego konta zniknęło 100 tysięcy złotych. Akurat wróciłem z koncertu. Zapytała: „Stary, gdzie jest 100 tysięcy? Sto koła nagle wyparowało?!". To była konkretna rozmowa. Teraz mówię o tym spokojnie, bez żadnych emocji, ale w tamtym momencie działo się jak na wojennym filmie, jakbym stanął przed plutonem egzekucyjnym. Żarty się skończyły. Marzenka powiedziała: „Zapraszam na terapię". „No, dobrze" - odpowiedziałem. Ale jej to nie wystarczyło. „Ale co dobrze? Masz telefon, szukaj, dzwoń, umawiaj się". Zabrała wszystkie moje dokumenty. Poblokowała konta. Nie poszedłem na prywatną terapię, tylko najpierw musiałem stanąć w kolejce z innymi do psychiatry i powiedzieć, co jest grane. Dopiero wtedy skierował mnie na terapię, Marzenkę również, bo była współuzależniona. I tak przez dwa lata śmigałem. Ludzie, widząc mnie w ogólnej przychodni dla uzależnionych, bo nie jest wydzielone, czy to dla alkoholików, narkomanów, seksoholików czy hazardzistów, śmiali się: „Norbas jest alkoholikiem". Bo ludziom taka przychodnia kojarzyła się głównie z tym problemem, który w Polsce zdarza się najczęściej.

Zakaz grania, odcięcie od pieniędzy - jak to wtedy odbierałeś? Jako drogę do wolności czy przeciwnie, że nałożono Ci kajdany?
Po pierwsze zdecydowałem, że to jest moja pokuta za te wszystkie lata. Po drugie, ucieszyłem się, że nie mam żadnych pieniędzy. Nareszcie. Poczułem się wolnym człowiekiem.

Od tamtej pory Twoja noga w kasynie już nie postała?
Nie. W ogóle nie ma takiej możliwości. Minęło już parę ładnych lat. Odbudowałem się i dziś wszystko pięknie się toczy, wspaniale mi się układa.

Ile pieniędzy przepuściłeś w kasynie?
Nie da się tego do końca precyzyjnie obliczyć. Przyjmuję, że rocznie w kasynie wygrywałem 500 tysięcy złotych. Następnie, w trakcie tego samego roku, przegrywałem to, co wygrałem, i dorzucałem jeszcze swoje 500 tysięcy. Obrót roczny wynosił więc półtora miliona, a przegrana to 500 tysięcy rocznie. No to policz. Jeśli tak na dobre zacząłem grać na początku lat 2000, z różnymi przerwami, a przestałem gdzieś w 2017, to przez te kilkanaście lat poszło parę ładnych milionów.

Siedem milionów złotych.
Daleko mi do Michała Wiśniewskiego, który twierdzi, że w kasynie przegrał 40 milionów. Ale dziś to nieważne. Już nie ma znaczenia, czy miałem milion, czy 100 tysięcy, czy 10 tysięcy. Jeżeli w tym się jest, a miałem i takie momenty, że wygrywałem co miesiąc przez pół roku. Co poszedłem do kasyna, to wygrałem. W mojej chorej wtedy głowie pojawiły się wtedy takie myśli: „Po co mi te koncerty, te eventy, ten show-biznes? Przecież ja będę żył z hazardu". Po czym mijało parę miesięcy, wygrywałem 500 tysięcy złotych, a za trzy, cztery dni przegrywałem wszystko i jeszcze dokładam swoje. Tak to działało.

UMIAŁEM GRAĆ NA SKRZYPCACH, BYŁEM NAWET NIEZŁY, JAK MÓWIONO, ALE NA SCENIE CZUŁEM SIĘ TAK, JAKBY MI KTOŚ WSADZIŁ DO ŚRODKA KOŁEK

Show-biznes w tamtym czasie sprzedawał chodzenie do kasyna jako coś eleganckiego. Traktowałeś to jak dopalacz, styl życia?
Pierwszy raz poszedłem do kasyna w 1999 roku. Kręciliśmy wtedy program w Gdańsku, dla telewizji. Ale ten mój złoty wiek kasynowy - jak to brzmi, swoją drogą - to są lata 2000. Wtedy już do kasyna chodzili różni ludzie, też nie bardzo bogaci, i uwierz mi, chodzili i zupełni biedacy. Tylko że w moim przypadku była jeszcze trzecia strona tego medalu: jak przegrywasz w kasynie, to musisz cały czas pracować. Musisz dawać te koncerty, musisz o to zabiegać. Oczywiście, telefony wciąż dzwoniły, ale to był taki czas, że grałem wszędzie i za każdą stawkę, bo cały czas potrzebowałem dopływu gotówki, potrzebowałem hajsu. To było błędne koło.

W książce pojawia się zdanie, że grałeś w kasynie „żeby nie bolało". Co Cię miało nie boleć: dzieciństwo, samotność, lęki, poczucie, że jesteś niewystarczający?
To jest tak: masz tych koncertów mnóstwo, więc wygląda na to, że ludzie cię lubią, chcą cię słuchać. Ale jest też grupa ludzi, która cię nie lubi, pokazuje ci fucka. Czyli z tej swojej bańki nagle wychodzisz gdzieś w Polsce i dowiadujesz się, że nie wszyscy cię kochają. Mnie to osobiście bardzo wtedy dotykało. Przecież jestem takim fajnym gościem, takim wesołym kolesiem.

Norbi, swój chłopak - mówili.
Tak, właśnie. Ale jednak, jak widzisz, nie do końca. Hip-hopowcy mieli mnie za szmaciarza. Teraz patrzę na to z perspektywy czasu I to jest dość śmieszne, ale dwadzieścia parę lat temu zupełnie inaczej to wyglądało. Więc czułem się trochę jak alkoholik, który topi smutki w butelce. W kasynie nie tyle topiłem smutki, co kasyno było moją odskocznią. Oczywiście tam też podawali alkohol, więc chlało się na umór i jeszcze do tego grałem. I wszyscy mnie kochali. Każdy mnie akceptował, bo miałem pieniądze. Klepali mnie po plecach, kłaniali się w pas. Ale ja też byłem miły do krupierów. Nie było tak, że oto przychodzi Norbi, on ma hajs, to bądźcie dla niego mili. Sam też nie udawałem kogoś, kim nie byłem; potrafiłem rozśmieszyć towarzystwo, sprawić, że było wesoło. Nawet kiedy przegrywałem, to zawsze z klasą. Co za sformułowanie, swoją drogą, w takiej sytuacji.

W książce ujawniasz, że już w dzieciństwie pociągał Cię hazard. Skąd się u Ciebie wziął się ten gen hazardzisty?
W rodzinie takich klimatów nie było. Ani matka, ani ojciec, ani kuzyni, nikt nie był zamieszany w ten proceder; tylko ja, i to od małego. Grałem na monety z chłopakami, wszystkie oszczędności ze Szkolnej Kasy Oszczędności przewaliłem w Krynicy Morskiej. W Olsztynie bywałem w salonach gier. Zawsze mnie do tego ciągnęło. Dlaczego? Diabli wiedzą.

Wygrana daje chwilową euforię, wyrzut hormonów szczęścia i to uzależnia. W Tobie wyzwalało się poczucie, że jesteś szczęściarzem?
Kiedy wygrywałem, to, tak jak mówisz, była euforia, był ten substytut szczęścia, ale kiedy przegrywałem, to chciałam się odegrać. Ileż to razy obiecywałem sobie w trakcie tych lat, że idę ostatni raz, tylko się odegram. Minął miesiąc, dwa, czasami nawet przez pół roku nie zaglądałem do kasyna. Ale uzbierało się trochę grosza i... Jest takie ładne słowo: „delikatnie". Używają go ci, co biorą narkotyki, i ci, co piją alkohol. Mówią: „Dziś delikatnie, tylko jednego drinka", a kończą na 25 drinkach. Tak samo było tutaj: mówiłem sobie, że zagram delikatnie za 1000 złotych. Kończyło się na przegraniu 50 tysięcy czy 120 tysięcy.

7 milionów zostawić w kasynie to brzmi szokująco, ale też, jak mówią, pieniądze rzecz nabyta. Jaka jest prawdziwa zapłata za chodzenie do kasyna?
Prawdziwa zapłata jest straszna. Zacznijmy od zdrowia, bo to jest coś, co każdy ceni, choć, jak się okazuje, różnie z tym bywa. W moim wypadku była to nerwica. Nabawiłem się jej już wcześniej, na początku kariery. Trzy lata po moim wielkim sukcesie schudłam do 50 kg i nie wiedziałem, co jest granie. Neurolog w Olsztynie postawił diagnozę: nerwica wegetatywna somatyczna. Czyli kumulacja stresu z dzieciństwa, kiedy bardzo przeżywałem swoje występy ze skrzypcami i to, że pokazują mnie palcami. Wyobraź sobie, szedłem przez olsztyńskie Zatorze ze skrzypcami, kryjąc się, bo to był obciach. No, ale mimo wszystko chciałem grać na tych skrzypcach. Tylko że to się wiązało z publicznymi występami, życiem na świeczniku i z tremą. Umiałem grać na skrzypcach, byłem nawet niezły, jak mówiono, ale na scenie czułem się tak, jakby mi ktoś wsadził do środka kołek. Trema mnie kompletnie rozwalała. I to się kumulowało. Kiedy już zacząłem występować jako Norbi, miałem jedną pio-

eprasa.pl 2c6428847b

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Norbi: Kiedyś potrzebowałem dawać koncerty, żeby mieć pieniądze na hazard. Teraz moją adrenaliną jest to, aby mieć zapełniony kalendarz koncertami i artystycznie być lepszym

senkę, która stała się hiciorem, a musiałem zagrać godzinny koncert. Czasem bywało, że te „Kobiety są gorące" śpiewałem pięć razy. No, ale to były inne czasy. Odblokowałem się po drugiej czy trzeciej płycie, kiedy tych piosenek było już więcej. Natomiast to wszystko tak mnie sieknęło, że pojawiła się nerwica. Dostałem leki, po roku z 55 kg przybrałem do 85 kg i można powiedzieć, że było okej. Ale nigdy już nie było okej. Były nawroty, pojawiały się objawy takie jak przy padaczce. Jadę samochodem i nagle skaczę pod sufit. Tych objawów jest zresztą cała masa: a to są lęki, a to skacze mi ciśnienie. Żeby była jasność, ja to wszystko mam do tej pory, mimo że nie gram w kasynie, że od 10 lat nie piję alkoholu. Najgorszemu wrogowi nie życzę tych stanów, których doświadczam. Na szczęście nie są tak silne jak kiedyś, pojawiają się głównie przy zmęczeniu. Wiesz, nadal jestem wesołym człowiekiem, optymistycznie patrzę na świat, uważam, że jestem pod szczęśliwą gwiazdą urodzony, a odkąd jestem w show-biznesie, nigdy nie miałem kryzysu ekonomicznego w tym sensie, że cały czas miałem robotę, cały czas telefon dzwonił i cały czas coś się działo.
A przy muzyce popowej rzadko się to zdarza, zwłaszcza że mnie pogrzebali już po pierwszej płycie, w pierwszym roku kariery. Tymczasem w tym roku minie 29 lat, od kiedy gramy non stop koncerty i to jest to, z czego żyję. Przegrywałem w kasynie, ale, jak to mówimy w branży, job był cały czas. To dlatego ciężko jest się ludziom wokół zorientować, że mają do czynienia z hazardzistą. No, bo wiesz, jest samochód jeden, drugi, jest mieszkanie w Warszawie, mieszkanie w Olsztynie, wakacje we Francji czy Hiszpanii, miejsca może nie prestiżowe, ale też i nie takie, na które stać by było zwykłego Kowalskiego. Na pozór więc wszystko się zgadza. Oprócz pieniędzy (śmiech).

Zdrowie to jedno, ale co z innymi wartościami, jak rodzina, jak miłość?
Pierwszy rozwód nastąpił szybko, tylko że ja teraz patrzę na to w ten sposób, że kiedy się pierwszy raz ożeniłem, miałem 21 lat. Z córką, mimo hazardu, miałem dobry kontakt, potem się trochę popsuło, ale dziś relacje znów mamy dobre.

Tylko jak wygląda małżeństwo i miłość w takim domu, gdzie jedna osoba jest hazardzistą?
Jeżeli grasz w kasynie, to bazujesz na kłamstwie, na oszustwie. Dla hazardu zrobisz wszystko. Wymyślisz niestworzone rzeczy. Po koncercie, zamiast wracać do domu, wymyślałem, dlaczego nie wracam od razu: bo w samochodzie pękły mi przewody od oleju i muszę zostać. A tak naprawdę wszystko jest okej, a ja tym samochodem jadę do Wrocławia czy Warszawy, żeby zagrać. Albo opowiadałem, że matka w szpitalu, że ojciec nie żyje. To były kłamstwa, które szły w mocno już skrajne opcje. Naprawdę, to nie do wiary, jak można kłamać.

W książce wypowiada się Twoja żona, ale też terapeuta, krupierka z kasyna. Której z tych osób najbardziej się obawiałeś, że oceni Cię najbardziej surowo?
No, Marzenki mojej. Mojej żony. Długi czas ukrywałem przed nią, że jestem hazardzistą, ona nie wiedziała, co się dzieje. Mówiła czasem: „Norbasku, ja czuję, że u ciebie jest jakaś tajemnica". Zapewniałem ją, że nie, mówiłem, że co ty, Marzenko. Nie mogła wyczaić, co jest grane. Ale jak już zaczaiła, to wybuch był potężny. Tylko widzisz, miłość to nie jest jakiś sloganik, który pisze się na okładce książki, bo to ładnie wygląda, że miłość wygrała. Tak, miłość wygrała, bo gdybym nie kochał tej dziewczyny i gdyby nie było tej miłości między nami, to teraz pewnie byśmy już ze sobą nie rozmawiali. Pewnie bym się już stoczył totalnie, albo bym grał w kasynie dalej. Ona mnie uratowała, ta dziewczyna. A mówi, że nic nie zrobiła. Wiadomo, gdybym ja też nie chciał, to nic by z tego nie było. Żaden terapeuta najlepszy nie pomoże, nie ma bata, jeżeli ty sam nie będziesz chciał. Ale ja wtedy, dzięki Marzence, powiedziałem sobie: „Norbas, to jest twoja prawdziwa ostatnia szansa". No i wykorzystałem ją.

Twoi znajomi, członkowie zespołu, nie wiedzieli o Twoim uzależnieniu od hazardu?
Koledzy, koleżanki z zespołu – oni wiedzieli. No ale powiedz, co mogli zrobić? Mieli powiedzieć: „Norbas, nie graj"? Oczywiście, były rozmowy, ale nie działały. Mówiłem swoje i robiłem swoje. Nałóg to jest rzecz straszna. Uwierz, jestem dumny, że to po tylu latach się skończyło. Lepiej późno niż wcale – to przysłowie w moim przypadku ma sens i nie jest żadnym banałem.

Czy sam podczas terapii przeżywałeś jakiś bunt, czułeś bóle odstawienia?
Słuchaj, ja jestem dziwolągiem. Ale też każdy jest inny. We mnie ani przez sekundę nie było żadnego buntu. Uważałem, że wspaniale, że tak się stało, że to wyszło na jaw, że mleko się rozlało. Przez wiele lat grania czułem na klatce piersiowej ciężki głaz i kiedy to się wydało, to poczucie ze mnie zeszło, ten głaz spadł. To uratowało mi życie. Jakieś parę miesięcy przed końcem terapii pojechaliśmy do Holandii, do siostry Marzenki, do miejscowości Roermond. To bardzo znana miejscowość z miasteczkiem outletowym. Marzenka z siostrą poszły na zakupy, umówiliśmy się, że spotkamy się za godzinę. Miałem czas, żeby samemu pochodzić po mieście. Poszedłem do jednego z food court, bo bardzo lubię frytki z majonezem i z cebulą, kupiłem, odchodzę i nagle przed moimi oczami pojawia się ogromny budynek, wielkości Galerii Mokotów, z ogromnym napisem: Kasyno. W Holandii nie miałem żadnych zakazów, zakazy miałem tylko w Polsce, a tu mogłem wejść i zrobić swoje. Ale słuchaj. Wziąłem frytki, odwróciłem się na pięcie i odszedłem. Byłem z siebie bardzo dumny. Żadnych emocji. Zobaczyłam napis i poszedłem w drugą stronę.

Ze swojej depresji też swego czasu uczyniłeś tabu. Nikt się nie domyślał, że cierpisz, bo byłeś postrzegany jako człowiek zabawny i wesoły.
A w głębi duszy byłem roztrzęsiony. Próbowałem kiedyś mówić o tym w różnych programach, na przykład u Kuby Wojewódzkiego, ale zawsze były z tego heheszki, no bo wesoły gość, ma superżycie.

Kasyna kiedyś wydawały się takim ekscytującym życiem. Jak wygląda Twoja obecna codzienność? Chyba nie ma nudy? Rozmawiamy przez kamerę, bo właśnie jesteś w Tajlandii.
I jutro lecę do Malezji. Kiedyś potrzebowałem dawać koncerty, żeby mieć pieniądze na hazard. Teraz moją adrenaliną jest to, aby mieć zapełniony kalendarz koncertami i artystycznie być lepszym od konkurencji. Lubię koncerty, jaram się nimi. A z drugiej strony, nie biorę już wszystkiego, jak leci, tylko sobie wybieram. I to jest też dla mnie fajna sprawa. Jak i to, że polecimy na fajne wakacje. To są rzeczy, na które kiedyś nie zwracałem uwagi, bo bardzo skupiałem się na tym, żeby grać jak najwięcej koncertów za nieważne jakie stawki. Teraz patrzę na to wszystko z zupełnie innego pułapu.

Dlaczego postanowiłeś opowiedzieć o swoim uzależnieniu od hazardu w książce?
O hazardzie zacząłem napomykać kilka lat temu; pierwszy raz opowiedziałem o tym w podcaście u Mateusza Jędrasia, wtedy zrobiłem coming out. Potem u Wojewódzkiego i u Kędziora, u Żurnalisty. Dostałem fajny feedback od ludzi, którzy pisali do mnie z prośbą, czy mogę im pomóc, co mogę im poradzić. Co ja mogłem w paru zdaniach na Instagramie poradzić? Ale przynajmniej nie zostawiałem ich bez odpowiedzi. Dużo ludzi się do mnie zgłosiło w tym temacie. Wtedy pomyślałem, że fajnie byłoby opowiedzieć o tym szerzej, skoro jest taki odbiór i zgłaszają się do mnie ludzie, którzy mają z tym problem. A ja akurat jestem wiarygodny w tym temacie, bo spędziłem w kasynie masę czasu. Ucieszyłem się, że książkę zdecydowało się wydać wydawnictwo Luna. Nie patrzę za bardzo na apanaże; zależy mi, żeby tę książkę czytali. Ja opowiadam, ale świetnie spisała to Sylwia Borowska. Tak mówią też ci, którzy tę książkę już czytali, i ja w to wierzę.

KSIĄŻKA

Sylwia Borowska, Norbi, „Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie"

Wydawnictwo Luna, Warszawa 2026

eprasa.pl 2c6428847b

POLSKA *i* ŚWIAT

POLITYKA

Przewodniczącą Polski 2050 została wybrana minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, którą w powtórzonej II turze wyborów poparło 350 członków partii - poinformowało biuro prasowe ugrupowania. Na jej rywalkę - szefową Ministerstwa Klimatu i Środowiska Paulinę Hennig-Kloskę - głos oddało 309 osób. Uprawnionych do głosowania było ponad 800 działaczy z całej Polski.

„Najważniejsze, że proces wyborczy w naszej partii dobiegł końca. Przed nami ciężka praca, by odzyskać zaufanie wyborców

Paulina Hennig-Kloska minister klimatu i środowiska

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Balony z Białorusi nad Polską

W nocy z 31 stycznia na 1 lutego 2026 roku strona białoruska podjęła ponowną próbę rozpoznania i sprawdzenia reakcji systemów obrony powietrznej RP, które zarejestrowały wloty w polską przestrzeń powietrzną obiektów o charakterze balonów - poinformowało w niedzielę rano Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

DORSZ przekazało, że „loty obiektów były monitorowane przez wojskowe systemy radiolokacyjne i nie stanowiły zagrożenia dla bezpieczeństwa przestrzeni powietrznej Polski". Zapewniło, że jest w stałym kontakcie z odpowiednimi służbami i instytucjami i na bieżąco przekazuje zebrane dane dotyczące zaobserwowanych obiektów.

Straż Graniczna dodała w komunikacie, że prawdopodobnie były to balony przemytnicze. Jak dodała, trwają czynności mające na celu ustalenie okoliczności zdarzenia. „Każdy sygnał o naruszeniu lub zbliżeniu się do strefy nadgranicznej jest przez służby weryfikowany" - zaznaczyła SG.

GDAŃSK

Tłumy na zamarzniętej Motławie

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Kilkunastostopniowe mrozy spowodowały, że skutą lodem Motławę tłumy zaczęły traktować jak ślizgawkę lub nową przestrzeń spacerową. - Wchodzenie na zamarznięte rzeki, jeziora i kanały, zawsze wiąże się z ryzykiem, grubość lodu bywa zmienna i zdradliwa - przypomina policja.

ZIMA

37 ofiar mrozów w Polsce

Według Rządowego Centrum Bezpieczeństwa tej zimy w Polsce z powodu wychłodzenia zmarło już 37 osób.

W niedzielę łódzka policja poinformowała o znalezieniu zwłok mężczyzny. Prawdopodobnie zmarł z powodu wychłodzenia organizmu.

Według dobowego raportu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa od 1 listopada 2025 r. w Polsce z powodu wychłodzenia zmarło 37 osób (najwięcej w Lubelskim - 6). To najwięcej ofiar zimna w ostatnich czterech sezonach zimowych. Dla porównania zimą 2024/2025 z zimna zmarło 14 osób, w sezonie 2023/2024 28 osób, a rok wcześniej 21 osób.

IMGW wydał ostrzeżenia przed silnym mrozem dla większości kraju.

PiS ma mniej zwolenników niż obie Konfederacje

Dorota Kowalska
Warszawa

Na prawicy sporo się dzieje. Prawo i Sprawiedliwość zalicza największy sondażowy spadek; w każdym razie tak kiepskich notowań nie miało od lat.

Gdyby wybory odbywały się w najbliższą niedzielę, 29,3 proc. badanych zagłosowałoby na KO, 20,4 proc. - na PiS, 11,2 proc. - na Konfederację, 9,8 proc. - na Konfederację Korony Polskiej, a 5,8 proc. - na Lewicę - wynika z najnowszego sondażu CBOS. Pozostałe ugrupowania nie przekroczyłyby progu wyborczego.

A to oznacza, że na Konfederację i Konfederację Korony Polskiej zagłosowałoby więcej wyborców niż na Prawo i Sprawiedliwość. Co więcej, wydaje się, że prezes Kaczyński, który obecnie przebywa w szpitalu, nie ma pomysłu jak wyjść z tego impasu, bo słabym sondażom towarzyszy jawna wewnętrzna walka poszczególnych frakcji.

Jak dowiadują się twórcy słuchowiska politycznego „Stan Wyjątkowy", stronnicy Mateusza Morawieckiego - zwani w PiS „harcerzami" - liczą na to, że uda się im przekabacić na swą stronę jednego z liderów konkurencyjnej frakcji „maślarzy": Przemysława Czarnka. Udało im się na razie jedno - Czarnek, tak jak „harcerze", uznał, że niektóre reformy sądowe z czasów rządów PiS były nietrafione.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Formacja Jarosława Kaczyńskiego zalicza największy sondażowy spadek; tak kiepskich notowań nie miała od lat

Skąd ta wojna między frakcjami? Wszystko wzięło się stąd, że choć PiS wygrał wybory prezydenckie, w każdym razie wygrał je Karol Nawrocki popierany przez PiS, partia traci w sondażach. Politycy PiS dostrzegli więc potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych. Jeden z nich toczy się między byłym premierem Mateuszem Morawieckim i jego ludźmi, nazywanymi też „harcerzami", a grupą tzw. maślarzy. Na czele tych drugich stoją Przemysław Czarnek, Patryk Jaki, Jacek Sasin i Tobiasz Bocheński.

„Maślarze" połączyli siły przy okazji rozmów o nowym programie, który PiS zamierza stworzyć na wybory parlamentarne w 2027 roku, w grupie, która miała nad nim pracować, nie znalazł się Mateusz Morawiecki, znaleźli się za to: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński i Patryk Jaki. W Prawie i Sprawiedliwości doszło do prawdziwej burzy, interweniował Jarosław Kaczyński, tyle że ponoć sam miał zatwierdzić brak obecności Morawieckiego w tym gronie.

Dodatkowo sprawa Zbigniewa Ziobry i jego azyl na Węgrzech też jest dla PiS obciążeniem, czego nie kryją niektórzy politycy tego ugrupowania. Ziobro to polityk, który nie cieszy się specjalną sympatią, do tego jest całkiem spora grupa osób sceptycznych wobec Ziobry i jego poczynań jako ministra sprawiedliwości, które są jednocześnie wyborcami Prawa i Sprawiedliwości.

Do tego, o czym było na samym początku, spełnił się czarny sen Kaczyńskiego i na prawicy wyrósł mu nie jeden, a dwóch konkurentów. W każdym razie, jak wynika z badań 25 procent wyborców PiS z roku 2023 roku jest dzisiaj w gronie wyborców Konfederacji i Grzegorza Brauna. To nowość dla Prawa i Sprawiedliwości, którego pozycja na prawicy była dotąd niezagrożona. I pewnie stąd biorą się wszystkie kłopoty Jarosława Kaczyńskiego.

Ale przed Konfederacją, która prawie sondaże ma świetne, też trudny czas.

Sąd Najwyższy ma rozstrzygnąć odwołanie tego ugrupowania od uchwały PKW odrzucającej sprawozdanie finansowe za rok 2024.

- Jak przegramy, to na trzy lata tracimy subwencję - powiedział „Newsweekowi" Michał Wawer, poseł i skarbnik Konfederacji.

Konkretnie 12 milionów złotych w tej kadencji Sejmu.

PAP

SAN będzie bronił granic przed napaścią. Umowa na polską „tarczę antydronową" podpisana

Robert Szulc, DK
Warszawa

Resort obrony podpisał jedną z największych umów modernizacyjnych ostatnich lat: kontrakt wart około 15 mld zł netto na dostawę 18 baterii systemów antydronowych SAN.

Umowa została zawarta 30 stycznia 2026 r. pomiędzy Agencją Uzbrojenia a konsorcjum tworzonym przez Polską Grupę Zbrojeniową, wraz z firmą APS, oraz norweskiego Kongsberga.

- To pierwszy taki system tarczy antydronowej w Europie. Wykorzystujemy nowoczesne technologie oraz zdolności polskiego przemysłu zbrojeniowego do skutecznej ochrony naszych obywateli zwłaszcza na wschodzie Polski - powiedział wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz po podpisaniu umowy na dostawy elementów systemu antydronowego SAN.

Dzięki programowi SAN Polska uzyska wielowarstwowy, mobilny system obrony przed bezzałogowymi statkami powietrznymi (BSP). Jest on w pewnym sensie odpowiedzią na rosnące zagrożenie, jakie wynika z coraz liczniejszego udziału bezzałogowych statków powietrznych w działaniach bojowych. Ma w tej kwestii zamknąć luki, jakie uwydatniły rosyjskie drony, które naruszały polską przestrzeń powietrzną (kulminacja tych wydarzeń nastąpiła w nocy z 9 na 10 września 2025 r.).

Podpisana w piątek umowa ma wartość około 15 miliardów złotych i ma zaowocować dostawą w latach 2026-2028 łącznie 18 baterii systemu.

Każda z 18 baterii SAN ma posiadać trzy plutony ogniowe zdolne do samodzielnego wykrywania, klasyfikacji i zwalczania dronów oraz pluton wsparcia odpowiedzialny za dowodzenie całością sił oraz zadania logistyczne.

eprasa.pl 2c6428847b

MAGAZYN SPORTOWY 47

Ogromne emocje w starciu Asseco Resovii z Bogdanką LUK Lublin. Mistrz Polski dostał lanie w tie-beaku, MVP dla A. Szalpuka **STR. 15**

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Resovia lepsza od mistrza Polski!

DEVELOPRES NADAL W FORMIE. WYGRAŁ 15. LIGOWY MECZ W SEZONIE! **STR. 14**

Punkty pod koszem. OPTeam Energia Polska Resovia pokonała Polonię **STR. 15**

Intensywny piłkarski weekend. Nowego trenera w końcu ma ŁKS Łowisko **STR. 17**

eprasa.pl 2c6428847b

SIATKÓWKA | Tauron Liga. W środę Schwerin, w sobotę Elbląg i Budowlani

Serial trwa. DevelopRes kroczy zwycięską ścieżką. Wygrał 15 raz

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

DevelopRes walczy na trzech frontach i tylko wygrywa. Zdobył całą pulę w lidze z Chemikiem Police, w środę gra z Palmbergiem Schwerin w LM, a sobotę z Budowlanymi w Pucharze Polski.

KS DevelopRes Rzeszów	3
Lotto Chemik Police	1

Sety: 25:20, 25:11, 21:25, 25:21
DevelopRes: Wenerska 2, Jasper 9, Pierzchała 6, Dorsman 17, Jansen 7, Bannister 22, Kubas (libero) oraz Sieradzka 7, Chmielewska, Heyrman, Adamczewska 1, Jankowska 2. Trener Cesar Hernandez Gonzalez.
Chemik: Grabowska 2, Różyńska 8, Hewelt 20, Mędrzyk 14, Koput 10, Orzoł 6, Nowak (libero) oraz Partyka, Gierszewska 3, Rybak-Czyrniańska 1, Przybyło, Dorywalska. Trener Dawid Michor.
Sędziowali: Mariusz Fiutek (Będzin) i Marcin Dobrzański (Częstochowa). **MVP**: Svitlana Dorsman.
Widzów: 2671.

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ
Rzeszowianki kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Teraz przed nimi dwa ciężkie mecze

Świetna passa mistrzyń Polski trwa. Liczby imponują: w meczu 16. kolejki Tauron Ligi z Chemikiem rzeszowianki odniosły 15. zwycięstwo i umocniły się na pozycji lidera; to także trzynasta wygrana z rzędu i ósma w tym roku. - Mecz na plus. Trzeci set można by było wymazać. Fajnie, że wróciłyśmy w czwartym secie i wygrałyśmy za trzy punkty. Mamy trudny okres, gramy co 3-4 dni. Dużo tego. Trener daje odpocząć dziewczynom, które grają w pierwszej szóstce, a zawodniczki, które są na ławce mogą się rozwijać - komentowała spotkanie z Chemikiem grająca na libero Magda Kubas. W pierwszym secie policzanki stawiały się do stanu 7:7, Rysice przycisnęły w ataku, na zagrywce oraz w bloku i odjechały im szybko na trzy punkty (10:7). Po akcjach świetnie dysponowanej Svitłany Dorsman i Marrit Jasper podwyższyły na 17:10. Oliwia Sieradzka atakowała naa 21:16, a seta zamknął przestrzelony atak Julii Orzoł.

W drugiej partii wyrównana gra była do 6:6. DevelopRes dodał jeszcze więcej gazu w ofensywie i po ataku oraz asie Dominiki Pierzchały, dwóch punktach Dorsman, błędzie gości prowadził 17:9. Dominował. W końcówce swój pierwszy punkt w barwach Rysic zdobyła Nelly Adamczewska (23:11). Partię zakończyła Justyna Jankowska.

Trzecia odsłona nieoczekiwanie dla rywalek, które miały inicjatywę. Było trochę walki punkt za punkt. Po akcjach Natalii Mędrzyk, przyjezdne uciekły na 22:19, Julia Hewet zdobyła setbola, a na koniec wybite z rytmu gospodynie popełniły błąd. - Dziewczyny z Chemika walczyły, było to widać zwłaszcza w trzecim secie; zaczęły zdobywać więcej punktów w ataku, my nie mogłyśmy skończyć swojego, ryzykowały na zagrywce. W czwartym wyciągnęłyśmy wnioski i końcówka była na naszą korzyść, to cieszy. Wygrało doświadczenie - tak to widziały „z boku" Aleksandra Szczygłowska.

Developres przeważał 2-3 punktami (11:8), ale Chemik ambitnie odrabiał straty (12:11). Do czasu. Jasper atakowała i zagrała asa - było 16:12; Bannister podwyższyła na 20:16, Jasper na 21:16, Bannister na 22:16. Pojedynek zakończyła Sieradzka. MVP dla kapitan Dorsman.

W środę o 18 DevelopRes w ostatnim meczu grupowym Ligi Mistrzyń zagra z Mistrzem Niemiec, w sobotę czeka go półfinał Pucharu Polski w Elblągu,a w niedzielę... finał. - Na razie myślimy tylko o meczu ze Schwerinem. Wystarczą nam dwa sety, ale chcemy wygrać 3:0 i cieszyć się ze zwycięstwa, a potem Elbląg i Puchar Polski, zobaczymy, co się wydarzy -mówi Kubas.

- Chcemy wygrać każdy mecz. Na tym się skupiamy. Przed nami dwa ciężkie pojedynki. Ta część sezonu, która za nami dużo nam daje. Myślę, że jesteśmy na te mecze gotowe - stwierdziła Szczygłowska. ©℗

Tomasz Ryzner

MIŁA DUSZY ŚWIADOMOŚĆ

Mam wrażenie, że co najmniej połowa Polaków jest dzień w dzień wk...na" - rzekł kiedyś Kuba Wojewódzki. Przesada czy nie, faktem jest, że emocja jest łatwa. Pali w głowie na dyg. Wtedy szybko oceniamy, doszukujemy się niskich pobudek etc. Nie w smak nam empatia, rozumienie sytuacji drugiej strony. A szkoda. Bo choć jest to jakiś wysiłek myślowy, nie wymaga przecież noblowskiego umysłu.Empatię polecam sarkającym na młodych piłkarzy Stali Rzeszów, którzy przed końcem sezonu dogadują kontrakty w innych klubach. Po pierwsze, to legalne. Po drugie, niełatwo, ale wygodnie podjąć decyzję i znać miejsce dalszego zatrudnienia. Po trzecie, miła jest duszy świadomość, że wkrótce wypłata pójdzie w górę. Wyznawcom klubowej wierności warto przypomnieć, że w swym miejscu pracy raczej nie zerwą więzadeł krzyżowych i nie będą musieli nagle o myśleć o zmianie zawodu. Kto zaś posądza piłkarzy o żądzę pieniądza, albo sam opływa w dostatek, albo udaje, że nie chciałby zarobić milionów i nie zastanawiać się, czy inflacja rośnie czy spada (wtedy też rośnie, tylko wolniej).

Młodzi-gniewni z Hetmańskiej chcą się dorobić w zawodzie, co jest zdrowym odruchem. Planują też grać jak najdłużej i o jak najwyższe cele. Nie sądzę, aby ci, którzy latem odejdą, wiosną cofali nogę na boisku. Zakładam, że wiosną wszyscy Biało-Niebiescy zestrzelą wszystkie siły w jedno ognisko. Czy to wystarczy, aby wywinąć numer w postaci awansu do ekstraklasy? Byłoby pięknie, ale ze mnie raczej niewierny Tomasz, stąd w ramach puenty cokolwiek swawolna anegdota. Spytano kiedyś Jerzego Waldorffa, czy jest wierzący. Znany publicysta, działacz społeczny, swoista oaza przedwojennego sznytu w PRL-lowskiej Warszawie, odparował z błyskiem w oku: „Nie wierzę w Boga, ale jeśli go spotkam po śmierci, jakżeż miłą niespodziankę on mi sprawi".

INNE WYNIKI 16 KOLEJKI

EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Moya Radomka Radom 2:3 (25:23, 16:25, 12:25, 25:23, 13:15); BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Metalkas Pałac Bydgoszcz 3:1 (25:17, 20:25, 25:17, 25:21); Sokół & Hagric Mogilno - ŁKS Commercecon Łódź 2:3 (25:19, 25:21, 28:30, 20:25, 10:15); DevelopRes Rzeszów - Lotto Chemik Police 3:1 (25:20, 25:11, 21:25, 25:21); ITA Tools Stal Mielec - UNI Opole (dziś, godzina 17.30); PGE Budowlani Łódź - #VolleyWrocław (11.02; godz. 17.30).

Do zakończenia fazy zasadniczej Tauron Ligi pozostało sześć kolejek. Osiem czołowych ekip wywalczy awans do play-off. Tytułu mistrza Polski broni DevelopRes. Ostatnia drużyna zostanie zdegradowana.

1. KS DevelopRes Rzeszów	16	46	47:9
2. PGE Budowlani Łódź	15	36	39:14
3. UNI Opole	14	33	34:14
4. BKS BOSTIK Bielsko-Biała	15	29	33:25
5. ŁKS Commercecon Łódź	14	27	35:25
6. Lotto Chemik Police	16	21	29:33
7. Metalkas Pałac Bydgoszcz	15	18	25:32
8. Moya Radomka Radom	15	17	26:32
9. ITA Tools Stal Mielec	14	16	23:33
10. Sokół & Hagric Mogilno	16	14	24:40
11. #VolleyWrocław	14	11	15:33
12. LOS N. Dwór Mazowiecki	16	2	8:48

W następnej kolejce: BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - ITA Tools Stal Mielec (11.02, godz. 20); ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Mazowiecki - KS DevelopRes (14.02)..
6. kolejka Ligi Mistrzyń: KS DevelopRes - Palmberg Schwerin (4.02; g. 18)
Finał Tauron Pucharu Polski (Elbląg): półfinały: KS DevelopRes- PGE Budowalni Łódź (7.02, g.14.45); BKS Bielsko Biała - MKS Kalisz (7.02,; g.18); finał - 8.02; godz. 14.45.©℗

ITA Tools Stal Mielec na tropie kolejnej wygranej. Trener i drużyna mają swój plan

SIATKÓWKA | TAURON LIGA.
Siatkarki ITA Tools Stali Mielec wygrały dwa mecze z rzędu. Mają chrapkę na trzeci, grają u siebie, ale UNI Opole to wyjątkowo trudny rywal.

Wiele wskazuje na to, że mielczanki po słabszym okresie, w którym zanotowały cztery porażki, wyszły z cienia. Dwie wygrane z Volleyem Wrocław i Pałacem Bydgoszcz musiały być efektem pozytywnych zmian i dodały drużynie więcej wiary we własne siły. Barometr optymizmu poszedł więc w górę. - Zwycięstwa tylko powodują to, że jeszcze przyjemniej się pracuje i jeszcze efektywniej, co widać po rezultatach. Unii Opole jest to zespół, który przegrał do tej pory tylko trzy mecze - w pierwszej kolejce z ŁKS-em Łódź i dwa mecze z Rzeszowem, więc na pewno jest to rywal, którego pokonać nie będzie łatwo - mówi trener Stali Dominik Stanisławczyk. - Wiemy jakie ma atuty, wiemy też jakie ma słabsze elementy, choć nie wiem, czy słabsze, to jest dobre słowo, ale te, które będziemy chcieli wykorzystać do tego, abyśmy mogli się im postawić. No i oczywiście grając u siebie będziemy chcieli wygrać i kontynuować naszą dobrą passę - dodaje coach mielczanek.

FOT. ITA TOOLS STAL MIELEC/FACEBOOK
Przyjdźcie, dopingujcie nas. Zachęca Aleksandra Kazała

Te i inne jeszcze pozytywne trendy zweryfikuje dzisiejsze starcie z ekipą trenera Bartłomieja Dąbrowskiego, który wyrósł w tym sezonie na trzecią siłę w ekstraklasie. Opolanki miały ostatnio słabszy okres spowodowany problemami zdrowotnymi i absencjami, ale do gry powróciła już Meksykanka Uxue Guereca, która w wygranym meczu 15. kolejki z Sokołem&Hagric Mogilno zdobyła piątą już w tym sezonie statuetkę dla najlepszej zawodniczki meczu. Niezwykle groźna jest doświadczona atakująca Katarzyna Zaroślińska- Król, kapitan zespołu. Jej koleżanki na innych pozycjach też potrafią dobrze grać. Gospodynie będą się jednak koncentrować na swojej połowie, bo sukces w tym starciu spoczywa w ich rękach i głowach. - Będziemy chcieli podtrzymać dobrą zagrywkę, którą wyraźnie poprawiliśmy. Chcemy utrudnić życie opolankom i wyprowadzać skuteczne kontry - już od trzeciego seta w Bydgoszczy pokazaliśmy swoją siłę. Obroniliśmy piłkę meczową, wyprowadziliśmy kontrę i zdobyliśmy punkt, a potem poszły dwa kolejne sety. Liczymy, że w poniedziałek z UNI Opole będzie podobnie - kończy z optymizmem Stanislawczyk.

Mecz rozpocznie się dziś w mieleckiej hali o 17.30; transmisja w Polsacie Sport 1. ©℗

eprasa.pl 2c6428847b

Siatkówka | PlusLiga. Pełne trybuny na Podpromiu i świetne zwycięstwo

RESOVIACY POKONALI MISTRZA!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Siatkarze Asseco Resovii w meczu 19. kolejki pokonali po pięknej walce Bogdankę LUK Lublin. Zrobili to po raz drugi, bo wygrali z mistrzem Polski także w jego hali.

Asseco Resovia	**3**
Bogdanka LUK Lublin	**2**

Sety: 20:25, 25:18, 25:21, 22:25, 15:8.
Resovia: Janusz 1, Cebulj 2, Szalpuk 28, Demyanenko 15, Sapiński 5, Butryn 17, Potera (libero) oraz Louati 12, Nowak 1,Bucki.
Trener Massimo Botti.
Bogdanka: Komenda 3, Leon 18, Wachnik 11,Grozdanow 8, McCarthy 6, Henno 19, Hoss (libero) oraz Czyrek,Young 1.
Trener Stephane Antiga.
Sędziowali: Maciej Twardowski i Wojciech Głód (obaj Radom). **Widzów**: 4500.
MVP: Artur Szalpuk.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Dobra gra w bloku była jednym z kluczowym elementów, który zdecydował o wygranej Asseco Resovii z Bogdanką

- Pełne Podpromie, atmosfera bardzo fajna, na pewno nam to pomogło. Cieszę się, że drużyna dodała do tabeli kolejne punkty. Czuję się dobrze w tym sezonie, mam nadzieję, że utrzymam dobrą dyspozycję jak najdłużej - mówił Artur Szalpuk, który rozegrał świetną partię i został MVP.

- Dla kibica był to bardzo dobry mecz, z widowiskowymi atakami, mocnymi zagrywkami, z wieloma fajnymi obronami, do tego spektakularne bloki. Cieszy, że Lublin nie był nas w stanie złamać, praktycznie w każdym momencie meczu byliśmy w stanie wrócić - komentował Michał Potera, libero, który o tym, że będzie grał dowiedział się przed meczem.

Tak było. W pierwszym secie resoviacy przeważali, ale finisz dla podopiecznych trenera Stephne'a Antigi. Jakub Wachnik wywalczył piłkę setową (19:24). Błąd na zagrywce gospodarzy zamknął partię. W ekipie z Lublina rej wodziła trójka graczy: Leon, Wachnik i Henno. Początek drugiego seta także dla gospodarzy, którzy po atakach Butryna i zablokowaniu Henno przeważali 8:4. Po bloku na Wachniku notowano 10:6. Rzeszowianie posiadali poprawili atak i przyjęcie, utrzymywali fason w bloku. Mieli inicjatywę, utrzymywali dobry poziom gry i 4 oczka przewagi: 15:11 po autowej zagrywce Leona, 17:14 ataku Szalpuka i 19:14 po asie Nowaka. Dwukrotnie zapunktował Szalpuk (23:17). Na koniec dwa błędy zrobił Leon.

W trzecim secie rywale długo grali punkt za punkt (11:11). Szalpuk dał swojej drużynę prowadzenie (14:13, 17:14), Leon nadział się na kolejny blok (19:16), Szalpuk palnął asa (21:18), ale goście nie spasowali; Henno doprowafził do stanu 21:20,ale finisz dla resoviaków. Czwarta partia układała się po myśli gości, którzy poprawili grę i przeważali dwoma trzema punktami (5:3, 16:13). Po asowej zagrywce Wachnika prowadzili 19:16. Resovia goniła, po bloku zniwelowała straty do jednego oczka (21:22).Końcówka dla Bogdanki, brakujący punkt zdobyła po błędzie miejscowych na zagrywce.

Otwarcie tie-breaka dla podopiecznych Massimo Bottiego (5:2). Goście wyrównali, ale po akcjach Szalpuka zespoły zmieniały się stronami przy prowadzeniu Resovii 8:6, Sapiński dodał asa na 9:6, Demynenko podwyższał na 10:7 i 11:7, a Szalpuk na 13:8. Butryn zdobył piłkę meczową, a zakończył asem Szalpuk.

POZOSTAŁE WYNIKI: Barkom Każany Lwów - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2 (21:25, 23:25, 25:14, 25:23, 15:11), JSW Jastrzębski Węgiel - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3 (16:25, 22:25, 20:25), PGE GiEK SKRA Bełchatów - InPost ChKS Chełm 1:3 (25:12, 22:25, 24:26, 23:25); Ślepsk Malow Suwałki - Cuprum Stilon Gorzów dziś o 20. Mecz Indykpol AZS Olsztyn - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa, Energa Trelf Gdańsk - PGE Projekt Warszawa na sportowy24.pl.

1. Warta Zawiercie	17	36	41:20
2. BOGDANKA LUK Lublin	18	36	44:27
3. PGE Projekt Warszawa	17	35	38:22
4. Asseco Resovia Rzeszów	18	34	38:24
5. Indykpol AZS Olsztyn	16	31	40:28
6. Energa Trefl Gdańsk	17	29	40:31
7. JSW Jastrzębski Węgiel	18	28	35:33
8. PGE GiEK SKRA Bełchatów	17	27	32:32
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	18	26	40:41
10. Ślepsk Malow Suwałki	17	21	28:38
11. InPost ChKS Chełm	18	19	23:43
12. Barkom Każany Lwów	18	15	28:47
13. Cuprum Stilon Gorzów	17	15	24:43
14. Politechnika Częstochowa	16	11	20:43

W nast. kolejce (07.02): Warta Zawiercie - Asseco Resovia (s. 20.30). ©℗

Resovia się przełamała, sokoły zdobyły halę SKS-u

Michał Czajka, Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Nie było lekko, ale w 22. kolejce nasz duet postawił na swoim. Resovia pokazała, że nie musi przegrywać na finiszu, a sokoły zdobyły halę „Kociewskich Diabłów"**

OPTEAM ENERGIA POLSKA RESOVIA - POLONIA WARSZAWA 100:95 (21:22, 30:20, 20:28, 29:25)
OPTeam Energia Polska Resovia: Stupnicki 16 (1x3, 7 as.), Hornbeak 22 (8 zb.), Vaulet 16 (3x3, 6 zb.), Margiciok 5 (1x3), Młynarski 10 (1x3) oraz Zaguła 8 (1x3), John 21 (1x3), Szpyrka 0, Wątroba 2, Indyk 0. Trener: Marek Zapałowski.

Polonia: Malesa 2, Pułkotycki 10 (2x3, 4 as.), Sullinger 29 (1x3, 6 as.), Duda 22, Robinson 24 (1x3, 7 zb.) oraz Osiński 6 (2x3), Zalewski 2, Poradzki 0. Trener: David Torrescusa-Jimenez.
Widzów: 800.

16 zmian prowadzenia, 16 remisów – działo się w hali przy Towarnickiego. Rzeszowianie w 16. minucie prowadzili 45:31, ale w III kwarcie Polonia odrobiła straty. W IV „ćwiartce" nasz team długo prowadził (83:76 w 35. min), ale na finiszu emocje sięgały zenitu. Gdy 68 sekund przed syreną za trzy trafił Cody John, było 95:91, a po chwili Kanadyjczyk zapalił na tablicy wynik 97:92. 38 sekund przed syreną z dystansu wycelował Robinson. Wszystko jeszcze było możliwe, ale resoviak rodem z Toronto wytrzymał ciśnienie na linii rzutów wolnych, Sullinger spudłował za dwa i stało się jasne, że tej kości „Bieszczadzkie Wilki" nie wypuszczą już ze swych zębów.

SKS FULIMPEX STAROGARD GDAŃSKI - SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 78:86 (22:23, 20:13, 14:22, 22:28)
SKS: Buckingham 12 (4 zb., 1 as., 2 st.), Ziółkowski 0 (3 zb., 1 st.), Bartosz 13 (7 zb., 1 as., 1 st.), Jeszke 3 (4 zb., 1 st.), Kordalski 10 (2x3, 2 zb., 4 as., 1 st.) oraz Komenda 7 (4 zb., 3 st.), Majewski 7 (2 zb., 5 as.), Górka 0 (1 zb., 1 st.), Kowalczyk 15 (2x3, 3 zb., 3 as.), Adamczyk 11 (1x3, 2 zb., 1 as.). Trener Darko Radulovikj.

Sokół: Łabinowicz 12 (2 zb., 3 as., 1 st.), Bręk 0 (1 zb., 2 as.), Struski 17 (5x3, 11 zb.), Zegzuła 16 (2x3, 4 zb., 6 as., 3 st.), Milovanović 11 (7 zb., 5 as., 5 st.) oraz Czempiel 0, Wieloch 13 (2x3, 1 zb., 4 as., 2 st.), Krzywdziński 0 (1 zb.), Kucharek 5 (1x3), Hlebowicki 12 (2x3, 3 zb., 1 as., 5 st.). Trener Dariusz Kaszowski.
Widzów 1760.

Premierowa kwarta była bardzo wyrównana i pokazywał to wynik, ale również wszelkie statystki - podobna skuteczność, remis na „desce", obu drużynom również solidarnie nie szło zza łuku. Po przerwie jednak sytuacja zmieniła się na korzyść sokołów - skuteczność była po ich stronie. W ostatniej odsłonie gospodarze cały czas cierpieli na brak skuteczności, a przyjezdni konsekwentnie z tego korzystali.

Pozostałe wyniki: Basket Poznań - Noteć Inowrocław 81:75, AZS Politechnika Opolska - PGE Spójnia Stargard 77:73, Miners Katowice - Polonia 1912 Leszno 100:92. **Mecz** Decka Pelplin - GKS Tychy **zakończył się po zamknięciu gazety. Mecz** Żubry Białystok - WKK Wrocław **przełożony na środę. Mecz** ŁKS Łódź - Kotwica Kołobrzeg **przeł. na 2 kwietnia.**

1.Astoria Bydgoszcz	20	37	1820:1565
2.SKS Starogard Gd.	21	36	1774:1673
3.Solvera Sokół Łańcut	21	35	1809:1809
4.Decka Pelplin	20	33	1739:1651
5.ŁKS Coolpack Łódź	19	33	1642:1477
6.Enea Basket Poznań	21	32	1689:1662
7.PGE Spójnia Stargard	20	32	1649:1623
8.GKS Tychy	20	31	1644:1673
9.Polonia 1912 Leszno	21	31	1656:1719
10.OPTeam Resovia	21	30	1758:1757
11.Polonia Warszawa	20	29	1617:1696
12.WKK Wrocław	20	29	1612:1643
13.Politechnika Opolska	20	27	1623:1669
14.Kotwica Kołobrzeg	19	27	1512:1462
15.Noteć Inowrocław	21	27	1682:1813
16.Miners Katowice	21	26	1699:1821
17.Żubry Białystok	19	21	1456:1668

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Cody John pokazał zimną krew i „Bieszczadzkie Wilki" skończyły z przegrywaniem meczów w końcówkach

Patent Panter na Spartę, czyli 6:0 dla łańcucianek

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIET. **Mimo braku Katarzyny Joks łańcuckie Pantery poradziły sobie na gorącym terenie w Ziębicach, drugi raz w sezonie ogrywając wysoko notowaną Spartę.**

SPARTA ZIĘBICE - GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT 58:66 (14:17, 15:25, 28:20, 11:14)

Sparta: Majda 14 (6 as.), Smędzik 5, Zuziak 4, Czyżewska 10 (9 zb.), Grabska 10 (3 as., 4 str.) oraz P. Duchnowska 7 (1x3), Bąk 2, Jasińska 6 (1x3), Bęben 0. Trener: Paweł Jurczyński.

GMM Inox Merger Logistics Pantery: Pająk 9 (1x3, 6 zb., 6 str., 2 prz.), Wojtylas 7 (4 as., 3 str., 2 prz.), Kuras 2 (13 zb.), Kobylińska 19 (4x3), Giżyńska 18 (1x3, 6 zb., 2 as., 5 str.) oraz Domaradzka 0, Kaźmierczak 2, Duchnowska 5 (1x3), Wybraniec 4. Trener: Łukasz Lewkowicz.
Widzów: 300.

FOT. PANTERY ŁAŃCUT/FACEBOOK

W meczu beniaminków lepszy okazał się ten z Łańcuta. Nz. Karolina Giżyńska po skutecznej akcji w... parterze

Po siedmiu wygranych z kolei Sparta przegrała niespodziewanie z Koroną Kraków, co wydawało się niewygodną okolicznością dla naszej ekipy przed niedzielnym starciem. Okazało się jednak, że bez względu na to, co by się nie podziało na boisku, w meczu Panter ze Spartą na koniec z wygranej cieszą się nasze koszykarski. Jeśli doliczyć mecze z drugiej ligi, z baraży o awans na zaplecze ekstraklasy, mają z drużyną z Dolnego Śląska całkiem fajny bilans 6:0.

Pantery najlepiej zagrały w II kwarcie, gdy zbudowały 13 punktów zaliczki (42:29). W kolejnej odsłonie, po tr ójkach Kobylińskiej i Giżyńskiej, zapas wynosił 14 „oczek" (48:34), ale gospodynie wróciły do meczu (47:52 po 30 minutach).

Zanosiło się na duże emocje, ale łańcucianki wygrały pierwsze 5 minut IV kwarty 9:0 i kontrolowały mecz. W 40. minucie zapas stopniał do 5 punktów (63:58), ale Giżyńska trafiła osobiste, a wynik ustaliła w ten sposób Sylwia Wojtylas. Po 18. kolejkach Pantery zajmują 5. miejsce, tracąc punkt do MUKS-u Poznań i Widzewa Łódź.

Pozostałe wyniki: ŁKS KK Łódź - Korona 1919 AZS PK Kraków 66:46, Lou Tęcza Leszno - RMKS Rybnik 62:66, Lider Swarzędz - AZS Uniwersytet Warszawski 38:43, Nautiqus Akademia Gortata Gdańsk - Brother MUKS Poznań 78:68, AZS Uniwersytet Gdański - MKS Pruszków 71:79, SMS PZKosz Łomianki - Widzew Łódź 60:84. ©℗

eprasa.pl 2c6428847b

Rzeszów przerwał dominację Tarnobrzega - wielki sukces trenera i Zuzy Wielgos

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

66. PLEBISCYT SPORTOWY NOWIN. **Rok 2025 był z pewnością wyjątkowy dla zespołu PGE Fibrain AZS Politechnika Rzeszów. Pewnie nawet zawodniczki i trener nie spodziewali się takiego.**

Nie od dziś wiadomo, że Podkarpacie tenisem stołowym stoi. Przecież KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg przez lata zdominował rozgrywki polskiej ekstraklasy kobiet, a błyszczał i w Lidze Mistrzyń, ale rok 2025 miał zupełnie niespodziewanie inne bohaterki - też z Podkarpacia.

Chodzi oczywiście o rzeszowianki, które po raz pierwszy w historii zdobyły mistrzostwo Polski wygrywając rozgrywki ekstraklasy. W dodatku PGE Fibrain AZS Politechnika Rzeszów okazał się lepszy od rywala z Tarnobrzega wygrywając decydujące spotkanie właśnie na obcym terenie. W dodatku tarnobrzeżanki wygrały pierwszy mecz w Rzeszowie i ze świecą pewnie można było szukać tego, kto sądził, że to właśnie zespół z Rzeszowa będzie się cieszył z tytułu mistrzowskiego. Tak się jednak stało.

W roku 2025 Zuzanna Wielgos miała sporo powodów do radości. Wciąż jest młoda i cały czas robi postępy

Karol Paśko doprowadził rzeszowski zespół do wielkich sukcesów i cały czas można powiedzieć, że pisze historię

ZDJĘCIA: MICHAŁ CZAJKA (2)

Co więcej, rzeszowska drużyna zadebiutowała w rozgrywkach Pucharu Europy i tam również zagrała znakomicie kończąc sezon z brązowymi medalami. Tytuł mistrzyń Polski i znakomita gra w europejskich rozgrywkach zaoowocowała zaproszeniem do Ligi Mistrzyń.

Nic więc dziwnego, że rzeszowska drużyna znalazła się wśród nominowanych w naszym plebiscycie do tytułu „Drużyny Roku".

Rzeszowska drużyna budowana jest wokół młodej zdolnej zawodniczki Zuzanny Wielgos, która z każdym kolejnym rokiem potwierdza swoje bardzo duże możliwości. 20-latka w roku 2025 dorzuciła do swojej bogatej kolekcji kolejne medale. Na początek przywiozła brązowy medal młodzieżowych mistrzostw Europy, który wywalczyła w Bratysławie razem z Anną Brzyską w grze podwójnej. Potem kapitalnie zaprezentowała się na mistrzostwach Polski młodzieżowców gdzie wywalczyła aż cztery medale (w tym trzy złote). Zuzia tryumfowała w singlu, deblu (z Iloną Sztwiertnią) i drużynowo z reprezentacją Podkarpacia. Dorzuciła jeszcze brąz wywalczony w mikście z Maciejem Dominem.

Zawodniczka rzeszowskiego klubu regularnie reprezentuje nasz kraj na arenie międzynarodowej. Na koniec roku 2025 Zuzanna Wielgos była sklasyfikowana na 160. miejscu w rankingu ITTF. Na pierwszy rzut oka może nie wygląda to aż tak okazale, ale trzeba też dodać, że tylko dwie polskie zawodniczki są wyżej (Natalia Bajor na miejscu 65. i Katarzyna Węgrzyn na 148.). Wydaje się, że talent Zuzi rozwija się wręcz wzorowo i pociechę będą mieli z niej nie tylko kibice w Rzeszowie, ale i w całej Polsce. Nic dziwnego, że została nominowana w kategorii „Sportowiec Roku". Niezwykle ważną osobą w rzeszowskim klubie jest też trener Karol Paśko. To przecież on decydował o tym, które zawodniczki zagrają w drużynie. Sam nie ukrywał, że wszystko zaczęło się od Zuzanny Wielgos, ale strzałem w dziesiątkę okazało się sprowadzenie do zespołu doświadczonej Szwedki Li Fen. Było to najpierw przyjęte jako małe zaskoczenie, ale szybko okazało się, że trener doskonale wiedział co robi.

Wiele osób również chwali podejście trenera Paśki do budowania rzeszowskiego zespołu, bo wspomniania Li Fen jest jedyną zagraniczną zawodniczką w kadrze. Nie boi się również stawiać na młodość, a to też się ceni. Liderką jest wspomniana Zuzia Wielgos, a po zdobyciu mistrzostwa zastąpił bardziej doświadczoną Katarzynę Grzybowską-Franc młodziutką Iloną Sztwiertnią i po raz kolejny pokazał, że doskonale wiedział co robi.

W czasie meczów też pokazuje, że doskonale dogaduje się ze swoimi zawodniczkami oraz, co także ważne, buduje świetny klimat w teamie.

Karol Paśko został nominowany w katagorii „Trener Roku".

Lista wszystkich nominowanych w plebiscycie na nowiny24.pl/sportowiecRoku. ©℗

ORGANIZATOR
nowiny nowiny24.pl
NOWINY24

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA PODKARPACKI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO
JERZY BORCZ Przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego
Konrad Fijołek Prezydent Miasta Rzeszowa
STAROSTA RZESZOWSKI

PATRONAT MEDIALNY
Polskie Radio RZESZÓW

PARTNERZY
DREWGER
URZĄD MIEJSKI W MIELCU
HOTEL Cztery Pory Roku
TOTALIZATOR SPORTOWY
7 LAT

Podkarpacie będzie miało swoją reprezentantkę na Igrzyskach Olimpijskich!

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. **Już tylko kilka dni dzieli nas od początku Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem w tym roku będzie Mediolan. Podkarpacie reprezentować będzie Izabela Marcisz.**

Dla Izabeli Marcisz będzie to drugi start w Igrzyskach Olimpijskich - debiutowała cztery lata temu w Pekinie. Wtedy zaczęło się od 16. miejsca w biegu łączonym na 15 km. Potem była 39. pozycja w sprincie stylem klasycznym i 29. na 10 km stylem klasycznym. Iza wystartowała również w drużynie i zajęła 14. miejsce w biegu sztafetowym 4x5 km, 9. w sprincie drużynowym stylem klasycznym i 21. na 30 km stylem klasycznym.

Teraz z pewnością jest zawodniczką bardziej doświadczoną, a pewności siebie naszej zawodniczce z pewnością dodał start podczas ubiegłorocznej Zimowej Uniwersjady, która, co ciekawe, również odbyła się we Włoszech - gospodarzem był Turyn. Izabela Marcisz zaprezentowała się naprawdę bardzo dobrze zdobywając łącznie cztery medale - dwa złote (w biegu na 10 km stylem dowolnym oraz sprincie stylem klasycznym), a także dwa brązowe (w sprincie drużynowym mieszanym stylem dowolnym i w biegu masowym).

Warto dodać, że zawodniczka z Korczyny o swoim sporym talencie dała znać już w roku 2020 gry zdobyła trzy medale mistrzostw świata juniorów w Oberwiesenthal (dwa srebrne i jeden brązowy). Rok później potwierdziła klasę na mistrzostwach świata młodzieżowców w Vuokatti dorzucając do swojej kolekcji złoty medal. Dwa lata później zdobyła również srebrny medal tej imprezy w Whistler.

Izabela Marcisz po raz drugi wystartuje na Igrzyskach

FOT. PZN

- Teraz kiedy wiem ile kosztowały mnie ostatnie 5 lat i ile razy stawałam na nogi kiedy wszystko wydawało się niemożliwe do zrealizowania jadę na moje drugie Igrzyska Olimpijskie i chce je przeżyć tak żeby podziękować sobie za te wszystkie lata ciężkiej pracy i wyrzeczeń. Dziękuję wszystkim tym którzy w najcięższych momentach trwali przy mnie za ich wiarę w mój talent i waleczny upór , za to że pokazali jak ważne jest by być sobą. Wiem , że moja historia sie pisze i tak wiele mam do powodzenia wierzę że przyjdzie na to odpowiedni moment - przekazała za pośrednictwem mediów społecznościowych zawodniczka SS Prządki Ski Korczyna. ©℗

eprasa.pl 2c6428847b

PIŁKA NOŻNA SPARINGI: 1-4 liga

RADOMIAK - STAL RZESZÓW 2:1 (0:1, 1:0)
Bramki: Alves, Baro – Junior.
Stal: Kozioł (91. Waniwskij) – Warczak (91. Połap), Kaczor (91. Zieja), Krasowskij (75. Synoś), Kukułka (75. Wachowiak) – Łysiak (75. Jablonski), Kądziołka (75. Kucharski), Thill (91. Musik) – Łyczko (75. Masiak), Wolski (75. Darwish), Junior (75. Sławiński).

Jonathan Junior już w 6. minucie wyprowadził Biało-Niebieskich na prowadzenie. Gospodarze chcieli szybko wyrównać, ale rzeszowianie w pierwszej tercji dawali radę w defensywie. W kolejnych odsłonach po golu zdobyli rodacy trenera Goncalo Feio. Alves doprowadził do remisu w 61. minucie, a wynik został ustalony dosłownie w ostatniej akcji meczy, gdy Romario Baro wykorzystał podanie Gwinejczyka Camary.

Marek Zub, szkoleniowiec zespołu ze stolicy Podkarpacia, dał pograć w sumie 22 zawodnikom. Za niceo ponad tydzień, a dokładnie w poniedziałek 9 lutego rzeszowianie zmierzą się na wyjeździe z Chrobrym Głogów. Stawką meczu będą już pierwszoligowe punkty. Tego samego dnia, w Leżajsku rezerwy Stali wzmocnione kilkoma graczami z pierwszego zespołu przegrały 0:3 z Chełmianką Chełm.

WISŁA KRAKÓW - STAL MIELEC 5:0 (0:0, 2:0)
Bramki: Carbó 62, Igbekeme 90, Sánchez 104, Uryga 114, Nikaj 134
Stal Mielec: (skład wyjściowy + rezerwowi): Matys, Gostomski, Jałocha - Szeliga, Senger, Puerto, Bukowski, Wlazło, Pišek, Núñez, Cybulski, Odolak, Fućak, Díez, Gerbowski, Matynia, Stala, Domański, Kruszelnicki, Lukić, Niedźwiedź, Kowalski, Cykało, zawodnik testowany.

W mieleckim zespole zagrali nowi zawodnicy: Chema Núñez, Daniel Lukić i Jakub Kowalski. Testowany był jeszcze jeden nowy gracz.

HUTNIK KRAKÓW - STAL STALOWA WOLA 2:2
Bramki: Prusiński 31, Szablowski 91 - Wolny 34, Lelek 100

W pojedynku z ligowym rywalem zagrała trójka pozyskanych w zimie zawodników: Krystian Harciński, Kacper Morawiec oraz Maciej Jaroszewski. Sztab szkoleniowy Stalówki sprawdzał również jednego gracza w sparingu z Hutnikiem. Niewykluczone, że w najbliższym tygodniu dojdzie do kolejnych ruchów kadrowych w zespole z Podkarpacia. Klub nadal szuka młodzieżowców, którzy wzmocnią rywalizację na tej pozycji.

POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI - RESOVIA 1:1 (1:0)
Bramka: Jaroń 5-karny - Jokel 87.

Tuż po zakończeniu obozu przygotowawczego w Kleszczowie piłkarze Resovii udali się na mecz sparingowy do Grodziska Mazowieckiego na mecz z tamtejszą Pogonią. Trener Resovii Paweł Młynarczyk miał jednego gracza testowanego, który był również z zespołem na obozie. W meczu kontrolnym nie zagrał podstawowy bramkarz rzeszowskiego zespołu Jakub Tetyk. Resoviacy mogli nawet wygrać to spotkanie, ale rzutu karnego na początku drugiej części gry nie wykorzystał Gracjan Jaroch.

WISŁOKA DĘBICA - COSMOS NOWOTANIEC 6:0 (3:0)
Bramki: Feret, Pranica dwie, Pereira, Paśko, Szymalski.
Wisłoka: Huczek - Czernysz, Bogacz, Paśko, M.Wollny - Kieraś, Łanucha, Feret - Bator, Pranica, Czuchra oraz A.Wollny, Żmuda, Pereira, Szymalski, Kulon, Flak.

W zespole z Parkowej z rożnych powodów, głównie wskutek urazów, brakło siedmiu ważnych zawodników (Fedan, Żelich, Zawiślak, Maik, Kupidura, Panasiuk plus Gaubert, który wróci z Francji na początku lutego), ale mimo to, gdyby miejscowi wykazali na sztucznej płycie Euroboiska nieco lepszą skuteczność, mogliby się zakręcić koło dwucyfrowej wygranej. Gola na 6:0 zdobył 15-letni Filip Szymalski. Trener Grzegorz Pastuszak testował konkretną grupę zawodników, ale po takim meczu będzie się zapewne rozglądał z kolejnymi kandydatami do swej drużyny.

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - RESOVIA U-19 1:1 (1:1)
Bramki: Chorolśkyj (karny) – Chłopek.

Sokół sprowadza do siebie urodzonego w Mielcu środkowego obrońcę Kacpra Wołowca. 18-latek ostatnio rozwijał się w akademii Lecha Poznań, wcześniej szkolił się w Piłkarskich Nadziejach Mielec. W kadrze Sokola jest też inny młody obrońca – Łukasz Ostrowski (ostatnio Cosmos Nowotaniec). Kolbuszowski zespół nadal szuka środkowego pomocnika i napastnika. Być może do zespołu trafi ktoś z akademii Stali Rzeszów. – Liczymy na wzmocnienie ofensywy. Na razie pewne tematy dopiero się dogrywają – opisuje Waldemar Mazurek, drugi trener Sokoła. W sobotę, 7 lutego kolbuszowski 3-ligowiec zagra sparing z Wisłoką Dębica (g. 9).

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW - HETMAN ZAMOŚĆ 4:3 (3:0)
Bramki: Marciniec, Olejarska, Masar, samobójcza - Serdiuk, Bartoś, Eze.

Znów bramkę dla podopiecznych Andrzeja Paszkiewicza zdobył Marcel Masar, napastnik który dołączył do lubaczowian w przerwie zimowej. W rundzie wiosennej w barwach Pogoni-Sokoła nie zobaczymy Mikołaja Donieckiego i Łukasza Głuszyka. Kontrakty z zawodnikami zostały rozwiązane za porozumieniem stron. Obaj głównie występowali w w drugim zespole Pogoni-Sokoła w jarosławskiej okręgówce. - Ponownie graliśmy na dwie pełne „11". W pierwszej połowie w pełni zdominowaliśmy wydarzenia na boisku i kontrolowaliśmy grę, rywale sporadycznie wchodzili na naszą połowę boiska. Dowodem tego był wynik 3:0 do przerwy. Po przerwie obraz gry nie zmienił się diametralnie, ale przydarzyły nam się proste błędy w rozegraniu. Na tym etapie przygotowań jest to zrozumiałe, bo zespół jest po ciężkim tygodniu, a ten sparing był jego zwieńczeniem. Mimo gorszego wyniku w drugiej połowie wygrywamy kolejny sparing i jednocześnie wykonaliśmy pracę, którą mieliśmy zaplanowaną na ten mikrocykl - podsumował sparing trener Andrzej Paszkiewicz.

FOT. MAREK DYBAŚ

W teście Legionu Pilzno (nz. z piłką Miłosz Chmura) z Czarnymi Jasło padły trzy gole. Dwa dla ekipy z Pilzna

SIARKA TARNOBRZEG - STAL ŁAŃCUT 2:0 (1:0)
Bramki: testowany, Zawół

Siarka: Raciniewski - Misztal, Biś, Wyparło, testowany 1 - Neczyporenko, Słowik, Wacławek - Szkiela, Mróz, testowany 2 oraz Zoch, Podkowa, Marszalik, Skrok, Nowakowski i testowany 3

W ekipie trenera Sławomira Majaka testowanych było trzech zawodników. W tym gronie znalazł się 18-letni Filip Zaczek, boczny obrońca z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski (jesienią uzbierał 189 minut gry w Betclic 3. Lidze). U gospodarzy brakło, wracających do zdrowia po urazach, Szymona Kalińca, Michała Batelta i Tomasza Matuszewskiego.

POLONIA PRZEMYŚL - SOKÓŁ SIENIAWA 4:1 (2:0)
Bramki: Płocica, Gierczak, Walczyszewski, Gierlach - Szakiel.

Podopieczni Pawła Załogi, pokonali Sokoła, strzelając po dwa gole w każdej z połów. Opiekun przemyślan obserwował kilku zawodników, którzy pojawili się na treningach Polonii w ostatnich dniach. Trener Sokoła testował trzech zawodników. W sparingu z różnych względów zabrakło Pawła Bartnika, Jakuba Szczybyło, Aleksa Kopcia i Przemysłąwa Brudniaka. W rundzie wiosennej w szeregach zespołu z Sieniawy nie zobaczymy: Eryka Sęka, Kamila Wielisa i Jakuba Lachawca. Był to pierwszy testmecz przemyskiej ekipy. Czwartoligowiec z Przemyśla kolejny sparing rozegra ze Stalą Łańcut.

RESOVIA II RZESZÓW - IZOLATOR BOGUCHWAŁA 0:2
Bramki: Marciniec, Frydrych.
Izolator (pierwsza połowa): Dybski – Mac, Kasprzyk, Gajdek, Bieniek, Lebek, Majcher, Brud, Pikiel, Frydrych, Marciniec.
Izolator (druga połowa): Zaw. testowany, zaw. testowany, Łebek, Początek, K. Wilk, J. Wilk, M. Wilk, Blama, Mentel, Borowiec, Pikiel.

Po zwycięstwie nad Błażowianką ekipa Krzysztofa Szponda tym razem pokonała niżej notowanego rywala - Resovię II Rzeszów. Izolator w spotkaniu z rezerwami Resovii wystawił dwie różne jedenastki w obu połowach. W drugiej części meczu drużyna z Boguchwały testowała dwóch zawodników: bramkarza oraz obrońcę.

MOTOR II LUBLIN - JKS JAROSŁAW 2:2
Bramki: Paluch, Jankowski - Podstolak, Stankiewicz.

Trener Valerij Sokolenko zabrał do Lublina na sparing 18 zawodników, wśród których znalazło się czterech juniorów: Drapała, Muliński, Szczepański i Kwiatkowski. Jarosławianie po 60. minutach przegrywali 0:2, ale dzięki trafieniom Podstolaka i Stankiewicza wyrównali stan tego meczu. Oprócz transferu Kornela Kordasa z KS Wiązownica sztab szkoleniowy JKS-u nie przewiduje innych wzmocnień.

WOLANIA WOLA RZĘDZIŃSKA - IGLOOPOL DĘBICA 0:5
Bramki: Buczek, Kurek, zaw. testowany, Mucha, Kozłowski.
Igloopol Dębica: Kusak – Bakowski, Kozłowski, Pawłowski, Pieniążek, Kurek, Smoła, Mucha, Cyganowski, zaw. testowany, Buczek.
Po przerwie weszli: Ciskał, Marszalik, Muniak, Tarała, Leśniak, Iwański.

Jednym ze strzelców bramek był testowany napastnik, który jest bardzo blisko podpisania kontraktu z Igloopolem.

SOKÓŁ NISKO - KLIMONTOWIANKA KLIMONTÓW 2:3 (0:1)
Bramki dla Sokoła: Bieniasz, Jarosz.

Sokół sprawdzał dwóch zawodników: ofensywnego i defensywnego pomocnika. Niżański zespół zagrał poniżej swoich możliwości i do słabego poziomu gry Sokoła dostosowali się też testowani gracze. Możliwe, że jeden z nich najpewniej wzmocni kadrę ekipy z Niska. Oprócz graczy do środka pola, trener Sokoła Jarosław Pacholarz szuka jeszcze środkowego obrońcy.

BŁĘKITNI ROPCZYCE - ŁKS ŁOWISKO 6:1 (5:1)
Bramki: P. Nalepka cztery, Wywrót, gol samobójczy – M. Olko.
Błękitni: Wojnowski – Wywrót, testowany 1, testowany 2, testowany 3, Orzech, Ligęska, D. Ochał, Gawle, P. Nalepka, Haracz oraz K. Ochał, Cynk, Fryc, Kędzior, Wodzień, T. Nalepka, Siepierki, Lorek, testowany 4, testowany 5.

W Łowisku sprawdzanych było dwóch nowych zawodników: obrońca i skrzydłowy pomocnik. Z różnych powodów zabrakło kilku podstawowych zawodników. ŁKS ma już nowego trenera, od kilku dni z zespołem pracuje 40-letni Bartosz Madeja. Były piłkarz Resovii ostatnio pracował w Gliniku Gorlice (małopolska 4. liga). Na Podkarpaciu był grającym trenerem Sawy Sonina.

Znów sporo nowych zawodników pojawiło się w ropczyckiej drużynie. Trener Błękitnych Rafał Rajzer testował aż pięciu zawodników.

CZARNI JASŁO - LEGION PILZNO 1:2
Bramki: Nowak - Nazarenko, Zygmunt.
Jako pierwsi na prowadzenie wyszli jaślanie, po ładnym trafieniu Adriana Nowaka. Legion wyrównał w ostatniej akcji pierwszej połowy. Dośrodkowanie w pole karne celnie zamknął Nikita Nazarenko. Jedyna bramka w drugiej części padła równo z gwizdkiem kończącym mecz. W zamieszaniu podbramkowym najlepiej odnalazł się Patryk Zygmunt i wpakował piłkę do siatki. W Czarnych Jasło kolejny raz wystąpił hiszpański obrońca, który jest blisko dołączenia do zespołu. W sparingu z Legionem pojawił się też nowy ofensywny zawodnik. Ponadto szansę gry otrzymało kilku młodych zawodników z drużyny rezerw. Trener Legionu Pilzno sprawdzał tylko jednego zawodnika. W kadrze na mecz znalazło się też kilku graczy z drugiej drużyny seniorów.

LKS CZELUŚNICA - PARTYZANT TARGOWISKA 3:2
Bramki dla Czeluśnicy: zawodnicy testowani.

W drużynie Partyzanta w rundzie wiosennej na pewno nie zobaczymy Mateusza Aszlara. Zawodnik ten postanowił kontynuować swoją przygodę piłkarską w Guzikówce Krosno. LKS Czeluśnica nadal testuje i to sporo. W sparingu z Partyzantem Targowiska trener Tomasz Wacek sprawdzał sześciu nowych graczy. Dobrą wiadomością jest powrót do treningów po kontuzji golkipera Łukasza Lepuckiego. Jego konkurentem o miejsce w bramce oprócz Gracjana Zająca może być Kacper Gierlicki, ostatnio Izolator Boguchwała.

MŠK TESLA STROPKOV - KARPATY KROSNO 1:3
Bramki dla Karpat: Sandro, Wajs dwie.

Po spotkaniu zadowolony był trener krośnieńskiego zespołu Dariusz Liana. - Dzisiaj rozegraliśmy wyjazdową grę kontrolną z Teslą Stropkov. Był to sparing o dobrej intensywności, który dał nam sporo materiału do analizy. Cieszy fakt, że ponownie stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych i trzy z nich potrafiliśmy zamienić na gole. To dobry sygnał na tym etapie przygotowań - przyznał. W Karpatach nie było testowanych graczy. - Pojawią się w tym tygodniu - podsumował Dariusz Liana.

BŁAŻOWIANKA BŁAŻOWA - JEDNOŚĆ NIECHOBRZ 4:0
Bramki: M. Makarski dwie, P. Kruła, M. Kruła.

W Błażowiance wystąpiło pięciu testowanych zawodników: trzech obrońców, pomocnik i napastnik. Trener Kamil Jagusiak musi uzupełnić kadrę po kilku zimowych ubytkach w osobach: Rafała Surmiaka, Mateusza Rejowskiego, Simona Mazura i Bartosza Tłuczka. Ponadto na testach w Czarnych Połaniec był najlepszy strzelec zespołu Łukasz Trzyna. ©℗

(TOR), (Kostek), (TOP), (MICZ), (MJ), (KP).

eprasa.pl 2c6428847b

PKO BP Ekstraklasa Piłkarze starali się rozgrzać kibiców w srogi mróz

Śliwki robaczywki widzewiaków. Twierdza Lubin została zdobyta

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Po przerwie wróciły rozgrywki PKO Ekstraklasy. I to z przytupem. Już w pierwszym dniu padła ostatnia twierdza, a potem - także zasilanie, przez które nie odbył się mecz w Radomiu.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Piłkarze Lecha bardzo krótko cieszyli się z wyrównania w starciu z Lechią

To było nie lada wyzwanie, by w weekend pojawić się na którymś z meczów i wytrzymać dwie godziny. W kilku miejscach temperatura rzeczywista lub odczuwalna spadła do minus dziesięciu stopni Celsjusza. Obecni, a tych najwięcej było na derbach w Zabrzu (ponad 24 tys.) próbowali się ratować kocami i darmową herbatą. Rozgrzewali też sami piłkarze - swoją grą. Choć, niestety, nie wszędzie.

Kto wie, czy nie przez mróz właśnie doszło do poważnej awarii elektrycznej, przez którą piątkowy mecz Radomiaka z Arką Gdynia w ogóle nie doszedł do skutku. Drużyny chciały grać, ale nie można było czekać w nieskończoność, aż służby techniczne uporają się z tajemniczym problemem. Po kwadransie poślizgu podjęto decyzję o odwołaniu spotkania. Nowy termin jeszcze nie został wyznaczony, ale prawdopodobnie będzie to marzec, najpewniej w którymś z dni w środku tygodnia. Najbardziej stracili na tym kibice, zwłaszcza z Gdyni, którzy wymarzli i jeszcze wydali na darmo mnóstwo pieniędzy; na bilety, paliwo, czy jedzenie...

Również w piątek została zdobyta ostatnia ekstraklasowa twierdza - Lubin. Miejscowe Zagłębie, już bez zawróconego do Rakowa Leonardo Rochy, nie miało argumentów przeciwko dobrze dysponowanemu GKS Katowice, który wygrał gładko i tym samym opuścił strefę spadkową, spychając do niej Widzew Łódź. Bohaterem okazał się Bartosz Nowak - autor gola i asysty. W ubiegły weekend ten doświadczony pomocnik z rąk selekcjonera Jana Urbana odebrał statuetkę dla Ligowca Roku w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna". Już pracuje na kolejną.

Konsekwencji zabrakło za to Piastowi Gliwice - w prestiżowych derbach Górnego Śląska. Zespół Daniela Myśliwca nie utrzymał skromnego prowadzenia. KSG z czasem podkręcił tempo, czego dowodem okazały się gole Erika Janży i Maksyma Chłania. Ukrainiec znany wcześniej z występów w Lechii Gdańsk wypadł najlepiej ze wszystkich, wchodząc niejako w buty sprzedanego do Danii Ousmane'a Sowa.

Hitem soboty i tak jednak był mecz w Łodzi. Wielu chciało przekonać się na własne oczy, jak Widzew po wydaniu 20 mln euro na transfery (z czego ponad 13 mln w zimowym okienku) wypadnie na tle topowej Jagiellonii Białystok. To była bolesna weryfikacja dla tego rodzącego się w bólach projektu. Drużyna Adriana Siemieńca wbiła trzy bramki i zasłużenie wygrała, pozwalając jedynie na honorowego gola w końcówce. „Pierwsze śliwki robaczywki. Tylko tak to można wytłumaczyć. Brawo Jaga" - skomentował już jedenastą porażkę Widzewa w sezonie Zbigniew Boniek, który pozostaje najwyraźniej entuzjastycznie nastawiony do tego, co dzieje się w jego byłym klubie.

Radości po weekendzie nie kryją też w Lechii Gdańsk. Drużyna z Wybrzeża sprawiła nie lada niespodziankę, wygrywając na stadionie aktualnego mistrza, czyli Lecha Poznań. Strzeliła mu trzy gole, sama tracąc jednego. Wynik po przerwie ustalił niezawodny Tomas Bobcek. Reprezentant Słowacji dzięki czternastemu trafieniu w sezonie umocnił się na pozycji lidera klasyfikacji strzelców. Prezes Paolo Urfer mimo zapytań z najmocniejszych lig nie chce go puścić za żadne pieniądze. I to się do końca okienka nie ma już zmienić.

19. KOLEJKA EKSTRAKLASY

ZAGŁĘBIE LUBIN - GKS KATOWICE 0:2
Bramki: Nowak 2, Jedrych 52

GÓRNIK ZABRZE - PIAST GLIWICE 2:1
Bramki: Janża 41, Khlan 50 - Boisgard 25

WIDZEW ŁÓDŹ - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:3
Bramki: Bergier 89 - Mazurek 36, Pululu 55, Wojtuszek 80

LECH POZNAŃ - LECHIA GDAŃSK 1:3
Bramki: Gholizadeh 26 - Neugebauer 2, Milić 47 (Andriasa Edmundssonbram. samobójcza),v Bobcek 55

MOTOR LUBLIN - POGOŃ SZCZECIN 2:1
Bramki: Czubak 3, Ndiaye 27 - Ulvestad 36

WISŁA PŁOCK- RAKÓW CZĘSTOCHOWA 2:1
Bramki: Nowak 14, Jurić 58 - Brunes 86

RADOMIAK - ARKA GDYNIA
Mecz przełożony z powodu awarii oświetlenia

1. Wisła Płock	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	18	32	31-25
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	18	26	30-29
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. GKS Katowice	18	23	25-28
13. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
14. Arka Gdynia	18	21	15-32
15. Piast Gliwice	18	20	20-21
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35

Program 20. kolejki
Piątek, 6.02
Korona Kielce - Zagłębie Lubin (godz. 18.00), Lechia Gdańsk - Cracovia (godz. 20.30)
Sobota, 7.02
Arka Gdynia - Legia Warszawa (godz. 14.45), Jagiellonia Białystok - Motor Lublin (godz. 17.30), Górnik Zabrze - Lech Poznań (godz. 20.15)
Niedziela, 8.02
Pogoń Szczecin - Bruk-Bet Termalika (godz. 12.15), Raków Częstochowa - Radomiak Radom (godz. 14.45), GKS Katowice - Widzew Łódź (godz. 17.30)
Poniedziałek, 9.02
Piast Gliwice - Wisła Płock (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
11 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
10 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Sebastian Bergier (GKS Katowice)
9 goli
Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Raków Częstochowa), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik Lechii dał wyraźny sygnał, że chce powalczyć o koronę najlepszego strzelca ekstraklasy. Zdobył efektowną bramkę w wyjazdowym meczu z Lechem i umocnił się na pozycji lidera strzelców.

FOT. PAP

Echa spod szatni. Feio i Carver zadowoleni, Szwarga chciał zagrać dla kibiców

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Już pierwszego dnia po zimowej przerwie w PKO Ekstraklasie doszło do nieprzewidzianej sytuacji - z powodu awarii oświetlenia odwołano mecz Radomiaka z Arką Gdynia.

Mróz i awaria prądu na stadionie - czyli wielkie plagi nawiedziły Radom w 19. Kolejce... To nie był dobry dzień ani dla radomskich kibiców, ani tym bardziej dla piłkarzy, którzy nawet nie wyszli na rozgrzewkę.

Początkowo spotkanie przesunięto o 15 minut, jednak szybko okazało się, że usterki oświetlenia nie da się usunąć i mecz musiał zostać odwołany. Nowy termin rozegrania spotkania Radomiak - Arka ma zostać ogłoszony w najbliższym czasie.

Trener gości Dawid Szwarga przyznał, że najbardziej szkoda kibiców - ponad 700 fanów z Gdyni po raz pierwszy wypełniło sektor gości na nowoczesnym stadionie przy Struga 63.

- Chcieliśmy zagrać ten mecz. Przygotowaliśmy się dobrze - zaznaczył w rozmowie z Canal+Sport. - Spędziliśmy 24 dni na zgrupowaniu, włącznie z ostatnim wyjazdem do Lubina. Poświęciliśmy dużo w codziennym funkcjonowaniu i kontaktach z rodzinami. Są jednak rzeczy, na które nie mamy wpływu, jak ta dzisiejsza awaria - tłumaczył trener Arki, która na darmo pokonała kilkaset kilometrów.

- Dostaliśmy informację, że elektrycy nie są w stanie określić, kiedy usterka zostanie usunięta. Uważam, że przetrzymywanie kibiców na stadionie, których najbardziej szkoda w tej całej sytuacji, nie miało sensu - dodał.

Szkoleniowiec Radomiaka starał się skwitować całą sytuację z humorem. - Balon gotowy, a nie mówiłem? - rozpoczął uśmiechnięty Gonçalo Feio, który jeszcze przed meczem żartobliwie proponował grę na krytym obiekcie w obliczu panujących mrozów. - Myślę, że wszyscy zrobili wszystko, by ten mecz się odbył. Drużyny zawsze chcą grać, zwłaszcza po tak długiej przerwie - dodał już poważnym tonem.

Wzmocniony wielomilionowymi transferami Widzew musiał w sobotę przełknąć gorycz porażki. Po meczu z Jagiellonią (1:3) trener Igor Jovićević uznał, że wynik był... zbyt surową karą.

- Uważam, że porażka 1:3 to zbyt wysoki wymiar kary. Pierwsza bramka dla Jagiellonii ustawiła to spotkanie, zwłaszcza biorąc pod uwagę warunki, w jakich rozgrywany był mecz. Drużyny musiały grać pragmatycznie, co było widać m.in. po zmianie stylu Jagiellonii. Podjęliśmy rywalizację, mieliśmy swoje sytuacje na 1:1, ale to goście lepiej dostosowali się do warunków i zasłużenie wygrali - mówił szkoleniowiec Widzewa.

Po ograniu mistrza Polski, Lecha Poznań (3:1), zachwycony był natomiast trener Lechii Gdańsk John Carver. - Myślę, że ci, którzy oglądali ten mecz, nie narzekali na widowisko. Bo było dobre, i to w wykonaniu obu stron. To był niezwykle zimny wieczór, ale myślę, że rozgrzał kibiców, szczególnie Lechii.©℗

eprasa.pl 2c6428847b

Bright Ede: Motor mnie rozwinął, szatnia pomogła

Kamil Wojdat
kamil.wojdat@polskapress.pl

ROZMOWA. **Stoper Motoru Lublin w lutym skończy 19 lat. W klubie jest od roku. W tym czasie łączony był już m.in. z londyńską Chelsea.**

Za tobą pierwszy rok w Motorze. Jaki to był czas?
Czuję, że nabrałem dużo doświadczenia. Jest to mój pierwszy rok w seniorskiej piłce. Też ostatnio o tym rozmawiałem z trenerem, że rozwinąłem się pod wieloma względami: nie tylko piłkarsko i fizycznie, ale też mentalnie. Cieszę się, że szatnia mi tak pomogła, że trafiłem do dobrego środowiska i mam nadzieję, że będę kontynuował rozwój.

Przebojem wszedłeś do składu Motoru, bez kompleksów. Nie było widać tremy w twoim debiutanckim meczu w koszulce Motoru, przeciwko Stali Mielec. Zdobyłeś wtedy nawet gola. Utkwiło w pamięci to spotkanie?
Oczywiście, wyjątkowy dla mnie moment, więc go pamiętam. Tak naprawdę jednak idę dalej i staram się koncentrować na każdym kolejnym meczu.

Jesteś odporny na stres? To jedna z twoich cech?
Takie rzeczy mentalne zawsze mocno przepracowuję i wiem, że w takich sytuacjach - powiedzmy - gdzie poziom stresu może lub powinien być wyższy, to jednak umiem być spokojny i uważam, że to mi bardzo pomaga.

Po tych dobrych występach szybko wokół ciebie zrobiło się spore zamieszanie. Czytaliśmy o milionowych kwotach za transfer, o klubach będących tobą zainteresowanymi, jak choćby Chelsea. Ten szum nie przeszkadzał? Potrafiłeś się od tego odciąć, czy nie dało się, bo było tego za dużo?
Myślę, że potrafiłem się od tego odciąć, bo to nie były sprawy, którymi bezpośrednio się zajmowałem. Od takich rzeczy jest mój agent, więc tak naprawdę moja praca zaczyna i kończy się na tym, co robię na boisku. A fakt, że wiedziałem, że największe kluby za mną jeżdżą, był tylko dodatkową motywacją, żeby pracować jeszcze mocniej.

FOT. DAWID WYGAS
- W pierwszym roku po maturze chciałem skupić się na piłce - przyznaje obrońca

Obecny sezon nie jest dla ciebie wymarzony. Jesienią wystąpiłeś w pięciu meczach, w czterech z nich obejrzałeś żółte kartki. Analizowałeś po rundzie, w czym tkwi problem w tym akurat aspekcie?
Analizowałem, na warsztat biorę każdy swój mecz, ale też rywalizacja jest bardzo duża i wiem, że nawet jak na treningach wyglądam dobrze, to czasami ktoś, kto gra za mnie, też wygląda dobrze. Po prostu na stałe miejsce muszę poczekać. Wiadomo, że to bardzo trudne, że każdy mecz, w którym jestem na ławce, nie jest dla mnie łatwy. Najważniejsze jednak, żeby być w procesie i zachować ciągłość do pomocy drużynie w momencie, kiedy będzie mnie potrzebowała.

Czyli nie czujesz, żebyś był w słabszej formie niż byłeś w momencie, gdy częściej grałeś, każdy się tobą zachwycał i mówiło się o zainteresowaniu innych klubów?
Czuję, że jestem w lepszej formie.

W ligowej tabeli jest duży ścisk. Wiosną Motor czeka walka o utrzymanie, czy rywalizacja o europejskie puchary? Rozmawiacie o tym?
Założenie w drużynie mamy jasne, jest to po prostu regularne punktowanie. A gdzie nas to zaprowadzi na koniec sezonu, przekonamy się za kilka miesięcy.

Zapytam o życie pozasportowe. Latem była matura. Co później się u ciebie wydarzyło? Podjąłeś jakieś dalsze kroki edukacyjne, czy zrobiłeś sobie przerwę w nauce?
Szczerze mówiąc, to w pierwszym roku po maturze chciałem skupić się na piłce. Zobaczymy, może w przyszłości dalej będę się kształcił. ©℗

Ligi zagraniczne. Pewne zwycięstwo Barcelony i kolejna strata Bayernu

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Kolejne zwycięstwo w La Liga zanotowała FC Barcelona, niestety z niewielkim wkładem Roberta Lewandowskiego. Natomiast w Niemczech niespodziewanie punkty stracił Bayern Monachium.

ANGLIA

W Anglii efektowne zwycięstwa zanotowali dwaj giganci: Arsenal oraz Liverpool.

Kanonierzy rozbili na wyjeździe Leeds United, natomiast The Reds u siebie Newcastle United. Dla Londyńczyków jednego z goli strzelił Viktor Gyökeres, który jest ostatnio w znakomitej formie, a to nie jest dobra wiadomość dla reprezentacji Polski w kontekście marcowych baraży o awans do MŚ 2026.

Arsenal pozostaje zdecydowanym liderem tabeli Premier League, mimo faktu, że w sobotnie popołudnie odniósł pierwsze ligowe zwycięstwo od początku stycznia. W strefie spadkowej znajdują się West Ham United, Burnley oraz Wolverhampton, które mają kilkupunktową stratę do zespołów „nad kreską".

PREMIER LEAGUE

Wyniki 24. kolejki: Wolverhampton - Bournemouth 0:2, Leeds - Arsenal 0:4, Brighton - Everton 1:1, Chelsea - West Ham 3:2, Liverpool - Newcastle 4:1.

FRANCJA

We Francji na pierwszy plan wysuwa się efektowne zwycięstwo AS Monaco ze Stade Rennes aż 4:0.

Zagrała dwójka Polaków, ale nie przebywali razem na boisku. Przemysław Frankowski wyszedł w podstawowym składzie i został zmieniony w 56. minucie. Wtedy właśnie na murawie pojawił się Sebastian Szymański, dla którego był to drugi występ dla Stade Rennes po transferze z tureckiego Fenerbahce Stambuł. Oba spotkania jego nowa drużyna przegrała.

W tabeli Ligue 1 na szczycie plasują się PSG oraz RC Lens i mają kilkupunktową przewagę nad Lyonem i Marsylią. Natomiast na dnie urządziły się zespoły, które wyraźnie odstają od reszty. To Nantes, Auxerre oraz Metz.

LIGUE 1

Wyniki 20. kolejki: Lens - Le Havre 1:0, Paris FC - Olympique Marsylia 2:2, Lorient - Nantes 2:1, AS Monaco - Stade Rennes 4:0.

HISZPANIA

W Hiszpanii należy odnotować już 18. zwycięstwo ligowe Barcelony.

FOT. MARZENA BUGALA-ASTASZOW
Sebastian Szymański z trudem aklimatyzuje się w Ligue 1. To jeden z powodów do zmartwienia dla Jana Urbana

Duma Katalonii poradziła sobie bez większych problemów na wyjeździe z Elche, wygrywając 3:1. Gole dla przyjezdnych strzelali napastnicy, ale nie Robert Lewandowski, który na murawie pojawił się dopiero po przerwie. Z trafień cieszyli się Lamine Yamal, Ferran Torres oraz Marcus Rashford. Tak naprawdę tylko pierwszy z nich musiał pokazać kunszt, dla dwóch pozostałych snajperów wykorzystanie sytuacji było wyłącznie formalnością.

W tabeli La Liga prowadzenie utrzymała FC Barcelona. Na drugim biegunie mamy beniaminka z Oviedo, a minimalnie nad nim Levante.

LA LIGA

Wyniki 22. kolejki: Espanyol - Alaves 1:2, Real Oviedo - Girona 1:0, Osasuna - Villarreal 2:2, Levante - Atletico Madryt 0:0, Elche - Barcelona 1:3.

NIEMCY

Za naszą zachodnią granicą delikatną zadyszkę złapał Bayern Monachium, który nie wygrał drugiego meczu w Bundeslidze z rzędu, co w tym sezonie stanowi spore wydarzenie nie tylko w Niemczech.

Bawarczycy w sobotni wieczór tylko zremisowali na wyjeździe z Hamburgerem SV 2:2, a gola na wagę remisu dla gospodarzy strzelił Luka Vusković, który wiosną 2024 roku reprezentował barwy Radomiaka. Chorwacki nastolatek w tym sezonie ma już 4 gole na koncie.

Chyba nikogo nie zaskakuje, że w tabeli Bundesligi mimo straty punktów pewnym liderem jest ekipa z Monachium. Ciekawie jest za jej plecami, bo o wicemistrzostwo walczą Borussia Dortmund i... TSG Hoffenheim. W strefie spadkowej znajdują się FSV Mainz, St. Pauli oraz Heidenheim. W barwach pierwszych dwóch ekip występują Polacy.

BUNDESLIGA

Wyniki 20. kolejki: FC Koeln - Wolfsburg 1:0, Werder Brema - Borussia Monchengladbach 1:1, TSG Hoffenheim - Union Berlin 3:1, RB Lipsk - FSV Mainz 1:2, FC Augsburg - St. Pauli 2:1, Eintracht Frankfurt - Bayer Leverkusen 1:3, Hamburger SV - Bayern 2:2.

WŁOCHY

Na Półwyspie Apenińskim kolejne zwycięstwo odniosło SSC Napoli, chociaż mocno namęczyło się z przyszłym rywalem Jagiellonii Białystok w fazie play-off Ligi Konferencji.

ACF Fiorentina wciąż znajduje się w strefie spadkowej, ale w tym roku prezentuje się znacznie lepiej niż w pierwszej części sezonu i odzyskała nadzieje na utrzymanie w Serie A.

Za plecami wspomnianej Violi plasuje się Pisa, która ma na swoim koncie - od początku rozgrywek - zaledwie jedno zwycięstwo. W barwach tej ekipy zadebiutował Filip Stojilković, który w zimowym oknie transferowym za 3 mln euro przeniósł się z Cracovii.

Na szczycie tabeli Serie A zadomowił się Inter Mediolan, a za nim plasuje się spora grupa pościgowa, której przewodzi Milan.

SERIE A

Wyniki 23. kolejki: Lazio - Genua 3:2, Pisa - Sassuolo 1:3, Napoli - Fiorentina 2:1, Cagliaro - Hellas Werona 4:0.
©℗

eprasa.pl 2c6428847b

Wywiad tygodnia Nie mamy złych trenerów, tylko umiemy utrudniać życie

MACIEJ ŚLIWOWSKI: PO PROSTU WIERZĘ W URBANA I PAPSZUNA

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Maciej Śliwowski, dawna gwiazda Legii Warszawa - mistrz Polski z 1994 i Rapidu Wiedeń - mistrz Austrii 1996 wierzy, że obecny rok może być przełomowy w naszym futbolu.

Śliwowski aktualnie zajmuje się trenowaniem młodych piłkarzy pod Warszawą i ma nadzieję, że uda mu się wyszkolić wartościowego środkowego napastnika.

Jak ocenia pan miniony rok w naszym futbolu?
Stał pod znakiem zawirowań, ciągle się coś działo. Na pewno brakowało spokoju, na szczęście postawiono na odpowiedniego trenera w reprezentacji Polski. Dobrze, że wybrano Jana Urbana, bo to osoba, która wie jak trafiać do zawodników, rozmawia z nimi. Szybko obecny selekcjoner sprawił, że w kadrze zapanowała dobra atmosfera i udało się osiągnąć wartościowe wyniki. Na pewno w 2025 roku cieszyło, że Legia i Jagiellonia dotarły do ćwierćfinałów Ligi Konferencji, a w kolejnym sezonie aż czwórka przedstawicieli ekstraklasy dostała się do fazy ligowej tych rozgrywek. Z naszymi klubami liczy się Europa, a trzeba przyznać, że są coraz lepiej zarządzane i powiększają swoje budżety. Ekstraklasa ma wiele plusów - możemy się szczycić pięknymi stadionami, wspaniałymi kibicami i jest to pięknie opakowane w telewizji. Słyszałem oczywiście wszystkie narzekania na Ligę Konferencji, ale w niej też przecież gramy z mocnymi przeciwnikami z silnych krajów.

Jesteśmy jeszcze za słabi na Ligę Mistrzów?
Na razie budujemy pozycję w Lidze Konferencji, a stąd do Ligi Europy nie jest już daleko. Ligowy polski futbol się rozwija i jeżeli nie zabraknie nam konsekwencji, to wkrótce osiągniemy Ligę Europy, a w ślad za tym - Ligę Mistrzów.

Legia po ćwierćfinale Ligi Konferencji w kolejnym sezonie nie dostała się do fazy pucharowej. Jaki jest powód takiego zjazdu, który w krajowych rozgrywkach był jeszcze bardziej drastyczny?

FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Robert nie biega tyle co pięć lat temu, teraz wymaga bardzo dokładnych podań...

Fatalne zarządzanie i brak koncepcji, a może ciągła zmiana tych koncepcji. Duży budżet nie gwarantuje sukcesów, skoro źle się inwestuje pieniądze.

W dzisiejszej Legii nie grają zbyt słabi piłkarze?
Rzeczywiście - za dużo jest średniaków. Przypadkowi piłkarze nie dają gwarancji wyników, ale teraz - taką mam nadzieję - to się zmieni wraz z przyjściem Marka Papszuna. To trener, który wszystko uporządkuje, poukłada. Jeżeli się zgodził na przyjęcie oferty z Legii, to na pewno działacze dali mu pełnię władzy i wolną rękę przy najważniejszych ruchach. Jestem pod wrażeniem sztabu Papszuna, liczby jego współpracowników. Widać, że będzie dbałość o szczegóły, detale, co akurat cechuje szkoleniowca, który osiągał świetne wyniki z Rakowem Częstochowa. Adrian Siemieniec ma podobną pozycję w Jagiellonii i jest odzwierciedlenie w rezultatach, podobnie może być z Legią Papszuna, człowieka z charyzmą i charakterem. Wierzę w Jana Urbana w reprezentacji i w Marka Papszuna w Legii. I mówię o tym głośno.

Nie brakuje nam w ekstraklasie dziewiątek dających gwarancję dobrej skuteczności?
Tomas Bobcek z Lechii Gdańsk to fajny chłopak, ma liczby i interesują się nim kluby ze znacznie lepszych lig niż ekstraklasa. Nie da się jednak ukryć, że cierpimy w ekstraklasie na brak polskich dziewiątek, co wynika z niedoskonałości szkolenia. Łatwiej wychować wartościowego pomocnika, u napastnika potrzebne jest więcej czasu, cierpliwości, powtarzalności pewnych zachowań, nawyków.

Szkolą niewłaściwi ludzie?
Nie powiem tak o kolegach po fachu, ale na pewno za mało uwagi poświęcamy kandydatom na napastników, brakuje treningów strzeleckich, ćwiczenia zachowań. Nie ma kto im dawać odpowiednich wskazówek; takich jak choćby ja dostawałem w Legii od nieżyjącego Lucjana Brychczego. W szkoleniu dzieci, nie tylko napastników, warto odejść od schematów do czystego futbolu, który nie jest matematyką.

Mamy na tyle dobre dziewiątki, aby awansować do finałów mistrzostw świata?
Obserwuję Roberta Lewandowskiego w Barcelonie i widzę, że nie gra tak intensywnie jak pięć lat temu, a kluczowy wpływ na to ma wiek. „Lewy" nie zatracił oczywiście umiejętności snajperskich, teraz operuje głównie w okolicach pola karnego, ale musi dostawać dokładne podania. Uważam, że w reprezentacji ma od kogo, Piotr Zieliński jest w świetnej formie, dobrze gra Jakub Kamiński, w Premier League błyszczy Matty Cash, liczę rzecz jasna na Nikolę Zalewskiego. Cieszy mnie postawa Jana Bednarka i Jakuba Kiwiora w FC Porto, bo obrona to podstawa. Obaj grają regularnie, dobrze, złapali pewność siebie. Uważam, że mamy duże szanse wygrać baraże i awansować na mundial, czego potrzebuje polska piłka nożna. Nie jesteśmy tacy słabi, jak niekiedy sami siebie oceniamy. Nie mamy też kiepskich trenerów, tylko czasami utrudniamy wybicie się tym dobrym. Medale mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich zdobywaliśmy, gdy za sterami zasiadali nasi szkoleniowcy - Kazimierz Górski, Antoni Piechniczek, czy Janusz Wójcik... ©℗

Świątek po AO zmienia podejście do startów

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek znowu poniosła porażkę w Australian Open, ale może pocieszyć się faktem, że w ćwierćfinale odpadła z późniejszą triumfatorką reprezentującą Kazachstan Jeleną Rybakiną.**

Australian Open pozostaje jedynym wielkoszlemowym turniejem, którego nasza najlepsza tenisistka w historii Iga Świątek nie wygrała. Tym razem pożegnała się z Melbourne w ćwierćfinale, czyli stopień niżej niż w zeszłym roku, ale podobnie jak w 2025, odpadła z późniejszą mistrzynią Australii - rok temu w półfinale z Amerykanką Madison Keys, a teraz z reprezentującą Kazachstan moskwianką Jeleną Rybakiną.

„Królowa Lodu", jak nazywana jest 26-letnia Rybakina z racji swojej powściągliwości w okazywaniu emocji na korcie, nie dała Świątek większych szans, pokonując Polkę gładko w dwóch setach 7:5, 6:1. Rok wcześniej z Keys w meczu o finał stoczyła zdecydowanie bardziej wyrównany pojedynek, ulegając ostatecznie 7:5, 1:6, 6:7(8).

24-letnia raszynianka zdaje sobie sprawę ze swoich słabości i przyczyn słabszej dyspozycji. Po odpadnięciu z Rybakiną powiedziała, jakie zmiany musi wprowadzić w swoim tenisie, aby poprawić swoją grę: - Są pewne rzeczy w serwisie, które chciałabym zmienić i już to zmieniłam w okresie przygotowawczym, ale potem przychodzą mecze i nie ma się zbyt wiele czasu, żeby się nad tym zastanawiać. Widzę, że Alcaraz zmienia swój serwis co roku, dla mnie drobna rzecz zajmuje znacznie więcej czasu.

Rozstawiona z nr 5 Rybakina w finale pokonała liderkę światowego rankingu Arynę Sabalenkę 6:4, 4:6, 6:4, zdobywając swój drugi tytuł Wielkiego Szlema w karierze (w 2022 wygrała Wimbledon) i rewanżując się Białorusince za porażkę w finale Australian Open 2023.

Porażka Świątek w ćwierćfinale AO na pewno nie pomoże jej w szybkim odzyskaniu pozycji numer 1 na świecie. Polka straciła w Melbourne 350 punktów rankingowych i jej dystans do prowadzącej Białorusinki powiększył się z 2492 do 3012 punktów. Na domiar złego Rybakina, dzięki zwycięstwu w AO, wróciła na trzecie miejsce na świecie i traci teraz do Igi zaledwie 368 punktów, co daje jej powody do marzeń o walce o prymat. Wprawdzie do Sabalenki traci 3380 „oczek", ale w nadchodzących miesiącach nie ma zbyt wielu punktów do obrony, więc jeśli utrzyma ten poziom, może szybko nadrobić straty.

Rybakina może minąć Świątek dość szybko, bowiem nasza mistrzyni ujawniła, że zamierza skupić się na poprawieniu serwisu, ograniczając przy tym swój harmonogram występów: - Więc zasadniczo, tak, skupię się na tym. Zobaczę, co będzie dalej, bo na pewno są pewne rzeczy, które mogę zmienić, żeby grać lepiej, i postaram się to zrobić w nadchodzących tygodniach i miesiącach.

Sześciokrotna triumfatorka Wielkiego Szlema zauważyła, że będzie musiała poświęcić kilka turniejów, aby zrealizować kluczowe cele techniczne: - Nie sądzę, żeby było to możliwe w tak krótkim czasie, jaki mamy między turniejami. W zeszłym roku miałam problem z podjęciem takiej decyzji, ale w tym roku staram się zmienić podejście. Myślę więc, że na pewno ominiemy jakieś „tysięczniki" - argumentowała.

„Skupię się na poprawieniu serwisu. W tym roku staram się zmienić podejście. Myślę więc, że na pewno ominiemy jakieś tysięczniki"

Na razie jednak Iga szykuje się do startu w dwóch turniejach WTA 1000 nad Zatoką Parską - Qatar Totalenergies Open (6-14 lutego) i Dubai Duty Free Tennis Championships (15-21 lutego). Świątek wygrała turniej w Katarze już trzykrotnie w latach 2022, 2023 i 2024, a w Zjednoczonych Emiratach Arabskich doszła do finału w 2023 r. W Dosze w zeszłym roku po pokonaniu Rybakiny w ćwierćfinale, odpadła ze swoją „zmorą" Łotyszką Jeleną Ostapenko w półfinale. W Dubaju rok temu przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą w ćwierćfinale.

Magda Linette wycofała się z eliminacji WTA 500 w Abu Zabi i przystąpi do kwalifikacji w Dosze i Dubaju. Magdalena Fręch miała być jedną z rozstawionych w WTA 250 Ostrava Open, ale zrezygnowała z gry w Czechach, więc powalczy dopiero w kwalifikacjach w Katarze i ZEA. Pochodząca z Ołomuńca Linda Klimovičova rozpoczęła turniej w Ostrawie od meczu z Amerykanką Katie Volynets. Katarzyna Kawa odpadła w pierwszej rundzie kwalifikacji w Ostrawie ze Szwajcarką Susan Bandecchi 6:7(30, 3:6. ©℗

eprasa.pl 2c6428847b

Skoki narciarskie Huśtawka nastrojów w Pucharze Świata w Willingen

BLAMAŻ I DZIEWIĄTE MIEJSCE ŻYŁY

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Piotr Żyła pokazał w Willingen swoje prawdziwe oblicze. W sobotę spadł na bulę, a w niedzielę wskoczył do najlepszej „dziesiątki".

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Aleksander Zniszczoł w sobotnim konkursie w Willingen punktował jako jedyny z Polaków

Polacy w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Willingen spisali się najgorzej od 4 lat. Jedynie Aleksander Zniszczoł wszed do finału. Po pierwszej serii był na 19. pozycji. W drugiej miał słabszą próbę i ostatecznie spadł na 28. miejscezdobywając swoje pierwsze 3 punkty w Pucharze Świata w bieżącym sezonie.

- Mógłbym się bardziej cieszyć, gdyby druga próba poszła tak jak pierwsza. Bo szczerze mówiąc - i w kwalifikacjach, i w pierwszej serii, to były bardzo fajne skoki. W tej drugiej niestety nie utrzymałem pozycji najazdowej i wyhamowałem w locie na wysokości buli, chociaż warunki były naprawdę super - tłumaczył 31-letni Cieszynianin.

Zakwalifikowanie się po raz pierwszy w sezonie do drugiej serii na Muehlenkopfschanze miało dla Olka wymiar znacznie szerszy niż same punkty. Po koszmarnych mistrzostwach świata w lotach w Oberstdorfie i fali krytyki, która się na niego wylała, Zniszczoł przyznał, że musiał się na nowo „poskładać" - sportowo i mentalnie. - Po Oberstdorfie dostałem bardzo dużo brzydkich wiadomości prywatnych. Magiel miałem dobry. Pal sześć mnie, ale mam córkę, która chodzi do szkoły. To może się na niej odbić - utyskiwał.

Dzień później już nie odało mu się zakwalifikować do finału.

W sobotę do finału nie wywalczyli 34. Dawid Kubacki - 116 m, 40. Maciej Kot - 115 m, 48. Klemens Joniak - 103 m i 49. Piotr Żyła, który spadł na bulę, uzyskując zaledwie 85,5 m. Fani „Wiewióra" niby tłumaczyli jego wtopę wypuszczeniem go z belki przez Borka Sedlaka w fatalnych warunkach wietrznych. Niemniej, gdyby Żyła był w dobrej formie, to wyciągnąłby z tego 115-120 m.

Gdy wszyscy postawili krzyżyk na najstarszym 39-letnim skoczku w kadrze, ten w niedzielę w pierwszej próbie uzyskał 140 m, co pozwoliło mu wskoczyć do „dziesiątki". W drugiej próbie skoczył jeszcze dalej, bo 147,5m i zakończył konkurs na 9. miejscu.

W niedzielę do drugiej serii udało się jeszcze dostać Joniakowi, który ze 132,5 m na półmetku zajmował 24. miejsce. Ostatecznie zakończył konkurs na 30. pozycji, zdobywaąc swój drugi punkt w Pucharze Świata.

W sobotę z dużą przewagą triumfował lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Słoweniec Domen Prevc, odnosząc dziesiąte zwycięstwo w sezonie. Drugi był Japończyk Ren Nikaido, a trzecie miejsce zajął Niemiec Karl Geiger.

Dzień później Prevc poszybował po swoje dwudzieste zwycięstwo w karierze. Drugim był Nikaido (152,5 m). Na najniższym stopniu podium stanął Philipp Raimund, który okazał się lepszy o 0,4 punktu od Mariusa Lindvika.©℗ ©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

KASA NIE ZAGRAŁA W WIDZEWIE

Mimo siarczystego mrozu na boiska wrócili piłkarze naszej ekstraklasy, a w centrum uwagi znalazł się Widzew. Co jest oczywiście w pełni zrozumiałe, skoro właściciel łódzkiego klubu został królem polowania w dwóch kolejnych okienkach transferowych. Kibice - nawet ci niesympatyzujący z RTS - byli ciekawi, jak te (około) 100 milionów złotych wydane na nowych zawodników na potrzeby obecnego sezonu przełoży się na grę drużyny prowadzonej przez Igora Jovicevicia.

Otóż - na razie - przełożenia nie ma żadnego. Adrian Siemieniec, który musiał poradzić sobie bez sprzedanego do Portugalii Oskara Pietuszewskiego, ograł chorwackiego szkoleniowca już w zasadzie przed meczem. To Jagiellonia była lepiej przystosowana do zimowych warunków, a przede wszystkim - wiedziała, jak Widzew będzie chciał zagrać. I umiejętnie zneutralizowała (potencjalne) atuty gospodarzy, dyktując swoje warunki.

Owszem, dobre momenty miał Christopher Cheng, na kilka przebłysków stać było Lukasa Leragera, ale przecież nie po to Robert Dobrzycki wyłożył rekordową kasę także na pensje, żeby dostawać chwile i przebłyski. Zwłaszcza że momenty bezradności Łodzian powtarzały się znacznie częściej niż udane akcje. Smutna, zwłaszcza z perspektywy tego multimilionera prawda jest taka, że na dziś Widzew nie ma zespołu; tylko mocno nieskoordynowany zlepek indywidualności.

A to oznacza, że Jovicević zmarnował czas podczas zimowych przygotowań. Bez zbędnych złośliwości pod adresem trenera - naprawdę trudno było w sobotę dostrzec nie tylko sensowny plan na mecz, ale nawet jakiś motyw przewodni w grze. Zresztą, dość impulsywna wymiana zdań między Juljanem Shehu i Sebastianem Bergierem przed wykonaniem rzutu karnego (a było już 0:3 i 88. minuta, czyli w spotkaniu „pozamiatane") też daje do myślenia. O tym, czy w drużynie jest ustalona hierarchia i/lub elementarny porządek. A co za tym idzie - sprzyjający grze do jednej bramki klimat...

Nie trzeba być bowiem wybitnym specem od psychologii, żeby założyć, iż rozbieżności płacowe, które musiały się pojawić (biorąc pod uwagę zawodników sprowadzanych jeszcze przed obecną kadencją właścicielską), nie pomagają w budowie atmosfery. Brak stabilizacji jest oczywisty, nadmierne rotacje w obecnym sezonie dotyczyły przecież nie tylko zawodników, ale także zmienianych niczym rękawiczki trenerów (Jovicević jest już trzecim), a nie ominęły nawet dyrektorów (swoją drogą - tych nadal w RTS jest zbyt wielu). Jaki jest więc fundament do budowy lepszej przyszłości?

Ściskam kciuki za powodzenie pana Dobrzyckiego, i to jeszcze mocniej niż zwykle za KAŻDEGO bogatego inwestora, który wydaje własne środki na polski futbol - gdyż on teraz wykłada zdecydowanie najwięcej. Nie mogę jednak oprzeć się refleksji, że przemyślane i mające na celu zdjęcie presji z piłkarzy oraz szkoleniowca wywiady właściciela to tylko dobra mina do złej gry. Dlatego życzę panu Robertowi, aby na koniec dnia nie dał się potraktować jakiemuś doradcy/doradcom niczym... dojna krowa. Niezależnie od tego, kto w tym momencie owym zaufanym doradcą jest. Bo dotąd - wszystkie te podszepty wiodą niestety wyłącznie na manowce.

Bez naszych sukcesów w mistrzostwach Europy

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Odległe miejsca zajęli podczas weekendu reprezentanci Polski w mistrzostwach Europy w biathlonie, które odbyły się w norweskim Sjusjoen.

W sobotnim biegu pościgowym najlepszą z Biało-Czerwonych na dystansie 10 km była Anna Nędza-Kubiniec, która z 46. miejsca po sprincie awansowała na 24. pozycję. Na mecie zanotowała ponad 4 minuty straty do liderki.

Na 30. miejscu zawody ukończyła Monika Hojnisz-Staręga. Doświadczona biathlonistka ruszała jako 20., jednak na strzelnicy zaliczyła cztery pudła. Awans zanotowała także Barbara Skrobiszewska, przesuwając się z 57. na 46. miejsce. Biegu nie ukończyła Daria Gembicka, która została zdublowana. Wygrała Norweżka Karoline Offigstad Knotten.

W rywalizacji mężczyzn w biegu pościgowym na 12,5 km Fabian Suchodolski zajął 39. miejsce. Do triumfatora stracił 3 minuty i 32,9 sekundy. Zwyciężył Norweg Isak Leknes Frey.

Odległe miejsca „kombinatorów"

Joanna Kil zajęła 25. miejsce w piątkowych zawodach Pucharu Świata w kombinacji norweskiej w austriackim Seefeld. Wygrała Amerykanka Alexa Brabec. Kil straciła do Hagen 17,6 sekundy.

Kil lepiej zaprezentowała się w sobotę, gdy zajęła 13. miejsce. Wygrała Norweżka Ida Marie Hagen. Zarówno w piątek, jak i sobotę nie startowali reprezentanci Polski wśród mężczyzn.

Snowboardziści bez błysku

Maria Bukowska-Chyc zajęła w słoweńskiej Rogli 15. miejsce w zawodach Pucharu Świata w slalomie gigancie równoległym. Zwyciężyła Japonka Tsubaki Miki.

Bukowska-Chyc, która będzie 8 lutego w Livigno reprezentować Polskę w tej konkurencji na igrzyskach olimpijskich w 1/8 finału trafiła na Ramonę Theresię Hofmeister. Polka przegrała z wyżej notowaną rywalką o 0,32 s. W kwalifikacjach odpadła Olimpia Kwiatkowska (27. miejsce). Nie startowała Aleksandra Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stała na podium zawodów PŚ i także wystąpi podczas igrzysk w Livigno.

Wśród mężczyzn w kwalifikacjach odpadli obaj polscy olimpijczycy: Michał Nowaczyk zajął 27. lokatę, a Oskar Kwiatkowski nie ukończył drugiego przejazdu i został sklasyfikowany na 30. pozycji. Triumfował Koreańczyk Lee Sang-ho.

Udany występ skialpinistów

Iwona Januszyk i Jan Elantkowski zajęli 8. miejsce konkurencji par mieszanych w zawodach Pucharu Świata w skialpiniźmie w hiszpańskiej miejscowości Boi Taull w Pirenejach. Przygotowujący się do startu na igrzyskach - gdzie ta dyscyplina zadebiutuje w olimpijskim programie - Polacy stracili 2.44,9 do najszybszej pary, którą byli Francuzi Emily Harrop i Thibault Anselmet.

W zawodach indywidualnych Januszyk odpadła w ćwierćfinale i zajęła 14. lokatę. Wygrała Harrop. Polacy - Elantkowski i Jakub Bachleda-Księdzularz - odpadli w eliminacjach. Wygrał reprezentant Francji Thibault Anselmet. ©℗

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Reprezentanci Polski w biathlonie zajęli podczas weekendu odległe miejsca w ME w Sjusjoen

eprasa.pl 2c6428847b

Semirunnij: Jadę walczyć o medal dla Polski

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. **Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, reprezentantem Polski w łyżwiarstwie szybkim, który w ubiegłym roku otrzymał obywatelstwo polskie.**

Obok rywalizujących w tej samej dyscyplinie sprinterów, Damiana Żurka i Kai Ziomek-Nogal, jest pan jedną z największych polskich nadziei medalowych na igrzyskach we Włoszech. Jakie cele stawia pan sobie przed igrzyskami?
Jadę walczyć o złoty medal, bo patrząc na czasy w tym sezonie - mam najlepszy. Dziesięć tysięcy metrów to jest mój ulubiony dystans. Jest nas pięciu czy sześciu, którzy mają bardzo podobne wyniki, i wszyscy możemy walczyć o medale. Ale ja nie jestem zależny od innych, tylko siebie.

W tym sezonie potwierdził pan dobrą formę, osiągając jeden z najlepszych w historii wyników właśnie na „dziesiątkę", a także stając na podium mistrzostw Europy na 1500 i 5000 metrów.
Na 1500 wszystko będzie zależeć od jakości lodu - im szybszy, tym moje szanse są mniejsze. Nie czuję się super pewnie na szybkich rundach. Moja technika lepiej pasuje na wolny lód. Podobno ten w Mediolanie będzie podobny do tego w Tomaszowie Mazowieckim, podobny ma być też promień łuku, a to dobrze wróży.

Na dystansie 5000 metrów bezpośredniej kwalifikacji pan nie uzyskał, ale będzie pierwszym rezerwowym.
Dalej czekam, dalej w to wierzę. Jak mi ktoś powie nawet dzień przed, że startuję, to jestem gotowy, choć wolałbym dowiedzieć się wcześniej, bo wtedy zdążyłbym jeszcze wraz z trenerem dostosować trening pod ten dystans. Podczas Pucharu Świata w Inzell ustanowiłem swój nowy rekord życiowy i nowy rekord Polski na tym dystansie i chciałbym wykorzystać ten potencjał.

Jak generalnie ocenia pan swoją formę tuż przed igrzyskami?

FOT. EAST NEWS
Władimir Semirunnij 26 sierpnia 2025 roku otrzymał polskie obywatelstwo

Jeśli noga podaje, to wszystko będzie dobrze i dyspozycja dnia nie będzie odgrywać większego znaczenia. Ja czuję się dobrze i tego się trzymam. Dużo będzie też zależeć od stanu lodu oraz od tego, w której w kolejności parze w kwalifikacjach oraz finałach będziemy startować.

Pod polską flagą startował pan już w poprzednim sezonie, ale wtedy jeszcze nie miał polskiego obywatelstwa. Co znaczy dla pana występ w biało-czerwonych barwach na igrzyskach?
To znaczy dla mnie wszystko. Polska dała mi możliwość startów, a to, co ja mogę zrobić dla Polski, to zdobywać medale i śpiewać hymn.

Hymn Polski śpiewał pan już podczas mistrzostw Europy w Tomaszowie Mazowieckim po zdobyciu srebrnego medalu.
Tak, potrafię już zaśpiewać polski hymn i mam nadzieję, że będę miał taką możliwość także podczas igrzysk.

Towarzyszy panu trema w związku z nadchodzącymi najważniejszymi startami w karierze?
Raczej mam w sobie luz i to pomaga mi skupić się na przygotowaniach i swoich celach.

Jak będą wyglądać ostatnie dni przed startami?
Od soboty mamy możliwość trenowania na lodzie. Fajnie, że od razu można go wypróbować. Największa praca została już zrobiona, teraz chodzi tylko o to, żeby złapać czucie lodu i po prostu bawić się, cieszyć tym, co robię. Zazwyczaj jest tak, że przed ważnymi imprezami jest możliwość trenowania na torze rok przed ich rozpoczęciem, ale teraz takiej możliwości nie było. Wierzę jednak, że z trenerem wykonamy dobrą pracę na finiszu przygotowań i tydzień treningów mi wystarczy. Na ten moment wszystko idzie zgodnie z planem. Zrobię wszystko, aby wrócić do kraju z medalem, najlepiej złotym. ©℗

Polscy olimpijczycy złożyli ślubowanie w PKOl i wylecieli na igrzyska do Mediolanu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Reprezentanci Polski, którzy wezmą udział w zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie, złożyli uroczyste ślubowanie. Pierwsi Biało-Czerwoni dotarli już do Włoch.

Uroczystość odbyła się w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Podczas ceremonii nominacje olimpijskie odebrało 26 z 60 sportowców. Była wśród nich m.in. panczenistka Natalia Czerwonka, która poniesie polską flagę na ceremonii otwarcia w Mediolanie. Ślubowanie uświetnił prezydent RP Karol Nawrocki.

Nominacje otrzymali także trenerzy, członkowie sztabów i działacze związków sportowych oraz przedstawiciele misji olimpijskiej. Przysięgę w imieniu sportowców odczytała bobsleistka Klaudia Adamek - pierwsza w historii reprezentantka Polski zarówno na letnich, jak i na zimowych igrzyskach, bo wcześniej, w Tokio w 2021 roku, startowała w lekkoatletyce. W imieniu trenerów i sztabów ślubowanie złożył szkoleniowiec bobsleistów Dawid Kupczyk. Reszta kadry zrobi to już we Włoszech.

FOT. ADAM JANKOWSKI
Reprezentacja Polski złożyła uroczyste ślubowanie. Obecni byli m.in. łyżwiarze szybcy czy biathloniści

FOT. ADAM JANKOWSKI
Minister sportu Jakub Rutnicki wręczył polską flagę chorążej Natalii Czerwonce. Srebrna medalistka z Sochi z 2014 roku wystąpi na igrzyskach już po raz piąty

FOT. ADAM JANKOWSKI
Na uroczystość w PKOl przybył Prezydent Karol Nawrocki, który życzył polskim sportowcom jak najwięcej medali

FOT. ADAM JANKOWSKI
Klaudia Adamek odczytała rotę przysięgi

FOT. ADAM JANKOWSKI
Gospodarzem ślubowania był prezes PKOl Radosław Piesiewicz, obecny był też prezes PZN Adam Małysz

eprasa.pl 2c6428847b

Skandal wokół księcia. Odtajniono nowe dokumenty Epsteina i szokujące fotografie

Marcin Koziestański
Waszyngton

Premier Wielkiej Brytanii zasugerował, że były książę Andrzej powinien zeznawać przed Kongresem USA w sprawie swoich kontaktów ze skazanym przestępcą seksualnym Jeffreyem Epsteinem.

„Jeśli chodzi o składanie zeznań, zawsze mówiłem, że każdy, kto ma jakieś informacje, powinien być przygotowany, żeby się nimi podzielić" – powiedział reporterom.

Komentarze premiera pojawiły się po opublikowaniu najnowszych dokumentów związanych z Epsteinem, wśród których znajdują się zdjęcia przedstawiające Andrzeja klęczącego nad kobietą leżącą na ziemi.

FOT. DEPARTAMENT SPRAWIEDLIWOŚCI USA

Ujawniono zdjęcia i relacje kolejnej ofiary Andrzeja

W piątek Departament Sprawiedliwości USA udostępnił ponad 3 mln stron dokumentów związanych ze śledztwami w sprawie Epsteina, a także 2 tys. filmów wideo i 180 tys. zdjęć. Urzędnik zaznaczył, że resort zdecydował się nie publikować dokumentów, które zawierają dane osobowe lub wrażliwe informacje na temat ofiar Epsteina.

Nie podano kontekstu dla zdjęć przedstawiających Andrzeja klęczącego nad niezidentyfikowaną kobietą.

Na dwóch zdjęciach widać, jak dotyka całkowicie ubranej osoby po brzuchu. Na innym zdjęciu patrzy prosto w obiektyw aparatu.

Mountbatten-Windsor, dawniej znany jako książę Andrzej i książę Yorku, został pozbawiony tytułów królewskich w październiku po tym, jak zaostrzyła się kontrola jego powiązań z Epsteinem.

Druga kobieta twierdzi, że Jeffrey Epstein wysłał ją do Wielkiej Brytanii w celu odbycia stosunku seksualnego z Andrzejem – powiedział jej prawnik w wywiadzie dla BBC.

Do spotkania rzekomo doszło w 2010 roku w rezydencji byłego księcia, Royal Lodge. Kobieta, która nie była Brytyjką, miała wówczas około 20 lat.

„Mówimy o co najmniej jednej kobiecie, którą Jeffrey Epstein wysłał do księcia Andrzeja. Po spędzeniu nocy z księciem Andrzejem, odbyła nawet wycieczkę po Pałacu Buckingham" – powiedział prawnik Brad Edwards.

Edwards reprezentuje ponad 200 ofiar Epsteina na całym świecie, w tym Virginię Giuffre, która twierdziła, że w 2001 r., gdy miała 17 lat, sprowadzono ją do Londynu, aby uprawiać seks z byłym księciem.

Giuffre powiedziała, że była zmuszana do seksu z Andrzejem jeszcze dwukrotnie w latach 2001-2002 – raz w Nowym Jorku i raz na prywatnej karaibskiej wyspie Epsteina. PAP

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011471811

OBWIESZCZENIE STAROSTY STALOWOWOLSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 49, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego *(tekst jednolity Dz. U. z 2025 roku, poz. 1691)* oraz zgodnie z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych *(tekst jednolity Dz. U. z 2025 roku poz. 418)*

z a w i a d a m i a m
że na wniosek: Prezydenta Miasta Stalowej Woli
ul. Wolności 7, 37-450 Stalowa Wola

w dniu 2 lutego 2026 roku zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: ***„Rozbudowa drogi gminnej nr 101098R polegająca na przebudowie i budowie dróg dla rowerów wraz z konieczną przebudową dróg dla pieszych w ciągu ulic: Al. Jana Pawła II (odcinek od skrzyżowania z ul. KEN do skrzyżowania z ul. Ks. Jerzego Popiełuszki), Staszica, Energetyków (z wyłączeniem: skrzyżowań typu rondo ulic Energetyków i Spacerowa, przebudowy przejazdu kolejowo-drogowego usytuowanego w ciągu ulicy Energetyków), wraz z rozbudową ul. Mickiewicza drogi powiatowej nr 1025R***" na działkach nr ewidencyjny: 1352/240 (**1352/267**, 1352/268), 1352/241 (**1352/261**, 1352/262), 1352/138 (**1352/259**, 1352/260), 1352/250 (**1352/257**, 1352/258), 1352/242 (**1352/255**, 1352/256), 1352/85 (**1352/253**, 1352/254), 1352/247 (**1352/251**, 1352/252), 2743/91 (**2743/112**, 2743/113), 2743/76 (**2743/110**, 2743/111), 2743/93 (**2743/108**, 2743/109), 2743/95 (**2743/106**, 2743/107), 2743/97 (**2743/104**, 2743/105), 2743/71 (**2743/102**; 2743/103), 2743/84 (**2743/100**, 2743/101), 2744 (**2744/1**, 2744/2), 2745 (**2745/1**, 2745/2), 2756 (**2756/1**, 2756/2, 2762/11), 2758 (**2758/1**, 2758/2), 2760 (**2760/1**, 2760/2), 2759 (**2759/1**, **2759/2**, 2759/3), 2761/5 (**2761/11**, 2761/12), 2761/8 (**2761/9**, 2761/10), 2762/6 (**2762/11**, 2762/12), 2762/3 (**2762/9**, 2762/10), 2762/4 (**2762/7**, 2762/8), 2927/4 (**2927/5**, **2927/6**, 2927/7), 2928/4 (**2928/5**, 2928/6), 2929/3 (**2929/7**, 2929/8), 2929/4 (**2929/5**, 2929/6), 2930 (**2930/1**, 2930/2), 2931 (**2931/1**, 2931/2), 2932/2 (**2932/3**; 2932/4), 2933 (**2933/1**, 2933/2), 3013/1 (**3013/5**, 3013/6), 3013/2 (**3013/3**, 3013/4), 3012 (**3012/1**, 3012/2), 3011 (**3011/1**, 3011/2), 3010 (**3010/1** 3010/2), 3008 (**3008/1,** 3008/2), 3005 (**3005/1**; 3005/2), 3003 (**3003/1**, 3003/2), 3001 (**3001/1**, 3001/2), 3000 (**3000/1**, 3000/2), 2996/1 (**2996/6**, 2996/7), 2996/3 (**2996/4**, 2996/5), 2995 (**2995/1**, 2995/2), 2993/1 (**2993/5**, 2993/6), 2992 (**2992/3**, 2992/4), 2991 (**2991/1**, 2991/2), 2989/4 (**2989/7**, 2989/8), 2989/2 (**2989/5**, 2989/6), 2988 (**2988/1**, 2988/2), 795/209 (**795/218**, 795/219), 795/207 (**795/221**, 795/222), 795/180 (**795/223**, 795/224), 3115 (**3115/1**, 3115/2), 795/61 (**795/225**, 795/226), 3145/5 (**3145/11**, 3145/12), 3145/8 (**3145/13**, 3145/14), 3145/10 (**3145/15**, 3145/16), 892/6 (**892/7**, 892/8), 892/3 (892/9, **892/10**), 910/6 (**910/7**, **910/8**, 910/9), 913/2 (913/3, **913/4**), 917 (**917/1**, 917/2), 919/1 (**919/3**, 919/4), 920 (**920/1**, 920/2), 923 (**923/1**, 923/2), 932/1 (**932/5**, 932/6), 932/4 (**932/7**, 932/8), 932/3 (**932/9**, 932/10), 944 (**944/1**, 944/2), 890/1 (**890/8**, 890/9), **2928/3**, **2743/90, 2743/92, 2743/94, 2743/96, 1325/12, 906/54, 2736/12, 909/1, 910/3, 2735/6, 2746/3, 912/1, 2735/8, 913/1, 903/6, 914/1, 914/2, 906/30, 906/31, 2255/1, 907/2, 906/55, 915/1, 2736/17, 2761/7, 906/56, 2746/5, 2736/18, 2762/5,** 902/5, 951, 2987/3, 2257/6, 2259, 999, 2755, 2927/3, 1154/11, 1154/8, 2878, 1325/11, 3256, 811/1, 811/2, 811/3, 2735/5, 2735/7, 2271, 891, 904, 953, 943, 3004 obręb 0003 Centrum w jednostce ewidencyjnej 181801_1 Stalowa Wola.

oznaczenie: (przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycje do trwałego zajęcia pod projektowany pas drogowy, podkreśleniem zaznaczono działki przeznaczone do czasowego zajęcia jako teren niezbędny).

W związku z powyższym, informuję się strony, iż w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego, mogą zapoznać się z aktami sprawy uzyskać wyjaśnienia w sprawie oraz złożyć ewentualne uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlany Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej 15 (pokój 410) w godzinach urzędowania.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Z up. Starosty
/-/Stanisław Sobieraj
Wicestarosta

REKLAMA 0011471803

Wójt Gminy Nowy Żmigród
informuje,
że w siedzibie Urzędu Gminy w Nowym Żmigrodzie w dniu 29 stycznia 2026 roku został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości Gminy Nowy Żmigród przeznaczonych do oddania w dzierżawę, położonych w obrębach Łysa Góra, Nienaszów, Kąty.

REKLAMA 0011471543

Prezydent Miasta Rzeszowa
informuje,
że w dniu 23 stycznia 2026 roku w Biurze Rzeczy Znalezionych w Urzędzie Miasta Rzeszowa została zdeponowana znaczna suma pieniędzy w walucie EURO. Właściciel znalezionej rzeczy może odebrać swoją własność w Biurze Rzeczy Znalezionych w Urzędzie Miasta Rzeszowa w budynku przy ul. Targowej 1, pok. 707 (VII piętro) w godzinach od 7:30 – 15:30 (od poniedziałku do piątku). Telefon kontaktowy do Biura Rzeczy Znalezionych UM: 17/875-41-46.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3, tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl, biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

AUTOPROMOCJA

nowiny
nowiny24.pl

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu

nowiny24.pl

REKLAMA 0011471807

K O M U N I K A T
Prezydent Miasta Krosna
na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)
i n f o r m u j e,
że w siedzibie Urzędu Miasta Krosna przy ul. Lwowskiej nr 28A zostały wywieszone do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy dot. nieruchomości, stanowiących własność Gminy Krosno, położonych w Krośnie, przeznaczonych do dzierżawy. oznaczonych jako działki: 1008 obr. ewid. Polanka, 778 obr. ewid. Białobrzegi.

REKLAMA 0011471829

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Wójt Gminy Dobroszyce
ogłasza
DOBROSZYCE
II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

Nieruchomości położonej w Dobroszycach, gmina Dobroszyce, powiat oleśnicki, woj. dolnośląskie. Działka niezabudowana **nr 452/1** o pow. 0,9637 ha położona w obrębie **Dobroszyce**, objęta księgą wieczystą nr WR1E/00088504/7 bez obciążeń. Dla działki, Wójt Gminy Dobroszyce, wydał decyzję o warunkach zabudowy nr 17/2023 z dnia 27.01.2023 r., dla inwestycji polegającej na budowie dwóch hal produkcyjno-magazynowych wraz z niezbędnymi urządzeniami budowlanymi.

Cena wywoławcza wynosi 999.500,00 zł netto. Wadium wynosi 99.950,00 zł. Do ceny osiągniętej w przetargu dolicza się podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2026 r.: o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Dobroszyce, Rynek 16, pokój nr 14 (sala narad), I p.

Wadium powinno zostać wpłacone do dnia 2 kwietnia 2026 r., płatne na konto nr 09 9584 1034 2004 0400 3001 0001.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Dobroszyce, na tablicach przy budynku Urzędu Gminy Dobroszyce oraz na stronie www.dobroszyce.pl oraz www.bip.dobroszyce.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Dobroszyce, ul. Rynek 16, 56-410 Dobroszyce, pokój 21, II p., tel. 71 314 11 67 wew. 4 oraz e-mail: nieruchomosci@dobroszyce.pl.

eprasa.pl 2c6428847b

Wielu osobom przeszkadzam. I czego się nie dotknę, to nakręca się jakaś spirala na mnie

Sandra Kubicka na Instagramie, fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Zalewski podziwia piramidy
Wygląda na to, że serce znanego piosenkarza znów jest zajęte. Muzyk wybrał się do Egiptu w towarzystwie wokalistki o wdzięcznym pseudonimie Kaeyra.
Na profilu artystki pojawił się krótki filmik, na którym pozuje u boku Krzysztofa Zalewskiego u podnóża piramid. Czy to oznacza, że Kaeyra to nowa miłość artysty?

Maffashion dokazuje z synem
W ostatnich dniach celebrytka regularnie podsyła nam wakacyjne pocztówki z Tajlandii. Jej profil opanowały kolorowe fotki wykonane podczas kąpieli na tle zachodzącego słońca. Na kilku z nich możemy zobaczyć jej plażowe zabawy z synem. Wszystko wskazuje na to, że chłopiec rośnie jak na drożdżach.

Dorota Szelągowska ma w sobie wdzięczność
Celebrytka i dyrygent Adam Sztaba byli parą przez 11 lat. I choć ich małżeństwo skończyło się rozwodem, Szelągowska wypowiada się ciepło o byłym partnerze: „Co jakiś czas się widzimy. Bardzo serdecznie. Myślę, że jeżeli ktoś był przez tyle czasu częścią mojego życia - to było 11 czy 12 lat - to by było straszne, gdybym miała jakieś złe emocje w związku z tym. Wdzięczność mam. Myślę, że nie byłabym w tym miejscu, w którym jestem i życzę mu jak najlepiej, bo to od nas zależy, co niesiemy w świat” .

W TELEWIZJI

Marlow: klub zbrodni
Epic Drama, 16:10
Emerytowana archeolog Judith Potts (Samantha Bond) słyszy strzał dochodzący z ogrodu sąsiadów i jest przekonana, że doszło do morderstwa. Kiedy policjanci nie chcą uwierzyć w jej opowieść, Judith łączy siły z dwiema innymi kobietami z Marlow i panie rozpoczynają własne śledztwo.

Teatr TV: Kruk z Tower
TVP 1, 20:30
Nastoletni Kostia po śmierci ojca żyje w konflikcie z matką. Wolny czas spędza przed komputerem, pała nienawiścią do świata i rodziny. Zaniepokojona matka postanawia przeprowadzić eksperyment. Czy ryzykowna gra, którą podejmuje, aby odzyskać syna, przerodzi się w prawdziwą więź?

Powrót do raju 2
BBC First, 21:00
Detektywka Mackenzie Clarke powinna powrócić w Wielkiej Brytanii, wciąż jednak przebywa w Dolphin Cove i próbuje trzymać się z dala od planującego ślub byłego narzeczonego. Na szczęście dla Mack jej obsesja na punkcie zagmatwanych spraw kryminalnych spraw doskonale potrafi skupić na sobie uwagę.

Falk
Romance.TV, 22:55
Ekscentryczny geniusz prawniczy Falk niechętnie wraca do zawodu i rozpoczyna współpracę z stateczną córką założyciela renomowanej kancelarii.

KRZYŻÓWKA NR 16

Poziomo:
1) niejeden w książce kucharskiej,
6) msza odprawiana w noc Bożego Narodzenia,
10) schronienie dla kangurzątka,
11) „anioł stróż” z urzędu,
12) roślina astrowata o silnych właściwościach leczniczych i kosmetycznych,
13) … Dankowska, polska pilotka samolotowa i szybowcowa,
16) żołnierze ze straży przybocznej władcy,
19) laureatka Oscara za główną rolę w filmie „La La Land”,
24) garaż dla dwupłatowca,
25) dzielnica Warszawy z Parkiem Szczęśliwickim,
27) trunek dla Zagłoby,
28) podkładka pod siodło,
29) japoński cesarz, tenno,
31) sucha kiełbasa jak ser,
33) laufer na szachownicy,
34) mało wartościowy utwór literacki,
36) granica występowania fal radiowych,
37) dawna nazwa żniwiarza,
38) wyspa w pobliżu Sumatry (Indonezja),
39) północne odgałęzienie Morza Śródziemnego,
40) sposób postępowania.

Pionowo:
1) film w reżyserii Agnieszki Holland i Kasi Adamik,
2) barwne zjawisko atmosferyczne,
3) figura akrobacji lotniczej,
4) czasem ma wielkie oczy,
5) jedno z Wielkich Jezior,
6) kraj w Ameryce środkowej,
7) przed tau w greckim alfabecie,
8) wynik działania, rezultat,
9) mityczny władca Teb,
14) rzymska bogini łowów,
15) belka pod deskami podłogi,
17) Nina, francuska projektantka mody,
18) dolna część twarzy,
20) szybko zapada jesienią,
21) deszczowa pogoda, szaruga,
22) „drżące” drzewo liściaste,
23) lekka, przezroczysta tkanina,
26) najwyższy szczyt Andów,
29) czasopismo ilustrowane,
30) popularna gra w karty,
31) walczy z czerwonym kurem,
32) dzianina warstwowa,
35) prymitywne obuwie.

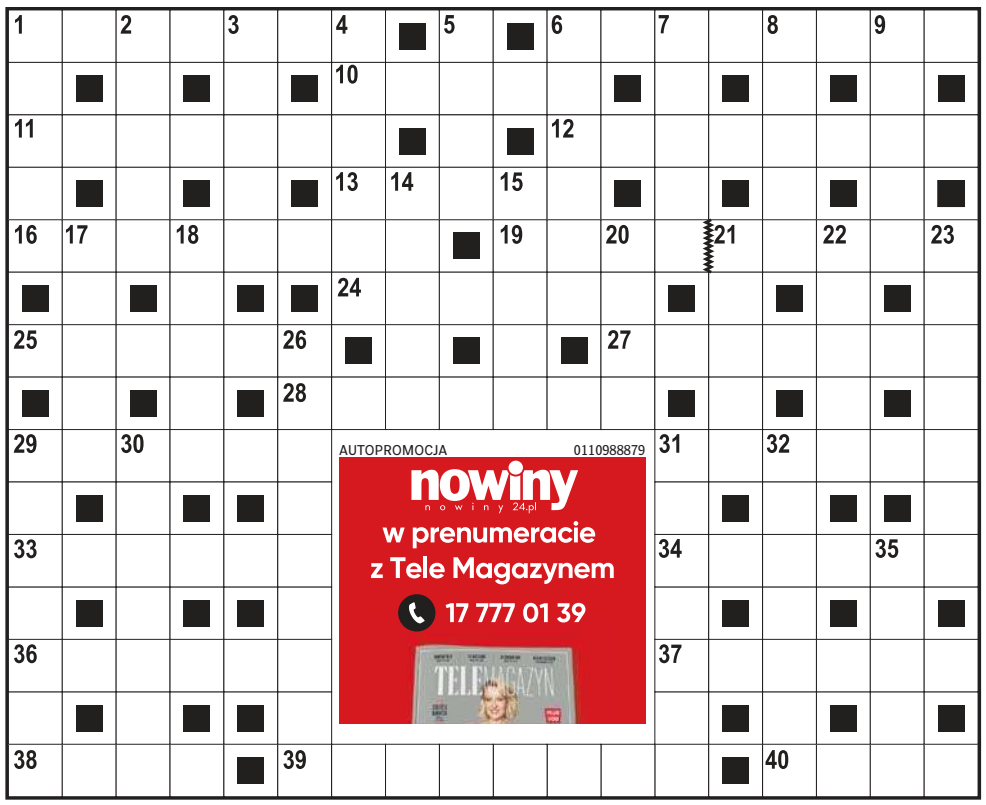

AUTOPROMOCJA 0110988879
nowiny
nowiny24.pl
w prenumeracie z Tele Magazynem
17 777 01 39

ROZWIĄZANIE NR 15

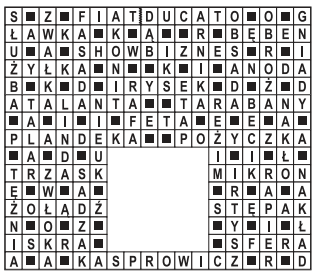

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja szybkim decyzjom i nowym pomysłom. Horoskop dzienny to wskazówka, by działać odważnie, ale nie ignorować rad bliskich.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja pomogą uniknąć drobnych napięć.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą dziś więcej, niż się spodziewasz. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry moment na negocjacje.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi zadbać o siebie i nie brać wszystkiego zbyt osobiście.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć w pracy lub wśród znajomych. Horoskop na dziś zapowiada, że pewność siebie przyciągnie dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządki w planach i myślach poprawią komfort dnia. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto postawić na praktyczne rozwiązania.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wysuwają się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże przywrócić równowagę i spokój.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przeczuciom, ale unikaj niepotrzebnych konfliktów.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę zmiany lub ruchu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nawet mała przygoda poprawi humor i doda energii.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą się piętrzyć, ale horoskop dzienny uspokaja, że systematyczność pozwoli ci wszystko ogarnąć bez stresu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność jest twoim atutem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by dzielić się pomysłami, bo ktoś może pomóc je rozwinąć.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dobry dzień na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by wsłuchać się w swoje potrzeby i zwolnić tempo.

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Jerzy Leniart**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2c6428847b